

II.

Sprawozdanie

dyrekcyi

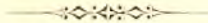
prywatnego gimnazyum polskiego

w Cieszynie

za rok szkolny 1896/7.

Treść.

- a) Historia rzymska Kajusza Wellejusza Paterkula, poświęcona konsulowi Markowi Winiyuszowi. Księga druga. Przekład Józefa Ostrowskiego.
- b) Statystyka zakładu przez kierownika.



W Cieszynie.

Nakładem Towarzystwa »Macierz szkolna dla księstwa cieszyńskiego«.

1897.



rv. irw
Spr. 23

Historya rzymska

Kajusza Wellejusza Paterkula,

poświęcona konsulowi Markowi Winicyuszowi.

Ksiąg dwoje.

Przełożył na język polski Józef Ostrowski.

Księga druga.*)

1. Starszy Scypio otworzył drogę potędze Rzymian, młodszy utorował wstęp zbytłkowi. Pozbywszy się bowiem obawy przed Kartaginą i usunąwszy współzawodniczkę o zapanowanie nad światem, zbaczano w gorączkowym pospiechu z dróg cnoty, a rzucono się w objęcia występku, zaniedbano starodawnej karności a zaprowadzono nową; miejsce czujności w państwie zajęła ospałość, rozkosze zmysłowe wyrugowały pogotowie wojenne, zajmowanie się sprawami państwowemi gnuśnemu odpoczynkowi ustąpiły miejsca. Wtedy wznieśli portyki na Kapitolu Scypio Nazyka i Metellus, o czem wspomnieliśmy, podobnież zbudował wtedy w cyrku Knejusz Oktawiusz portyk, a to bezsprzecznie najpiękniejszy; za przepychem zaś w życiu publicznem poszła wykwintność w prywatnem. Następnie wybucha smutna a haniebna wojna w Hiszpanii z hersztem rozbójników, Wiryatusem, którą z tak zmiennem szczęściem prowadzono, że częściej klęsk Rzymianie doznawali. Lecz po zamordowaniu Wiryatusa, czego dokonał raczej zdradą niż męstwem Serwiliusz Cepio, wybucha o wiele groźniejsza wojna numantyńska. To miasto nie uzbroiło nigdy więcej nad dziesięć tysięcy swej własnej młodzieży, jednakże czyto szaloną odwagą, czyto z powodu nieudolności naszych wodzów, czyto ślepem szczęściem losu zniewoliło jak innych wodzów, tak Pompejusza (był on pierwszym z tego rodu konsulem) męża głośnej sławy, do najhaniebniejszych układów nie mniej wstrętnych i przeklętych jak zawarte przez konsula Mancinusa Hostiliusza. Lecz Pompejusz z łaski ludu uszedł kary, Mancinusa zaś skłoniło po-

*) Księga pierwsza w Sprawozdaniu dyrekcji prywatnego gimnazjum polskiego w Cieszynie za rok szkolny 1895/96.

czucie honoru do dobrowolnego poddania się takiej karze, że nagi, ze związanymi na plecach rękoma kazał się przez fecyaliów wydać nieprzyjaciółom. Ci wzbraniali się go przyjąć, podobnie, jak to niegdyś Kaudynowie uczynili, dowodząc, że krew jednego człowieka złamania zaprzysiężonego traktatu publicznego nie zdoła zmyć. —

2. Wydanie Mancinusa wywołało wśród obywatelstwa niezmierne rozprężenie. Albowiem Tyberyusz Grakchus, syn bardzo sławnego i znakomitego męża Tyberyusza Grakchusa, wnuk Publiusza Afrykańskiego po kądzieli, był jako kwesor twórcą tego przymierza, teraz zaś niechętnie znosząc, że układ przez niego zawarty traci moc obowiązującą, a zarazem obawiając się wyroku podobnego sądu lub kary, dał się obrać trybunem ludu. Był to zresztą mąż nieskazitelnej czystości obyczajów, najwybitniejszych zdolności umysłowych, najzacniejszych przekonań, tak wielkimi nadto ozdobiony przymiotami, jakimi mogą wyposażać śmiertelnika doskonale zdolności i wykształcenie. Oderwał się on za konsulata Publiusza Mucyusza Scewoli i Lucjusza Kalpurniusza przed 162 laty od zdrowo myślących obywateli i przyrzekłszy ludom całej Italii prawo obywatelstwa rzymskiego, a zarazem przeparałszy uchwały rolnicze, przez wszystkich upragnione, pomieszał sprawy największej doniosłości z niemającymi żadnego znaczenia i przywiódł rzecz pospolitą do przewrotów i na groźne niebezpieczeństwo naraził. Kolegę swego Oktawiusza, popierającego interes państwa, pozbawił piastowanego urzędu, siebie zaś samego, swego teścia, byłego konsula Appiusza i swego bardzo jeszcze młodocianego brata, Gajusza, obrał tryumwirami do rozdziału ról i zakładania osad.

3. Wtedy Publiusz Scypio Nazyka, wnuk tego męża, którego uznał senat za najzacniejszego, syn zaś tego, który wznosił portyk na Kapitolu, prawnuk wreszcie Knejusza Scypiona, wuja przesławnego męża Publiusza Afrykańskiego — jako obywatel rzymski nie piastujący żadnego publicznego urzędu, chociaż spokrewniony z Tyberyuszem Grakchusem, przenoszący interes ojczyzny nad względy pokrewieństwa i uważający za szkodliwe dla siebie to, cokolwiekby dla rzeczy pospolitej nie było zbawienne (z powodu tych przymiotów obrano go, pierwszego ze wszystkich najwyższym kapłanem, a to w czasie jego nieobecności), obwinawszy połą togi swe lewe ramię, stanął na najwyższych wschodach górnej części Kapitolu i wezwał do towarzyszenia mu tych, którymby dobro rzeczy pospolitej na sercu leżało. Wtedy patryoci, senatorowie i większa część stanu rycerskiego, oraz lud, nie pozyskany jeszcze dla zgubnych mrzonek reformy, rzucił się na Grakchusa, który stał z swą rzeszą na wolnym miejscu i pozyskiwał dla swych zapatrywań całą niemal ludność Italii. On, uciekając i zbiegając z pochyłości Kapitolu, trafiony odłamkiem ławy, przedwcześnie zakończył życie, które mógł najchlubniej przepędzić. Taki był w Rzymie początek wojen domowych i bezkarności mordów. Odtąd przemoc wzięła górę nad prawem, a potężniejszy uchodził za pierwszego, nieporozumienia zaś między obywatelami, które przedtem ugodowo załatwiano, rozsądzało teraz ostrze miecza, a na rozpoczęcie wojen wpływały nie przyczyny, lecz widoki na korzyść z nich. A to wcale nie powinno dziwić: gdyż przykład nie ogranicza się na dany wypadek, lecz dopadłszy jakiegokolwiek bądź wązkiej drożyny, zamienia ją wnet, w szeroki gościniec, prowadzący do wybryków; a skoro się

raz zboczy z prawej drogi, popada się w przepaść i nikt nie uważa dla siebie za hańbę tego, z czego kto inny może skorzystać.

4. Podczas tych zdarzeń w Italii pokonał Marek Perpenna i poprowadził jako jeńca w pochodzie tryumfalnym Arystonika, który, mniąc się kłamliwie członkiem rodu królewskiego, zajął orężem Azyę, po śmierci króla Attala, który zapisał ją narodowi rzymskiemu podobnie, jak później Nikomedes Bitynię; lecz od Maniusza Akwiliusza poniósł karę śmierci za to, że na początku wojny zamordował Krassusa Mucyaną, bardzo biegłego prawnika, opuszczającego Azyę prokonzula. Publiusz Scypio Afrykański Emilianus, który zburzył Kartaginę, po tylu poniesionych pod Numancją klęskach powtórnie konsulem obrany i do Hiszpanii wysłany, popisał się tu wypróbowaniem w Afryce męstwem i doznał podobnego jak tam powodzenia tak, że w przeciągu roku i trzech miesięcy po swem tamże przybyciu zburzył i z ziemią zrównał Numancję, otoczoną machinami oblężniczymi. Żaden inny naród nie wydał przedtem męża, któryby uwiecznił w pamięci potomnych swe imię szczęśliwszem zdobywaniem miast, gdyż zburzywszy Kartaginę i Numancję wybawił nas od bojaźni przed pierwszą, przez zagładę zaś drugiej pomścił zniwagę. Tenże zapytany przez trybuna Karbona, jakiego sobie wytworzył zdanie o zabójstwie Tyberysza Grakcha, odpowiedział, że słusznie został zabity, jeśli nosił się z myślą opanowania steru w rzeczy wspólnej. A gdy na to całe zgromadzenie krzyk podniósł, rzekł: »Czyż ja, którego tylekroć okrzyk wojenny nieprzyjaciół nie przestraszył, mógłbym się czuć zaniepokojonym waszym hałasem, których macochą jest Italia.« Po powrocie do Rzymu znaleziono wkrótce potem za konsulatu Maniusza Akwiliusza i Kajusza Semproniusza przed 160 laty od obecnej chwili rano nieżywego w łożu z widocznymi na szyi śladami gwałtownego uduszenia tego męża, który dwukrotnie urząd konsula piastował, tyleż razy tryumf święcił i dwa postrachy rzeczy wspólnej usunął. W sprawie wykrycia sprawców popełnionego na tak wielkim mężu mordu nie zarządzono żadnego śledztwa, a zwłoki jego z zakrytą głową poniesiono do grobu, a przecież przez jego dzieła wzniosł się Rzym nad całym światem. Lecz czyto naturalnej, jak wielu mniema, czyto skrytobójczej jak niektórzy podają, uległ śmierci, z pewnością przepędził życie najzaciej, które do obecnej chwili przyćmiewa tylko jedynie blask sławy jego dziada. Umarł niemal w 56. roku życia, a kto by pod tym względem miał wątpliwość, niech przywoła sobie na pamięć, że obrano go pierwszy raz konsulem w 38. roku życia, a uwierzy.

5. Przed zburzeniem Numancji zasłynęła osobliwszym blaskiem działalność wojenna Decyusza Brutusa w Hiszpanii, który zasłużył sobie na przydomek Gallecyjskiego przez to, że dotarłszy do wszystkich ludów Hiszpanii, zawojował ogromne mnóstwo ludzi i miast i posunął się do okolic dotąd ledwie znanych z opowiadania. A przed nim na lat kilka sprawował nad tymi ludami ów Kwintus Macedoński tak surowe rządy, że przy oblężeniu miasta Kontrepii w Hiszpanii rozkazał pięciu liniowym kohortom, odpartym w szturmie na strome stanowisko, natychmiast atak powtórzyć, a gdy wszyscy w pospiechu testamenta sporządzali jakby w oczekiwaniu niewątpliwej śmierci, nie dał się odwieść od powziętego postanowienia (upierając się przy tem jako wódz) i powitał zwycięzcami żołnierzy na śmierć wysłanych. Tyle był w stanie dokazać

wstyd, połączony z obawą i nadzieją, granicząca z rozpaczą. Zasłynął on odwagą i surowością, natomiast odznaczył się Fabiusz Emilianus za prowadzeniem na wzór Pawła karności wojskowej w Hiszpanii.

6. Po upływie lat dziesięciu opanovał ten sam szal brata Tyberyusza Grakcha, Gajusza, dorównyującego poprzedniemu tak cnotami, jak tym odblędem, przewyższającego zaś Tyberyusza bez porównania większymi zdolnościami i potęgą wymowy. A chociaż mógł w państwie z całym spokojem ducha zająć pierwsze stanowisko, objawszy na wzór brata urząd trybuna, czyto celem pomśzczenia śmierci swego brata, czyto celem przywłaszczenia sobie władzy królewskiej, zakreślając swym dążnościom bez porównania większe i śmielsze granice, chciał nadać prawo obywatelstwa rzymskiego wszystkim mieszkańcom Italii i niem także ludność podalpejską objąć, rozdzielał role, zakazał, aby żaden obywatel więcej nad 500 morgów roli nie posiadał, co dawniej prawem Licyniusza było zastrzeżone, ustanawiał nowe cła, zapelniał prowincje nowymi osadami, przeniósł wymiar sprawiedliwości ze senatu na stan rycerski, zarządził rozdział zboża ludowi, wszystko zmieniał, niepokoił, naruszał, nic wreszcie w dawnym stanie nie pozostawił. — ba nawet na rok następny urząd trybuna sobie przedłużył. Lucyusz Opimiusz, konsul, który jako pretor zburzył Fregelle, ściigał go zbrojnie i zabił razem z Fulwiuszem Flakkusem, byłym konsulem i tryumfotorem, dążącym również do zgubnych przewrotów, którego Gajusz Grakchus, w miejsce brata swego Tyberyusza mianował tryumwirem, w rzeczywistości zaś przybrał sobie za sprzymierzeńca w piastowaniu godności królewskiej. To jedno świadczy o niegodziwości Opimiusza, że przyrzekł wyznaczyć cenę, nie powiem na głowę Grakcha, lecz na obywatela rzymskiego i ją na wagę złota odmierzyć. Flakka uzbrojonego i do walki podburzającego wraz z synem uduszono na Awentynie. Grakchus zaś w ucieczce, gdy go siepacze Opimiusza schwytać mieli, nadstawił gardła swemu niewolnikowi, Euporowi, który z równą gotowością spełnił rozkaz pana, jak siebie życia pozbawił. W tym samym dniu odznaczył się dochowaniem wiary Grakchowi rycerz rzymski, Pomponiusz, który na wzór Koklesa, powstrzymawszy na moście jego nieprzyjaciół, sam mieczem się przebił. Podobnie jak zwłoki Tyberyusza Grakcha, tak też ciało Gajusza rzucili zwycięzcy z dziwnem okrucieństwem do Tybru.

7. Tak życie przepędzili i w taki sposób zeszedli ze świata synowie Tyberyusza Grakchusa, wnukowie Scypiona Afrykańskiego, jeszcze za życia Kornelii, ich matki, córki Scypiona Afrykańskiego, swe bardzo wybitne zdolności źle zużytkowawszy: jeśliby bowiem oni byli się ubiegali o dostojęństwo w sposób godny obywateli, byłaby im rzecz popolita ofiarowała spokojnie to, czego rozruchami dopiąć pragnęli. Jedna jeszcze hańba powiększa grozę tego okrucieństwa. Opimiusz mianowicie kazał stracić syna Fulwiusza Flakkusa, którego ojciec wysłał w charakterze pośrednika w celu nawiązania układów, młodzieńca bardzo ujmującej powierzchowności, nie mającego jeszcze 18. roku życia i niewinnego przekroczeń ojcowskich. A gdy go w drodze do więzienia łzami zalanego ujrzał przyjaźnie usposobiony wieszczbiarz etruski i zapytał się: »Czemu ty raczej tego sam nie czynisz?« uderzył natychmiast głową w kamienne odrzwia drzwi więziennych, a roztrzaskawszy mózg, ducha wyzionął. Wnet zarządzono surowe śledztwa na przyjaciół i klientów Grakchusów. To

też potem potępienie Opimiusza, męża zresztą nieskazitelnego charakteru i cieszącego się wielkiem znaczeniem, zapadłe na podstawie wyroku publicznego, nie wzbudziło wcale miłosierdzia u obywateli, pomnych owego nieludzkiego okrucieństwa. Wskutek tej samej nienawiści zapadły potem słusznie potępiające publiczne wyroki na konsulów Rupiliusza i Popiliusza, w bardzo okrutny sposób srożących się na przyjaciółach Tyberiusza Grakchusa. Niech wolno będzie przy sprawie takiej doniosłości nadmienić okoliczność, mało łączącą się z tokiem opowiadania. To jest właśnie ten sam Opimiusz konsul, od którego owo bardzo sławne wino opimiańskie nazwę wzięło, a że teraz tej nazwy nie ma, można łatwo upojąć z szeregu lat, gdyż od niego do twego, M. Winicyusza, konsulatu upłynęło 150 lat. Czyn Opimiusza, którego celem była zemsta publiczna na przeciwnikach, zmniejszył jego znaczenie, a zemsta wypłynęła raczej z nienawiści osobistej niż celem zadośćuczynienia wymiarowi sprawiedliwości publicznej.

Do najzłobniejszych ustaw Grakchusa zaliczyłbym zakładanie osad poza obrębem Italii. Przodkowie, ujrawszy Tyr potężniejszy od Kartaginy, Massylię od Focci, Syrakuzy od Koryntu, Czyzyk i Bizancyum od Miletu, to jest przewagę osad nad miastami macierzystymi, pilnie tego unikać zaczęli i powoływali obywatele rzymskich z prowincyi do Italii celem wykonywania prawa głosowania. Pierwsza zaś poza obrębem Italii powstała osada Kartagina, następnie za konsulatu Porcyusza i Marcjusza założono osadę Narbo Marcjusz.

8. Następnie niechaj wolno będzie zaznaczyć potomność z surowością wyroków sędziowskich. Potępiono mianowicie K. Katona, byłego konsula, wnuka Marka Katona, siostrzeńca Scypiona Afrykańskiego za zdzierstwa, popełnione w Macedonii, chociaż przedmiot sporny oszacowano tylko na cztery tysiące sestercyów; do tego stopnia baczyli owi mężowie raczej na chęć, niż na doniosłość przestępstwa, osądzali czyn wedle zamiaru i oceniali samo przekroczenie, nie bacząc na wysokość popełnionego przestępstwa. Niemal równocześnie obaj bracia Metellowie święcili w tym samym dniu uroczystość tryumfu. Nie mniej sławny i dotychczas wyjątkowy to przykład, że synowie zdobywcy Kapuy, Fulwiusz Flakka, objęli razem godność konsularną; jeden z nich jako syn przybrany wszedł w skład rodziny Acidina Manliusza. Albowiem byli cenzorami dwaj bracia Metellowie, ale nie rodzeni, lecz stryjeczni, tylko cenzorowie Scypionowie byli rodzonymi braćmi. Podówczas przeszli Ren Cymbrowie i Teutonowie, głośni z wielu naszych i własnych klęsk. Na owe czasy przypada też sławny tryumf nad Skordyskami tego Minucjusza, twórcy przysionków, i dziś jeszcze słynnych.

9. W tym samym okresie czasu zasłynęli jako mowcy Scypio Emilianus i Leliusz, Serw. Galba, dwaj Grakchowie, K. Fanniusz, Papiryusz Karbo, nie mniej nie należy pominąć milczeniem Metella Numidyjskiego i Skaura, a przede wszystkim Lucjusza Krassusa i Marka Antoniusza. A po nich zbliżeni epoką i zdolnościami umysłowemi nastąpili K. Cezar, Strabo i Publiusz Sulpicyusz, gdyż Kwintus Mucyusz zasłynął raczej znajomością prawa, niż właściwą wspaniałością wymowy. W tym samym okresie odszczególnił się Afraniusz utworami w narodowej poezyi rzymskiej, Pokuwiusz i Akcyusz w tragediach, który to potrafił wznieść je do tej wyżyny, że utwory jego porównywano z arcy-

działami mistrzów greckich i uzyskał dla swych utworów poczesne stanowisko wśród grona tych samych poetów, a to do tego stopnia, że utwory Greków zdają się posiadać więcej poloru, jego zaś więcej siły. Zasłynęło także imię Lucyliusza, który pod Publiuszem Afrykańskim podczas wojny numantyńskiej pełnił służbę wojskową w jeździe. W tym samym czasie młodzieńczy jeszcze Jugurta i Maryusz pod tym samym Scypionem Afrykańskim pełnili służbę wojskową i w tym samym obozie przyswoili sobie wiadomości, które później przeciw sobie zużytkowali. Już wtedy młodzieńczy Sizenna wystąpił jako historyk, lecz dzieło o wojnie domowej i Sulli wydał po kilku latach już w podeszlejszym wieku. Starszy od Sizenny był Celusz, a współcześni Sizennie byli Rutiliusz, Klaudyusz Kwadrygaryusz i Waleryusz Ancyusz. Nie przeoczmy też współczesnego Pomponiusza, bogatego w myśli, prostego w sposobie wyrażenia, który z powodu wynalezionej przez siebie nowego gatunku utworów w literaturze na zalecenie zasługuje.

10. Zaznaczmy surowość pod względem wymiaru kary cenzorów Kassysza Longina i Cepiona, którzy przed 153 laty od obecnej chwili kazali stawić się przed swym trybunałem augurowi Lepidusowi Emiliuszowi, ponieważ wynajął dom za 6000 sestercyów. A gdyby kto dziś za taką cenę pomieszkanie wynajął, zaledwie uchodziłby za senatora: tak to zwyczajnie powstaje z dobrego złe, z ułomności zbrodnie, a zbrodnie spychają na dno przepaści. W tym samym okresie odniósł Domicyusz nad Arvernami, a Fabiusz nad Allobrogami świetne zwycięstwo. Fabiusz, wnuk Pawła, otrzymał z tego powodu przydomek Allobrogskiego. Przytem zasługuje na uwagę szczególne jakieś, jak z jednej strony sławne, tak też z drugiej niewielu osobom sprzyjające powodzenie w rodzinie Domicyuszów. Ród ten wydał przed Kn. Domicyuszem, młodzieńcem najszlachetniejszej prostoty, siedmiu synów, każdego z zupełnie innych rodziców, lecz wszyscy osiągnęli godności konsularne i kapłańskie, prawie zaś wszystkim zaszczyt tryumfu przypadł w udziale.

11. Następnie prowadził wojnę z Jugurtą Kwintus Metellus, nie ustępujący nikomu ze współczesnych. Miał on za namiestnika, o czym poprzednio nadmieniliśmy, Kajusza Maryusza, męża wieśniaczego pochodzenia, prostaczego a nieokrzesanego, choć nieskażonych obyczajów, o ile wybornego w wojnie, o tyle w pokoju zupełnie nieodpowiedniego, niezającego miary w żądzy sławy, nieumiejącego poskramiać namiętności, niepohamowanego i zawsze burzliwego. On to za pośrednictwem kupców, dzierżawców i innych przedsiębiorców afrykańskich, oskarżywszy powolność Metellusa, przeciągającego już na rok trzeci wojnę, jakoteż o wrodzoną butę stanu szlacheckiego i dążność do przedłużania piastowania naczelnych godności wojskowych, sprawił, że, przybywszy za urlopem do Rzymu, otrzymał godność konsula i poruczono mu naczelnictwo w wojnie, skończonej już prawie przez Metellusa, który Jugurtę dwukrotnie w otwartym polu pobił. Metellus jednak odprawił niezwykłej świetności tryumf i nadano mu zasłużony męstwem przydomek Numidyjskiego. Jak nieco przedtem podniesiono sławę rodziny Domicyuszów, tak teraz zaznaczyć wypada chwałę rodu Cecyliuszów, gdyż w przeciągu lat dwunastu tego okresu piastowali Metellowie więcej niż dwanaście razy godność konsularną, cenzorską lub święcili tryumf jakby na dowód,

że sława rodów podobnie jak miast i państw przechodzi w okres rozkwitu, schyłku i upadku.

12. Atoli już podówczas miał K. Maryusz jakby zrzadzeniem losu sobie przydzielonego za kwestora L. Sullę i, wysławszy go do króla Bokchusa, dostał w swoją moc króla Jugurtę, niemal przed stu trzydziestu laty od dziś, i ponownie obrany konzulem, powróciwszy do Rzymu, w początkach objęcia drugiego konsulatu dnia pierwszego stycznia, poprowadził go w tryumfalnym pochodzie. Następnie, jak powyż nadmieniliśmy, niezmierne hordy szczepów germańskich, zwanych Cymbami i Teutonami rozlały się i zniosły ze szczeniem Scypiona i Manliusza, a przedtem jeszcze w Galii Karbona i Silanusa pobiły i wojska pozbały, Skaura Aureliusza, byłego konsula, i innych sławnych mężów zabiły, czem naród rzymski skłoniły, że nie uznał nikogo za zdolniejszego do odparcia tak potężnych nieprzyjaciół jak Maryusza. Wówczas pomnożyła się liczba jego konsulatów. Trzeci upłynął na przygotowaniach do wojny, w tym też roku Kn. Domicyusz, trybun ludu, postawił wniosek, aby kapłanów, przedtem przez współtowarzyszy w urzędowaniu kapłańskim sobie dobieranych, nadal lud obierał. Za czwartego konsulatu starł się za Alpami pod Aquae Sextiae z Teutonami, więcej niż 150.000 nieprzyjaciół w pierwszym i drugim dniu bitwy w pień wyciął i cały szczep Teutonów wytepił. Podczas piątego konsulatu stoczył sam jako konsul, wsparty przez prokonsula Kwintusa Lutacyusza Katula, na błoniach zwanych Raudyjskimi bardzo pomyślną bitwę, w której więcej niż 100.000 ludzi poległo lub dostało się do niewoli. Zdaje się, że Maryusz przez to zwycięstwo zasłużył sobie, że rzecz pospolita nie pożądała, że się narodził, teraz zaś ujemne strony zrównoważyły zasługi. Szósty konsulat dostał mu się w udziale w nagrodę położonych zasług. Nie chciałbym jednak uszczuplić sławy tego konsulatu, w którym on jako konsul orężem poskromił zamach stanu Serwiliusza Glaucyi i Saturnina Apulejusza, którzy gubili rzecz pospolitą przez zatrzymywanie władzy urzędowej w swych rękach nad czas przepisany i rozpędzali zgromadzenia bronią i mordami, i tych warchołów w kuryi Hostyliusza śmiercią ukarał.

13. W kilka lat potem objął godność trybuna M. Liwiusz Druzus, mąż bardzo znakomitego rodu, słynny z niepospolitej wymowy, nieskazitelných obyczajów, który miał pod każdym względem więcej zalet ducha i serca niż powodzenia. A gdy jego dążność do przywrócenia senatowi pierwotnego blasku i przydzielenia temu stanowi władzy sędziowskiej przez stan rycerski sobie przywłaszczonej, (ponieważ stan rycerski na podstawie ustaw Grakchów zagarnawszy tę władzę, srożył się na wielu najznakomitszych i nieposzlakowanej nieskazitelnosci mężach, a nawet P. Rutiliusza, męża, którego pod względem doskonałości ani współcześni ani nikt inny nie przewyższył, oskarżywszy o zdzierstwo, ku największemu ubolewaniu obywateli potępił), napotkała na nieprzechylność w przeprowadzeniu właśnie tych usiłowań na korzyść senatu ze strony samego senatu, który nie pojmował, aby działalność na korzyść ludu miała inny cel jak zjednanie i usidlenie tłumu, aby tenże, otrzymawszy mniejsze korzyści, rzekał się większych. Wreszcie taki los spotkał Druzusa, że senat wołał raczej nadużyciom jego kolegów przyznać słuszność, niż wybory jego zamiarom, że wzgardził przywróco-

że sława rodów podobnie jak miast i państw przechodzi w okres rozkwitu, schyłku i upadku.

12. Atoli już podówczas miał K. Maryusz jakby zrzadzeniem losu sobie przydzielonego za kwestora L. Sullę i, wysławszy go do króla Bokchusa, dostał w swoją moc króla Jugurtę, niemal przed stu trzydziestu laty od dziś, i ponownie obrany konzulem, powróciwszy do Rzymu, w początkach objęcia drugiego konsulatu dnia pierwszego stycznia, poprowadził go w tryumfalnym pochodzie. Następnie, jak powyż nadmieniliśmy, niezmierne hordy szczepów germańskich, zwanych Cymbami i Teutonami rozlały się i zniosły ze szczeniem Scypiona i Manliusza, a przedtem jeszcze w Galii Karbona i Silanusa pobiły i wojska pozbały, Skaura Aureliusza, byłego konsula, i innych sławnych mężów zabiły, czem naród rzymski skłoniły, że nie uznał nikogo za zdolniejszego do odparcia tak potężnych nieprzyjaciół jak Maryusza. Wówczas pomnożyła się liczba jego konsulatów. Trzeci upłynął na przygotowaniach do wojny, w tym też roku Kn. Domicyusz, trybun ludu, postawił wniosek, aby kapłanów, przedtem przez współtowarzyszy w urzędowaniu kapłańskim sobie dobieranych, nadal lud obierał. Za czwartego konsulatu starł się za Alpami pod Aquae Sextiae z Teutonami, więcej niż 150.000 nieprzyjaciół w pierwszym i drugim dniu bitwy w pień wyciął i cały szczep Teutonów wytepił. Podczas piątego konsulatu stoczył sam jako konsul, wsparty przez prokonsula Kwintusa Lutacyusza Katula, na błoniach zwanych Raudyjskimi bardzo pomyślną bitwę, w której więcej niż 100.000 ludzi poległo lub dostało się do niewoli. Zdaje się, że Maryusz przez to zwycięstwo zasłużył sobie, że rzecz pospolita nie pożądała, że się narodził, teraz zaś ujemne strony zrównoważyły zasługi. Szósty konsulat dostał mu się w udziale w nagrodę położonych zasług. Nie chciałbym jednak uszczuplić sławy tego konsulatu, w którym on jako konsul orężem poskromił zamach stanu Serwiliusza Glaucyi i Saturnina Apulejusza, którzy gubili rzecz pospolitą przez zatrzymywanie władzy urzędowej w swych rękach nad czas przepisany i rozpędzali zgromadzenia bronią i mordami, i tych warchołów w kuryi Hostyliusza śmiercią ukarał.

13. W kilka lat potem objął godność trybuna M. Liwiusz Druzus, mąż bardzo znakomitego rodu, słynny z niepospolitej wymowy, nieskazitelných obyczajów, który miał pod każdym względem więcej zalet ducha i serca niż powodzenia. A gdy jego dążność do przywrócenia senatowi pierwotnego blasku i przydzielenia temu stanowi władzy sędziowskiej przez stan rycerski sobie przywłaszczonej, (ponieważ stan rycerski na podstawie ustaw Grakchów zagarnawszy tę władzę, srożył się na wielu najznakomitszych i nieposzlakowanej nieskazitelnosci mężach, a nawet P. Rutiliusza, męża, którego pod względem doskonałości ani współcześni ani nikt inny nie przewyższył, oskarżywszy o zdzierstwo, ku największemu ubolewaniu obywateli potępił), napotkała na nieprzechylność w przeprowadzeniu właśnie tych usiłowań na korzyść senatu ze strony samego senatu, który nie pojmował, aby działalność na korzyść ludu miała inny cel jak zjednanie i usidlenie tłumu, aby tenże, otrzymawszy mniejsze korzyści, rzekał się większych. Wreszcie taki los spotkał Druzusa, że senat wołał raczej nadużyciom jego kolegów przyznać słusność, niż wyborym jego zamiarom, że wzgardził przywróco-

wspomnienie pamięci mego pradziada, Minacyusza Magiusza, rodem z Ekkulanum, wnuka Decyusza Magiusza, naczelnika Kampanów, męża zązywającego niezwykłej sławy i wypróbowanej wierności, której dowód tak niezbity dał Rzymianom w tej wojnie, że z zrekrutowanym w kraju Hirpinów legionem razem z Tytusem Didyuszem zdobył Herkulanum, a z Lucyuszem Sullą obległ Pompei i Komse zdobył. O jego zaś zasługach oprócz innych z przejrzystą dokładnością wyraża się w swych Rocznikach Kwintus Hortensyusz. Za jego też przywiązanie najzupełniejszą okazał wdzięczność naród rzymski, obdarzając go samego prawem obywatelstwa i obierając dwóch jego synów pretorami, kiedy to jeszcze sześciu pretorów obierano. A tak zmienne a straszne były losy tej wojny italskiej, że w ciągu dwóch po sobie następujących lat poległo od oręża nieprzyjacielskiego dwóch konsulów rzymskich, Rutyliusz, a następnie Kato Porcyusz, wojska narodu rzymskiego w wielu bitwach rozprószone, i że mundur wojskowy był przez długi czas zwykłą odzieżą. Sprzymierzeni obrali Korfinium za stolicę swego państwa i nazwali ją Italika. Następnie jednak stopniowem udzielaniem praw obywatelskich tym, którzy albo za broń nie chwycili, albo też wcześniej ją złożyli, odzyskała rzecz pospolita siły, a działalność Pompejusza, Sulli i Maryusza przywróciła już chwiejące się i ku upadkowi chylące się państwo rzymskie do dawnego stanu.

17. Po ukończeniu w przeważnej części wojny italskiej, ocalały chyba tylko niedobitki z wojny nolańskiej. A w tej wojnie, w której Rzymianie, będąc sami bezbronni, woleli raczej pokonanym i upokorzonym, niż będąc potężnymi, wszystkim przyznać prawo obywatelstwa, objęli godność konsularną Kwintus Pompejusz i Lucyusz Sulla, dla którego działalności przed ukończeniem wojny jak nie można znaleźć dość pochwały, tak też po dokonaniem zwycięstwa słów potępienia. Ten członek znakomitego rodu, z szóstego pokolenia po Korneliuszu Rufinie, zaliczanym do najznakomitszych wodzów w wojnie Pyrrhusem, długo nie zdradzał swem postępowaniem, jakoby nosił się z zamiarem o ubieganie się o konsulat, widząc, że blask sławy jego rodziny przybladł. Następnie po preturze odznaczony w wojnie italskiej, a przedtem już pobity w Gallii pod wodzą Maryusza jako namiestnik najznakomitszych wodzów nieprzyjacielskich, zachęcony powodzeniem nabrał odwagi do ubiegania się o godność konsularną, którą za jednogłośną prawie zgodą swych obywateli otrzymał. Zaszczyt ten dostał mu się w udziale w 49. roku życia.

18. W tym czasie rozkazał Mitrydates, król Pontu, mąż, którego działalności ani milczeniem pominąć, ani pobieżnie określić nie należy, w prowadzeniu wojny nadzwyczaj przedsiębiorczy, niesłychanie odważny, czasem niezwykle potężny przez szczęśliwy zbieg okoliczności, zawsze zaś odznaczający się niezwykłą siłą charakteru, pomysłowy wódz, dzielny żołnierz, jak Hanibal nienawidzący Rzymian, zajmwszy Azję, wymordować w niej wszystkich obywateli rzymskich, czego dokonano w tym samym dniu i godzinie w skutek rozkazu wydanego do miast, a przyrzekającego im niezmiernie nagrody. Podówczas nie wyrównał nikt Rodyjczykom ani w waleczności przeciw Mitrydatesowi ani w dochowaniu wierności Rzymianom, (a ich stałość uwydatniła się w obec przeniewierstwa Mitylenejczyków, którzy M. Akwiliusza i innych skępowanych [Rzymian]

Mitrydatesowi wydali, którym później przywrócił wolność Pompejusz dla przyjaźni jednego Teofanesa). Już straszny wróg zdawał się Italii zagrażać, gdy Sulla otrzymał losem Azyę jako prowincyę. On po opuszczeniu Rzymu zatrzymał się pod Nola, (ponieważ to miasto, jakoby żałując dochowanej wiary Rzymianom, której niezrównane dowody za czasów wojny z Hannibalem im złożyło, stawiało najzaciętszy opór oblężającemu je wojsku rzymskiemu); a wtedy P. Sulpicyusz, trybun ludu, wymowny, czynny, słynny z bogactw, wpływu i stosunków, zażywający niezwykłego znaczenia z powodu siły ducha i charakteru, chociaż poprzednio w sposób najwłaściwszy ubiegał się u ludu o nadanie mu najwyższej godności, teraz jakoby zbrzydźszy sobie swe cnoty i jak gdyby żałując swych zbawiennych przedsięwzięć nieuwieńczyzonych pomyslnym skutkiem, stawszy się nagle złym i zbrodniczym, połączył się z K. Maryuszem przeszło siedmdziesięcioletnim, pożądanym dla siebie wszelkich dostojęstw i prowincyj i postawił wniosek ludowi o usunięcie Sulli od naczelnego dowództwa, a o przyznanie takowego K. Maryuszowi do wojny z Mitrydatesem, jako też o zniesienie innych zgubnych i szkodliwych wniosków, których wolne państwo znieść nie mogło. A nawet kazał zabić przez wysłańców swego stronnictwa syna konsula Kwintusa Pompejusza, a zięcia tegoż Sulli.

19. Wtedy Sulla, zebrawszy wojsko, powrócił do Rzymu i zdobywszy miasto, wypędził żeń i na mocy zapadłej uchwały na wygnanie skazał dwunastu przywódców najzłubniejszych rozruchów, a między nimi Maryusza ze synem i Publiusza Sulpicyusza. Nadto jeźdźcy Sulli, dopadłszy w pościgu na bagnach laurentyńskich Sulpicyusza, udusili go, a jego głowa zatknięta i na widok publiczny na mownicy wystawiona była niejako przepowiednią grożącego okresu wyjąć z pod opieki prawa. Siedmdziesięcioletniego Maryusza po szóstym konsulacie, nagiego i namiętnym pokrytego, wyciągnięto z zarośli trzcinowych, rosnących na bagnach Maricy, gdzie po oczy i nos zanurzony ukrywał się przed ścigającymi go jeźdźcami Sulli i na rozkaz duumwira zaprowadzono do więzienia minturneńskiego z powrozem rzemiennym na szyi. Lecz skoro pacholek miejski, Niemiec z pochodzenia, który właśnie w wojnie z Cymbrami dostał się do niewoli, wysłany z mieczem celem ścięcia Maryusza, poznał zwycięzcę, z wielkim jękiem, oburzając się na nieszczęsnym los, jaki spotkał tak wielkiego męża, odrzuciwszy miecz uciekł z więzienia. Wtedy to obywatele, pouczeni od nieprzyjaciela o poczuciu miłosierdzia względem męża, zajmującego nieco przedtem pierwsze w państwie stanowisko, wsadzili go na okręt zaopatrzonego w pieniądze na podróż i zapasową odzież. Maryusz, dopędzwszy około wyspy na Enaryi swego syna, popłynął do Afryki i pędził tam w chacie na ruinach Kartaginy nędzne życie, a widok Kartaginy Maryuszowi, widok zaś Maryusza nastroczał Kartaginie wzajemnej pociechy.

20. W tym roku po raz pierwszy splamiły się dłonie żołnierzy rzymskich krwią swego konsula, albowiem wojsko Kn. Pompejusza zamordowało w rozruchu, który sam wódz wywołał, Kwintusa Pompejusza, kolegę Sulli. Cynna nie odznaczał się powściągliwszem usposobieniem od Maryusza i Sulpicyusza. Gdy więc w ten sposób obdarowano prawem obywatelstwa Italów, że przydzielono nowych obywateli do ośmiu dzielnic, aby ich wpływ i liczebna przewaga nie zniszczyła znaczenia starych oby-

wateli i aby świeżo obdarzeni dobrodziejstwem nie wzięli góry nad samymi dobrodziejami, przyrzekł Cynna po wszystkich dzielnicach ich porozmieszczać i z tego powodu niezmierną liczbę ludności z całej Italii do Rzymu ściągnął. Lecz gdy wskutek usiłowań współkolegi i stronnictwa arystokratycznego z Rzymu wypędzony, zdążył do Kampanii, odjęto mu na mocy uchwały senatu godność konsularną i wybrano na jego miejsce zastępcą w osobie Lucyusza Korneliusza Meruli, kapłana Jowisza. Wyrządzonej mu przez to zniewagi, może zasłużonej, należało raczej zaniechać, by nie szerzyć złego przykładu. Wtedy Cynna, zakupiwszy najpierw setników i naczelników, a następnie obietnicą hojności pozyskawszy dla siebie żołnierzy, uzyskał przyjęcie od wojska, Nole oblegającego. Po odebranej od całego wojska przysiędze wierności i zatrzymując oznaki władzy konsularnej, wypowiedział wojnę ojczyźnie, ufny w niezmierną liczbę nowych obywateli, z których więcej niż trzysta kohort zrekrutował i utworzył około 30 legionów. Celem nadania stronnictwu znaczenia i dla zwiększenia jego wpływu powołał Cynna z wygnania Maryusza z jego synami i innymi, którzy z nimi wygnanie dzielili.

21. Podczas gdy Cynna wydał ojczyźnie wojnę, zdobył Askulum Pompejusz, ojciec Pompejusza Wielkiego, który w wojnie z Marsami, osobliwie zaś w kraju Picenów znakomite położył zasługi. Pod tem miastem potykało się w jednym dniu siedmdziesiąt pięć tysięcy obywateli i więcej niż sześćdziesiąt tysięcy Italów, podczas gdy jeszcze w wielu innych okolicach było wojsko rozrzucone. Otóż Kn. Pompejusz, zawiedziony w nadziei przedłużenia godności konsularnej, okazał się wobec stronnictw tak chwiejnym i dwuznacznym, że zdawało się, że we wszelkich działaniach kieruje się tylko swym własnym interesem, i że czyha na dogodną porę i okoliczności, aby w tę lub w ową stronę zwrócić się z wojskiem, gdzieby zabłysła pewniejsza nadzieja na rozszerzenie władzy. Lecz wreszcie stoczył z Cynną wielką i zaciętą bitwę, a trudno znaleźć słów na określenie strasznego dla walczących i widzów wyniku walki, stoczonej i dokonanej pod murami Rzymu i w oczach jego mieszkańców. A gdy potem zaraza morowa niszczyła oba wojska, jakby nie dość wojną wyniszczone, zakończył życie Kn. Pompejusz. Radość z powodu jego śmierci zrównoważyła żal za poległymi w boju lub zmarłymi na zarazę obywatelami, a naród rzymski przelał swą nienawiść, jaką pałał ku żyjącemu, na jego zwłoki. Istniały dwie czy trzy rodziny Pompejuszów, pierwszym konsulem tego imienia był przed stu sześćdziesięciu siedmiu laty Kwintus Pompejusz, z Knejuszem Serwiliuszem. Cynna i Maryusz po krwawych obustronnych walkach opanowali miasto, lecz Cynna, wkroczywszy pierwszy, postawił wniosek o odwołanie Maryusza z wygnania.

22. Wkrótce potem powrót Kajusza Maryusza w mury Rzymu zgotował jego obywatelom zgubę. I nie byłoby nic straszniejszego nad owo zwycięstwo, gdyby wkrótce potem nie nastąpiło zwycięstwo Sulli, a dzikie bezprawie srożyło się nie tylko na ludziach średniego stanu, lecz nawet najznakomitsi i najwybitniejsi mężowie wystawieni byli na rozmaite rodzaje śmierci. Między niemi poniósł śmierć z rozkazu Cynny, konsul Oktawiusz, mąż odznaczający się bardzo łagodnem usposobieniem. Merula zaś, który za przybyciem Cynny rzekł się konsulatu, przeciął

sobie żyły, a gdy upływająca krew zalewała ołtarz, błagał wtedy bogów, do których często się modlił jako kapłan Jowisza, o dobro dla rzeczy pospolitej, o pomstę nad Cynną i jego stronnictwem i wyzionął ducha bardzo dobrze względem rzeczy pospolitej zasłużonego. Marka Antoniusza, męża pierwszego w państwie znaczeniem i wymową, przebili z rozkazu Maryusza i Cynny mieczami żołnierze, których własną swą wymową powstrzymał. Kwintus Katullus, głośny i z innych zasług i ze sławy w wojnie z Cymbrami, którą z Maryuszem dzielił, zamknął się, gdy za nim zarządzono poszukiwania, aby go stracić, w miejscu świeżo wytynkowanym, i roznieciwszy ogień celem wytworzenia potężnego czadu, wyzionął ducha w skutek odetchnięcia zabójczym wyizwem, jakkolwiek ten rodzaj śmierci odpowiadał raczej jego własnemu życzeniu niż temu, jakiby dlań wola nieprzyjaciół zgotowała. A jednak mimo tak powszechnego w rzeczy pospolitej rozstroju nie znalazł się nikt taki, któryby się odważył majątek obywatela rzymskiego rozdarowywać lub chciał zagrabić. Dopiero późniejszych czasów zjawiskiem były zdarzenia, że chciwość stała się powodem do okrucieństwa i oceniano stopień przewinienia wedle stanu majątkowego i że ten, kto był bogaty, tem samem stawał się winnym; każdy musiał się wykupić od swej zguby, a nie nie zdawało się być sromotnem, co zysk zapewniało.

23. Następnie objął Cynna godność konsularną po raz drugi, Maryusz zaś po raz siódmy ku hańbie wszystkich poprzednio piastowanych konsulatów, lecz na początku swego urzędowania uległ chorobie ów mąż, który był w wojnie dla nieprzyjaciół, dla obywateli zaś w pokoju największym postrachem, nie niechętniej nie znoszący nad spokój. Wybrany został na jego miejsce Waleryusz Flakkus, twórca ohydnej ustawy, zarządzającej spłatę czwartej części długu wierzycielom, za co spotkała go przed upływem dwóch lat zasłużona kara. Za rządów Cynny w Italii zbiegła większa część szlachty do Sulli do Achai, a następnie potem do Azji. Tymczasem Sulla potykał się z wodzami Mitrydatesa w okolicy Aten, w Beocyi i Macedonii z takim powodzeniem, że i Ateny ponownie zajął i po licznych dokonanych usiłowaniach około rozmaitych obwarowań portu Pireus położył trupem więcej niż 200.000 nieprzyjaciół i niemniejszą liczbę wziął do niewoli. Jeśli zaś kto ten okres wznowienia walki podczas oblężenia Aten przez Sullę Ateńczykom przypisuje, niewątpliwie nie posiada rzetelnej znajomości dziejów starożytnych. Tak bowiem niezaprzeczone dowody niezachwianej wierności względem Rzymian złożyli Ateńczycy, że Rzymianie na określenie każdego czynu, który spełniono z szczerą ufnością wyrażali się zawsze i przy każdej sposobności, że został wykonany z wiernością atycką. — Zresztą podówczas pokonana orężem Mitrydaleśa ludność była w najprzykrzejszych warunkach, ulegając bowiem przewadze wrogów, a będąc obleganą przez przyjaciół, była duchem poza murami, a ciałem koniecznością zmuszona wśród murów. Następnie Sulla, przeprawiwszy się do Azji, znalazł już Mitrydatesa pokornego i do wykonywania wszystkiego powolnego, którego zmusił do zapłacenia kosztów wojennych i wydania części okrętów, jako też do ustąpienia z Azji i innych prowincyj, orężem zawojowanych, odebrał jeńców, zbiegów i innych ukarał i nakazał mu zadowolić się ojcowskimi posiadłościami, to jest królestwem Pontu.

24. Kajusz Flawiusz Fimbria, który jako dowódca jazdy przed

przybyciem Sulli zamordował Waleryusza Flakka, byłego konsula, opanowawszy jego, wojsko nazwał się wodzem i pobił Mitrydatesa w walnej bitwie, lecz przy nadejściu Sulli sam sobie życie odebrał; był to młodzieniec, który śmiało w wykonanie wprowadził swe najgorsze zamiary. W tym samym roku Publiusz Lenas, trybun ludu, rozkazał strącić ze skały terpejskiej Sextusa Lucyliusza, który był trybunem ludu w minionym roku, a gdy jego koledzy, których przed sąd zawezwał, z obawy przed nim do Sulli zbiegli, wywołał ich z kraju. Wtedy Sulla po uporządkowaniu zamorskich spraw, przyjmował poselstwo od Partów, które do niego pierwszego z wszystkich Rzymian przybyło. Między uczestnikami poselstwa niektórzy magowie przepowiedzieli mu ze znamion na ciele niebiański żywot i przyszłą sławę. Przeprowadził się do Włoch i wysadził na ląd w Brundisium nie więcej nad 30.000 żołnierzy przeciw więcej niż 200.000 nieprzyjaciół. Zaledwie potrafiłbym między czynami Sulli wynaleść coś sławniejszego nad to, że, podczas gdy stronnictwo Cynny i Maryusza Italię przez przeciąg lat trzech w zależności trzymało, ani nie krył się z zamiarami wypowiedzenia im wojny, ani też nie zaniedbał tej, którą właśnie prowadził; sadił bowiem, że wprzód należy zmusić do upokorzenia nieprzyjaciela, nim się przystąpi do zemsty na obywatelu, i usunąwszy niebezpieczeństwo zagrażające mu na zewnątrz, przez pokonanie obcego wroga zmusić domowego do uległości. Lecz jeszcze przed przybyciem Lucjusza Sulli postradał Cynna w rokосу wojskowym życie; mąż, który raczej zasłużył na śmierć z woli zwycięzców niż z zapamiętałości swych żołnierzy. O nim to zgodnie z prawdą można powiedzieć, że odważył się na sprawę, na których podjęcie nikt zacny nie byłby się ośmielił; dokonał tego, coby tylko najwaleczniejszy przeprowadzić potrafił, że był w postanowieniach ślepo odważny, a w ich wykonaniu dzielny mężem. Karbo piastował przez rok cały urząd konsula bez wybranego współkolegi.

25. Można też było sądzić, że Sulla przybył do Italii nie jako mściciel wojny, lecz jako twórca pokoju: bardzo spokojnie przeprowadził wojsko przez Kalabrię i Apulię do Kampanii i dokładając usilnej troskliwości o zachowanie plonów, pól, życia ludności i całości miast, starał się przez sprawiedliwe przepisy i korzystne umowy zakończyć wojnę, lecz pokój nie mógł się podobać tym, którzy dali się opanować najgorszym mrzonkom i niepowsięgniętej żądzy zemsty. Tymczasem z dnia na dzień wzrastało wojsko Sulli w skutek napływu co najlepszych i najzacniejszych pod jego sztandary. Następnie w okolicy Kapuy pokonał Sulla w szczęśliwej potyczce konsulów Scypiona i Norbanusa, z których Norbanusa w bitwie zwyciężył, Scypiona zaś, opuszczonego i zdradzonego przez wojsko, cało wypuścił. Tak bowiem odmienne usposobienie cechowało Sullę jako wojownika a zwycięzcę, że podczas zwycięstwa łagodniejszy od najsumienniejszego, po zwycięstwie zaś niesłychanie był okrutny. Albowiem nie tylko rozbrojonego konsula, jak powiedzieliśmy, lecz także co więcej Kw. Sertoryusza, ach! wnet potem szerzyciela tak strasznej wojny, a nadto wielu innych, pokonawszy ich, cało wypuścił, i wierzę, że w tym mężu można było widzieć wzór dwojakiego a najsprzeczniejszego usposobienia. Po odniesionem nad K. Norbanusem zwycięstwie, z którym, zstępując z góry Tifata, walkę stoczył, złożył Sulla dzięki Dyanie, której czci ta okolica była poświęcona

i przydzielił bogini źródła słynne z własności zdrowotnych i leczniczych, jako też przyległe wszystkie do nich obszary. Dziś jeszcze napis umieszczony na podwojach świątyni i złota tablica wewnątrz teje świadczą o jego wdzięcznej i pobożnej ofiarności.

26. Następnie byli konsulami Karbo po raz trzeci i Kajusz Maryusz, syn konsula, który siedm kroć tę godność piastował, mający lat 26; mąż ten wyposażony przymiotami umysłu swego ojca, którego wieku nie dosięgnął, przedsiębrał wiele i walecznych czynów, nie okazawszy się nigdzie niegodnym imienia konsula. On pobity przez Sullę w pościgu pod Sakriportum, cofnął się ze swem wojskiem do warownego już położeniem Preneste, które załoga obsadził. Dopełniając zaś miary nieszczerze publicznych, współzawodniczo teraz w wykonywaniu zbrodni w mieście, w którym zawsze ludność szła z sobą o lepsze w wykonywaniu cnót, a najbardziej zbrodniczy uważał się za najlepszego. Podczas walki pod Sakriportum, kazał pretor Damazyp w kuryi Hostyliusza pozbawić życia Domicyusza..... następnie Scewołę, najwyższego kapłana i znakomitego znawcę praw ludzkich i boskich, dalej byłego pretora Kajusza Karbona, a brata konsula, wreszcie byłego edyla Antystyusza pod pozorem, jakoby sprzyjali stronnictwu Sulli. Niech też nie pójdzie w zapomnienie sława szlachetnego czynu, spełnionego przez Kalpurnię, córkę Bestyi, a żony Antystyusza, która po haniebnej, jak wspomnieliśmy, śmierci swego męża, mieczem się przebiła. Jakżeż wielka chwala i sława ją opromienia! oto jaśnieje własnem bohaterstwem niewieściem.

27. Poncyusz Telesinus, wódz Samnitów, mąż w sprawach pokoju doświadczony, w wojnie męstwem znamienity, nieprzejednany wróg wszystkiego, co rzymskie, ściągnawszy około 40.000 bardzo walecznej i stawiającej zapamiętały opór młodzieży przeciw złożeniu oręża, potykał się ze Sullą za konsulatu Karbona i Maryusza na dniu 1. listopada przed 109 laty od obecnej chwili pod bramą kolińską, tak, że i Sullę i rzecz pospolitą w najkrytyczniejszym postawił położeniu. Od czasu, jak Rzym ujrzał obóz Hannibala w odległości nie spełna trzymilowej od swych bram, nie znalazła się rzecz pospolita w większem niebezpieczeństwie, jak w owym dniu, kiedy Telesinus, objeżdżając szeregi swego wojska, powiadał, że nadszedł ostatni dzień dla Rzymian, i nawoływał, że należy zniszczyć i zburzyć miasto, dodając, że nie zabraknie draieżnych wilków czyhających na wolność Italii, chybaży wycięto las, zwykłą ich kryjówkę. Dopiero w godzinę po zachodzie słońca odetchnęli walczący Rzymianie, a nieprzyjaciele się cofnęli. Następnego dnia znaleziono Telesina napółżywego z twarzą, z której przebijało raczej zwycięstwo niż śmierć, a odciętą mu głowę kazał Sulla zatknąć na włóczni i dokoła Preneste obnosić. Wtedy dopiero młody K. Maryusz, zważywszy o skutku swych zabiegów, starał się przedrzeć przez podkopy, które z podziwienia godną sztuką wykończone w różne strony okolicy prowadziły. Jednak ledwie z otworu się wychylił, zabili go w tym celu rozstawieni siepacze. Wedle zdania niektórych miał on sam sobie życie odebrać, wedle innych poległ w skutek obopólnie sobie zadanych ran wraz z młodszym bratem Telesina, który razem z nim zamknięty, razem z nim wydobyć się starał. Jakikolwiekbyż spotkał go rodzaj śmierci, nie zaciemnia przecież dziś jeszcze jego wspomnienia pomnikowa wielkość

jego ojca. Znany jest sąd Sulli o młodym Maryuszu; dopiero bowiem po jego śmierci przybrał przydomek Szczęsnego, który zapewne naj-słuszniej byłby sobie przywłaszczył, gdyby koniec jego zwycięstw był zarazem końcem jego życia. Oblężeniem Maryusza i miasta Preneste kierował Ofella Lukrecyusz, który przedtem był naczelnikiem stronnictwa Maryuszów, lecz później przeszedł do Sulli. Dzień pamiętny szczęśliwym pogromem wojsk samnickich i Telesina uczcił Sulla ustanowieniem ku wiecznej pamięci igrzysk cyrceńskich, które obchodzono pod nazwą zwycięstw jego imienia (sullańskich).

28. Na krótki przeciąg czasu przed odniesieniem zwycięstwa przez Sullę pod Sakriportum, pobili jego stronnicy w świetnych bitwach wojska nieprzyjacielskie, a to dwaj Serwiusze pod Kluzyum, Metellus Pius pod Fawencyą, a Marek Lukullus pod Fidencyą. Zdawało się, że nieszczęścia spowodowane przez wojnę domową już się skończyły, gdy okrucieństwo Sulli je powiększyło. Gdyż obrany dyktatorem, (a prawnego przyswajania sobie tej godności od 120 lat zaniechano, albowiem ostatni dyktator obrany w rok po opuszczeniu Italii przez Hannibala był jakby oczewistym dowodem, że naród rzymski równie jak podczas niebezpieczeństwa pragnął mianowania dyktatora dla swej korzyści, tak też w czasie pokoju lękał się jego władzy) nadużywał tej władzy, wykonywanej przez poprzedników celem wydobycia rzeczypospolitej z najgroźniejszego niebezpieczeństwa, gwoli zadowolenia swego bezgranicznego okrucieństwa. On to pierwszy, i oby ostatni! dał przykład wyjęć z pod opieki prawa tak, że w tem państwie, w którym sąd wymierzał sprawiedliwość nawet aktorowi za złośliwe wyszydzenia, teraz w tem samym państwie naznaczono nagrodę za mordowanie obywateli rzymskich, a najwięcej obłowił się ten, który najwięcej zabił, a nie pobierał skromniejszego wynagrodzenia zabójca nieprzyjaciela niż morderca obywatela, a śmierć każdego opłacano jego własnym majątkiem. Srożono się nie tylko na walczących przeciw Sulli, lecz także na wielu niewinnych. Zarządzono sprzedaż dóbr po wyjętych z pod opieki prawa, dzieci, usunięte od dziedziczenia ojcowskich majątków, wykluczono od prawa ubiegania się o godności państwowe, a zarazem, co najhianiebniejsze, synowie senatorów ponosili ciężary swego stanu, jakkolwiek przywileje tego stanu utracili.

29. W okresie przybycia Lucyusza Sulli do Italii Knejusz Pompejusz, syn tego Knejusza Pompejusza, o którego sławnych czynach w czasie wojny z Marsami powyż wspomnieliśmy, lat 23 liczący, odważył się lat temu 113 przedsiębrać z swym prywatnym majątkiem i z własnego natchnienia rzeczy wielkiej doniosłości i wykonał swe świetne plany. Celem pomszczenia i przywrócenia do pierwotnego stanu godności ojczyzny ściągnął z kraju Picenów, zamieszkałych przeważnie przez lenników jego ojca, silny zastęp wojska. Wiele tomów objęłaby charakterystyka tego męża, lecz zakres dzieła każe w kilku słowach to streścić. Był on synem Lucylii z rodu senatorskiego, niepospolicie piękny, lecz nie tym urokiem kwitnącej młodości, lecz tą pełną godności stałością, odpowiadającą owemu wysokiemu stanowisku i szczęściu, a która była jego towarzyszką do ostatniego dnia życia. Celował nieskazitelnością obyczajów, odznaczał się czystością żywota, był średnio wymowny, nadzwyczaj chciwy władzy ofiarowanej mu celem uczczenia go, a nie przemocą zdobytej, w wojnie doświadczony wódz, w pokoju prawy obywatel, skromny na-

wet bardzo tam, gdzie nie zachodziła obawa, że znajdzie sobie równego, stały w przyjaźni, łatwo przebaczący urazy, wierny w odzyskanej przyjaźni, najchętniej przyjmujący zadośćuczynienia, nie nadużywający nigdy lub rzadko władzy, niemal bez wszelkich słabostek, jeżeli się nie zaliczy do największych błędów w wolnem i światowładnem państwie niechęci, jaką żywił na widok równego sobie dostojęstwem, chociaż wobec prawa wszyscy obywatele byli równi. On przyzwyczajony od lat młodzieńczych do życia w orszaku wojennym bardzo roztropnego wodza swego ojca, wykształcił swój znakomity i pochopny do przyswojenia sobie dodatnich stron talent przez gruntowne poznanie sztuki wojennej, tak, że Sertoryusz bardziej chwalił Metellusa, Pompejusz zaś większą napawał go trwogą.

30. Potem Marek Perperna, były pretor, jeden z wywołanych, szlachetniejszego rodu niż sposobu myślenia, zamordował Sertoryusza w czasie uczty w Oska i przez ten czyn nikczemny zgotował Rzymianom pewne zwycięstwo, swemu zaś stronnictwu zagładę, a sobie śmierć haniebną. Metellus i Pompejusz odprawili wjazd tryumfalny z powodu pokonania Hiszpanów, a w tym tryumfie wjechał Pompejusz do miasta na rydwanie jeszcze jako rycerz rzymski na dzień przed objęciem konsulatu. Lecz kogoż nie ogarnie zdziwienie, że ten mąż wyniesiony przez piastowanie nadzwyczajnych stopni wojskowych na najwyższy szczebel dostojęstwa, niechętnie widział, że senat i naród rzymski uwzględnił zabiegi o drugi konsulat nicobecnego Kajusza Cezara. Tak wrodzonym jest ludziom we wszystkim sobie pobłażać, a drugim nic nie przebaczać, i zwracać swą nienawiść nie ku właściwym przyczynom, lecz według upodobania i względów na osoby. Za tego konsulatu przywrócił Pompejusz władzę trybunom, którym Sulla tytuł bez znaczenia pozostawił. Podczas wojny Sertoryusza w Hiszpanii zbiegło 64 niewolników ze szkoły szermierskiej w Kapuy pod dowództwem Spartaka, i zabrawszy miecze z tego miasta, najpierw podażyło ku Wezuwiuszowi, następnie zaś wskutek wzrastających z dnia na dzień tłumów zadało Italii ciężkie a rozmaite klęski. A ich liczba tak dalece wzrosła, że w ostatniej przez nich stoczonej walce stawilo wojsku rzymskiemu opór 90.000 ludzi. Sława dokonanego zwycięstwa spadła na Marka Krassusa, niebawem pierwszorzędne w rzeczy pospolitej zajmujące stanowisko.

31. Osobistość Kn. Pompejusza zwróciła na siebie uwagę całego świata i pod każdym względem uważano go za większego od zwykłego obywatela. A gdy on jako konsul złożył nader chwalebnią przysięgę, że po upływie konsulatu nie obejmie w zarząd żadnej prowincyi i tej przysięgi dotrzymał, postawił w dwa lata potem trybun Aulus Gabinius wniosek, aby wysłano Kn. Pompejusza na zgębienie rozbójników morskich, napełniających postrachem państwo nie przez potajemne wycieczki w sposób rozbójniczy, lecz już sposobem wojennym i za pomocą floty; jako też rabujących niektóre miasta Italii, i aby mu dano we wszystkich prowincjach równą władzę z prokonsulami od morza w głąb lądu po pięćdziesiąty kamień milowy. Na mocy tej zapadłej uchwały przeszła władza nad całym prawie światem w ręce jednego człowieka, jednakże to samo uchwalono przed siedmiu laty odnośnie do pretury Marka Antoniusza. Lecz jak niekiedy ktoś swym przykładem szkodę wyrządza, tak też budzi większą lub mniejszą zawiść. Wyniesienie Antoniusza objętne było dla ludzi; rzadko bowiem zazdrościmy odszczególnienia tym,

których przewaga nie budzi obawy, przeciwnie nadzwyczajnej potęgi obawiają się ludzie u tych, którzy ją wedle swej woli złożyć lub zatrzymać mogą, a od ich dobrej woli jest zawisły zakres władzy. Arystokraci odradzali, lecz rady ich porywczy odrzucono.

32. Jak znaczenie, tak też skromność Kwintusa Katulla zasługuje na wzmiankę. Gdy on, odradzając przyjęcia wniosku na zgromadzeniu, rzekł, że Pompejusz wprawdzie znakomitym jest mężem, lecz znaczenie jego nadzbyt już w wolnej rzeczy pospolitej wzrosło i nie należy wszystkiego jednej osobistości poruczać i gdy dodał: »Jeśli by go jaki wypadek spotkał, kimbyście go zastąpili,« wtedy zawołało całe zgromadzenie: »Tobą, Kwintusie Katullu.« Wtedy ów zniewolony jednogłośnie uznaniem i tak zaszczytnem świadectwem swych obywateli opuścił zgromadzenie. Niech wolno będzie na tem miejscu podziwiać i skromność męża i sprawiedliwość ludu; męża, ponieważ się więcej nie sprzeciwiał, ludu, który nie chciał odmówić sprzeciwiającemu się jego woli sprawiedliwego świadectwa. W tym samym czasie rozdzielił równomiernie Kotta między oba stany urząd sędziowski, który K. Grakchus odebrał senatowi i rycerstwu przydzielił, Sulla zaś temuż odjąwszy, na senat przeniósł, Roscyusz Otho przywrócił swym wnioskiem rycerstwu ich stanowiska w teatrze. Natomiast Kn. Pompejusz przybrawszy sobie do tej wojny wielu a znakomitych mężów i przeznaczwszy prawie dla każdej zatoki morskiej posterunek z okrętów, oswobodził wkrótce nieprzewycięzoną siłą świat, i rozbójników, już często w wielu innych miejscach pobitych, około wybrzeży Cylicyji napadłszy, na głowę pobił i rozprószył. Celem wcześniejszego zakończenia tak szeroko rozpostartej wojny, zebrane niedobitki rozbójników morskich rozmieścił po miastach na stałą siedzibę i w miejscowościach od morza oddalonych. Niektórzy ganią te zarządzenia, a chociaż taki mąż dobrze je obliczył, to jednak już samo takie obliczenie mogłoby zapewnić komukolwiek bądź wielką sławę, gdyż dawszy im możność prowadzenia życia bez łupieży, powstrzymał ich od rozboju.

33. Pod koniec wojny z rozbójnikami morskimi Lucyusz Lukullus, który przed 7 laty po konsulacie otrzymałszy losem Azyę, w wojnie z Mitrydatesem dokonał sam wielkich i pamiętnych czynów, Mitrydatesa często w wielu miejscowościach pokonał, Cyzyk oswobodził przez odniesienie świętego zwiędzstwa, zwyciężył Tygranesa, bardzo potężnego króla w Armenii, a wojny prawie raczej nie chciał niż nie mógł zakończyć, ponieważ dał się opanować żądzy zbierania majątku, chociaż zresztą pod każdym względem wart był pochwały i w wojnie był niemal nieprzewycięzony. Kiedy jeszcze był zajęty tą wojną, postawił Maniliusz, trybun ludu, zawsze przekupny i stojący na usługach cudzej potęgi, wniosek, by poruczono kierownictwo wojny z Mitrydatesem Knejuszowi Pompejuszowi. Wniosek przyjęto, a między wodzami zawrzał namiętny spór, bo gdy Pompejusz wyrzucał Lukullusowi brudną żądzę pieniędzy, Lukullus zaś Pompejuszowi bezgraniczną żądzę władzy i żaden z nich nie mógł drugiego za kłamliwe obwinienia pociągnąć do odpowiedzialności. Albowiem Pompejusz od pierwszego wystąpienia na arenę państwową zgoła nikogo sobie równego nie znosił i pragnął być sam w sprawach, w których powinien być tylko pierwszym. (A nikt nad tego męża nie pragnął mniej wszystkich innych rzeczy, a więcej sławy, w ubieganiu się o zaszczyty nie znał on miary, w sprawowaniu zaś ich

był nadzwyczaj skromny, tak, że z taką obojętnością składał godności, z jaką ochotą je obejmował i czego pragnął, to osiągał własną wolą, zrzekał się zaś tego pod wpływem obcej.) Lukullus zaś, mąż zresztą znakomity, był pierwszym twórcą tego rozrzutnego przepychu w budowlach, ucztach i urządzeniach i jego to zwykł bardzo dowcipnie Pompejusz Wielki nazywać rzymskim Xerxesem z powodu wybudowania tam w morzu i wpuszczeniu go w łód po przekopaniu gór.

34. Podówczas podbił Kwintus Metellus wyspę Kretę pod panowanie narodu rzymskiego, która przez przeciąg lat trzech pod dowództwem Panaresa i Lastenesa nekłała wojska rzymskie, zebrawszy 24.000 młodych żołnierzy, wywiczonych w szybkim biegu, w walkach i trudach obozowych bardzo zahartowanych i przytem znakomitych łuczników. — Lecz nawet w tym wypadku od podzielenia się tą sławą nie powstrzymał się Pompejusz, usiłując sobie przywłaszczyć udział w zwycięstwie. Lecz do tryumfu Lukullusa i Metellusa przychylnie usposobiły każdego dobrze myślącego tak ich znakomita działalność, jak również nienawiść ku Pompejuszowi. — Podówczas Marek Ciceru, sobie samemu wzrost sławy zawdzięczający, mąż acz bez przodków bardzo znakomity, równie nieskazitelnego żywota, jak w wysokim stopniu utalentowany, który dokazał, że duchowo nie ustąpiłszy tym, których wojska pokonałszy, odkrył jako konsul sprzysiężenie Sergiusza Katyliny, Lentulusa, Cetega i innych mężów z obu stanów przez swą wyjątkową stanowczość, wytwółość i czujną zapobiegliwość. Katyliną umknął z miasta z obawy przed władzą konsula, Lentulusa zaś, byłego konsula, a teraz po raz drugi pretora. Cetega i innych mężów głośnych nazwisk stracono w więzieniu na mocy uchwały senatu z rozkazu konsula.

35. Dzień ów, w którym senat powziął te uchwały, podniósł do najwyższego stopnia blasku już w wielu sprawach głośną i świetną Marka Katona cnotliwość. On prawnuk M. Katona, owego założyciela rodu Porcyuszów, człowiek, w którym się jakby cnota uosobiła, a nadewszystko geniuszem podobniejszy bogom niż ludziom, którego zaczął działalnością nie kierował pozór, lecz ta okoliczność, że inaczej postępować nie mógł, jedynie tylko działalność rozumną za sprawiedliwą uważający, od wszelkich ułomności ludzkich wolny, rządził zawsze okolicznościami wedle swej woli. Nadto jeszcze bardzo młody mianowany trybunem ludu, i gdy jedni doradzali, by Lentulusa i sprzysiężonych po miastach municypalnych pod strażą porozmieszczać, zapytany o zdanie niemal ostatni, powstał z taką energią i siłą przekonania przeciw sprzysiężeniu, że swą żarliwą mową rzucił podejrzenie uczestnictwa w spisku na tych, którzy doradzali zastosowanie łagodnych środków, z taką dosadnością przedstawił zniszczenie, pożar, zmianę ustroju ustawy państwowej i inne niebezpieczeństwa, zagrażające państwu, tak uwydatnił zasługę konsula, że dla swego przekonania cały senat pozyskał, który uchwalił karę na powyż wymienionych, a większa część senatu odprowadziła Cicerona do domu. Lecz Katyliną z równą szybkością przystąpił do wykonania swych zamiarów, z jaką powziął postanowienie zbrodniczych usiłowań, gdyż bardzo zapamiętałe walcząc, położył w bitwie głowę, której należała się kara śmierci.

36. Nie małego blasku dodały konsulatu Cicerona na ten właśnie rok, od dnia dzisiejszego przed 90 laty przypadające urodziny boskiego

Augusta, który miał zaćmieć swą wielkością wszystkich mężów u wszystkich narodów. Już niemal zbyt liczny może zdawałoby się oznaczać okresy życia znakomitych mężów. Któż bowiem nie wie, że w tym czasie zasłynęli, oddzieleni tylko różnicą wieku, Cicero, Hortensyusz, przedtem Krassus, Kotta, Sulpicyusz, potem Brutus, Kalidyusz, Celiusz, Kalwus i Cezar, najbliższy Ciceronowi, tudzież jakby ich wychowawcy Korwin i Asyniusz Pollio, Sallustyusz, naśladowca Tucydidesa, Warro i Lukrecyusz, poeci; wreszcie Katul, nieprzewyższony w uprawianym przez siebie dziale poezji. Prawie nierozsądnie jest wyliczać stojące nam przed oczyma znakomite osobistości, między którymi świeci najbliższy naszego wieku wieszczów król, Werligli, Rabiryusz, Liwiusz, który naśladował Sallustyusza; Tybul i Naso, skończeni mistrzowie w swym rodzaju poezji; jak bowiem trudno jest zbyt licznie uwielbiać współczesnych, tak też ich krytykować.

37. Podczas tych zdarzeń w Rzymie i Italii prowadził Knejsz Pompejusz pamiętną wojnę przeciw Mitrydatesowi, który po odejściu Lukullusa wzmocnił wojskiem swą potęgę. Jednakże król pobity, zmuszony do ucieczki i pozbawiony wszelkich wojsk udał się do Armenii jako teść do swego zięcia Tygranesa, najpotężniejszego podówczas króla, dopóki go Lukullus nie pokonał. W pościgu więc za oboma razem wtargnął Pompejusz do Armenii. Starszy syn Tygranesa, będąc z ojcem w nieporozumieniu, przybył do Pompejusza; niebawem Tygranes sam kornie oddał osobiście siebie samego i swe królestwo pod władzę jego, zapewniając, że nie było przed Pompejuszem innego Rzymianina ani żadnego męża innej narodowości, któremu byłby się poddał, że przeto wszelki los czyto nieszczęśliwy czyto pomyślny, któryby mu Pompejusz zgotował, dla niego znośny będzie; bo nie przynosi hańby ulec temu, którego pokonać jest niemożliwym, ani też nie ubliża być hołdownikiem wybrańca losu. Tygranes utrzymał się przy godności królewskiej, lecz nałożono nań ogromną karę pieniężną, którą Pompejusz w całości wedle swego zwyczaju oddał w zarząd kwestorowi i wpisał w rejestr publiczny. Syryę i inne przez króla zajęte prowincje odebrano, inne narodowi rzymskiemu przywrócono, jedne podówczas po raz pierwszy przez Rzymian zagarnięte, jak Syrya, która wtedy po raz pierwszy weszła w szereg prowincyj opłacających coroczną daninę. Władza królewska została ograniczona na obszar właściwej Armenii.

38. Zdaje się, że nie będzie niezgodne z zasadą w dziele przyjętą podać w krótkości, pod czyjem dowództwem jaki naród i szczepek do państwa rzymskiego przyłączono lub haracz na nie nałożono celem umożliwienia łatwiejszego przeglądu tego w całości, cośmy częściowo zaznaczyli. Konsul Klaudyusz przeprowadził pierwszy wojsko do Sycylii, lecz zamienił ją w prowincję rzymską w lat 52 później konsul Marcellus Klaudyusz po zajęciu Syrakuz. Do Afryki przeprowadził się pierwszy Regulus niemal w dziewiątym roku pierwszej wojny punickiej.....; lecz w 109 lat później przyłączył Publiusz Scypio Emilianus Afrykę do państwa rzymskiego jako prowincję po zburzeniu Kartaginy przed 173 laty od dzisiejszej chwili. Sardynia przyjęła między pierwszą a drugą wojną punicką za dowództwa Tytusa Manliusza konsula trwale już odąd jarzmo niewoli. Godnym podziwienia dowodem wojowniczego usposobienia państwa jest ta okoliczność, że świątynia dwugłowego Janusa jako świą-

dictwo trwałego pokoju była zamknięta po raz pierwszy za królów, powtórnie za konsulatu Tytusa Manliusza, po raz trzeci za panowania Augusta. Do Hiszpanii wprowadzili wojsko pierwsi ze wszystkich Kn. i P. Scypionowie na początku drugiej wojny punickiej, na 250 lat od dnia dzisiejszego, następnie pozostawała w różnym stopniu zależności od Rzymu, a często częściowo odzyskiwała swobodę, cała dopiero opłacała daninę od wyprawy Augusta. Macedonię zawojował Paulus, Achają Mumiusz, Etolię Fulwiusz Nobilior, Małą Azyę odebrał Antyochowi Lucyusz Scypio, brat Afrykańskiego, lecz z łaskawości senatu i narodu rzymskiego przeszła w posiadanie królewskiego domu Attalidów, aż obłożył ją haraczem M. Perpenna po wzięciu do niewoli Arystonika. Nikt nie może sobie przypisać sławy zawojowania Cypru, ponieważ został prowincją rzymską na mocy uchwały senatu, której wykonanie Katonowi poruczono po śmierci króla, który w przeświadczeniu swej winy sam sobie życie odebrał. Oręż wodza Metellusa położył koniec starodawnym swobodom Krety, Syrya z Pontem są pomnikami męstwa Kn. Pompejusza

39. Do obu Gallij wtargnęli najpierw z wojskiem Domicyusz i Fabiusz, który był wnukiem Pawła, z przydomkiem Allobrogski, lecz w krótkce potem często zdobywali je ku wiekłej naszej szkodzi i znów tracili. Lecz w tych sprawach w najświetniejszym blasku okazuje się działalność Cezara, gdyż pod jego dowództwem i przewodnictwem pokonane zupełnie niegdyś wolne kraje wносиły do skarbcza państwowego ten sam haracz, jaki płacił świat cały. On sam sprawił..... Numidyjski. Cylicyę ujarzmił Isawryjski, a po wojnie z Antyochem Wulso Manliusz Gallogrecyę. Bitynię, jak powyż nadmieniliśmy, na mocy testamentu Nikomedesa odziedziczono. Boskiemu Augustowi oprócz Hiszpanii i innych ludów, których nazwy upiększają plac publiczny, jego miano noszący, opłacał roczną daninę Egipt i taki prawie dochód przynosił do skarbu państwowego, jak jego ojciec wnosił po zawojowaniu obu Gallij. Tyberyusz Cezar wymógł na Ilirach i Dalmatyńcach takie niezachwiane przyrzeczenie posłuszeństwa, do jakiego zmusił Hiszpanów jego ojciec, Recyę zaś, Wndelików i Noryków, Panonię i Skordysków przyłączył jako nowe prowincye do naszego państwa. A jak potrafił te prowincye orężem pokonać, tak też skłonił Kapadocyę swą osobistą powagą do płacenia haraczu narodowi rzymskiemu. Lecz wroćmy do toku opowiadania.

40. Trudno na pewno orzec, czy podjęta następnie przez Kn. Pompejusza wyprawa była chlubną czy żmudną. W zwycięskim pochodzie przeszedł przez Medyę, Albanję, Hibernję, następnie zwrócił wojsko przeciw szczepom, zamieszkującym wschodnie i środkowe Czarne morza obszary t. j. przeciw Kolchom, Heniochom i Acheom, a Mitrydates, pokonany przez Pompejusza w skutek podstępu swego syna Farnacesa, był, pominawszy Partów, ostatnim samodzielnym królem. Wtedy powrócił Pompejusz do Italii jako zwycięzca wszystkich tych narodów, do których dotarł, większy nad swe własne i swych obywateli oczekiwanie i szczęściem przewyższający zwykłego śmiertelnika pod każdym względem. Poprzedzająca go dobra opinia uczyniła powrót jego upragnionym, gdyż bardzo wielu utrzymywało, że nie bez wojska przybędzie do Rzymu i że wedle swej woli zakreśli granice też swobód publicznych. Lecz im więcej tego się obawiano, tem też więcej zjednął sobie wię-

tości całkiem popularny wjazd takiego wodza: rozpuściwszy bowiem w Brundisium swe całe wojsko i nie zatrzymując nic prócz tytułu wodza, powrócił z prywatnym przybocznym orszakiem, którym zwykł był Pompejusz się otaczać, do miasta, święcił dwudniowy bardzo wspaniały wjazd tryumfalny i złożył z łupów o wiele większą kwotę pieniędzy do skarbcza niż wszyscy jego poprzednicy z wyjątkiem Pawła. Podczas nieobecności Kn. Pompejusza postawili wniosek trybunowie Tytus Ampiusz i Tytus Labienus, aby go podczas igrzysk w cyrku złotym uczczono wieńcem z całym przepychem przysługującym tryumfatorom, a podczas zaś przedstawień scenicznych suknią bramowaną purpurą i wieńcem. On zgodził się raz tylko to uczynić, a i to było zbyteczne. Los podniósł sławę tego męża przez tak wielkie odszczególnienia, że najpierw nad Afryką, następnie nad Europą, po trzecie nad Azyą tryumf odniósł, i ile jest części świata, tyle wznosił pomników swego zwycięstwa. Lecz wzniesłe umysły budzą zawsze zazdrość. Przeto Lukullus, pomny otrzymanej krzywdy, i Metellus Krytyjski, słusznie użalający się (ponieważ Pompejusz zabrał mu wodzów nieprzyjacielskich, ozdoby jego tryumfu), a wraz z nimi część arystokratów sprzeciwiła się woli Pompejusza tak w wypełnieniu przyrzeczeń przez niego złożonych, jako też w przyznaniu nagród dobrze zasłużonym mężom.

41. Potem nastąpił konsulat Kajusza Cezara, który rękę piszącego zatrzymuje i zmusza autora, choćby najbardziej się spieszył, do zatrzymania się. Potomek znakomitej rodziny Juliuszów, jak to jest powszechnym mniemaniem wszystkich badaczy starożytności, wywodzący swój ród od Anchizesa i Wenery, odznaczający się piękną postacią między wszystkimi obywatelami, gorący rzeźkością umysłu, przewyższający potęgą swego ducha naturę i pojęcie ludzkie, szczodry aż do rozrzutności; idealnością pomysłów, szybkością ruchów wojennych, wytrwałością w znoszeniu niebezpieczeństw najpodobniejszy był do owego Alexandra Wielkiego, lecz nie ulegający jak tamten opilstwu i popędliwości, używający wreszcie zawsze pokarmu i napoju do utrzymania życia, a nie dla rozkoszy. Złączony najściślejszym pokrewieństwem z Kajuszem Maryuszem, a zarazem zięć Cynny nie dał się skłonić żadnymi pogroźkami do odepchnięcia jego córki, gdy M. Piso, były konsul, opuścił Anię, niegdys żonę Cynny, dla przypodobania się Sulli. Miał on właśnie wtedy niemal 18 lat, kiedy Sulla został panem położenia, a gdy słudzy Sulli i poplecznicy stronnictw z większą niż on sam zaciętością za Cezarem śledzili, aby go zamordować, uszedł w nocy z miasta, przebrany w odzież nieodpowiednią swemu stanowi. Później, lecz jeszcze bardzo młody, schwytany przez rozbójników morskich, tak się względem nich przez cały przeciąg swego u nich pobytu zachował, że przejął ich trwogą i szcunkiem dla siebie i nigdy ani w nocy ani we dnie (dla czego bowiem mam pominąć milczeniem rys jego charakteru takiej doniosłości dla tego, że się nie da wyrazić wytwornemi słowy) nie ściągnął obuwia ani odzieży, zapewne dla tego, aby nie wzbudzić podejrzenia u tych, którzy go tak bardzo pilnie strzegli, jeśliby kiedy coś w swej zwykłej odzieży zmienił.

42. Długo trwałoby opowiadanie o tem, na co i ile razy odważał się, z jakim trudem zniweczył, zastraszywszy go, zamiary tego, który jako urzędnik narodu rzymskiego zawiadywał Azyą. Niech to opowiadanie posłuży jako dowód wielkości męża, który wkrótce miał ją osiągnąć.

W nocy po tym dniu, w którym został wykupiony pieniędzmi przez miasta złożonemi na tej zasadzie, że Cezar skłonił przedtem korsarzy do dania zakładników owym miastom, zgromadziwszy własną flotę, z garstką naprędce zebraną napadł na miejsce pobytu tych samych korsarzy, ich flotę częścią rozprószył, częścią zatopił, kilka okrętów i wiele ludzi schwytał, a wesoły z powodu powodzenia nocnej wycieczki, powrócił do swoich i zdawszy nadzór nad jeńcami straży, podążył do Bitynii do prokonsula Juniusza (on bowiem nią wraz z Azyą zawiadywał), prosząc, by wykonał na jeńcach karę śmierci. A gdy on odmówił wykonania tejże, oświadczając, że jeńców sprzeda, (gdyż za nieczynnością w ślad idzie zawiść), powrócił z szybkością trudną do uwierzenia nad morze i wszystkich jeńców na krzyż wbić kazał, zanim prokonsul wydał w tej sprawie komukolwiek odnośne polecenie.

43. Wnet potem pospieszał do Italii celem objęcia godności kapłańskiej (tem bardziej, że już raz obrany w młodym jeszcze wieku kapłanem Jowisza przez Maryusza i Cynnę, utracił tą godność po zwycięstwie Sulli, unieważniającego wszystkie owych zarządzenia). Aby nie ściągnąć na siebie uwagi rozbójników morskich, podówczas władających wszystkiemi morzami i słusznie na niego rozgoryczonych, wsiadłszy na okręt o 4 wiosłach z dwoma przyjaciółmi i 10 niewolnikami, przepłynął się przez najszerszą morza Adryatyckiego zatokę. A gdy podczas żeglugi przywidziały mu się okręty rozbójników morskich zdjął odzież wierzchnią i przypasał sztylet do boku, gotując się na wszelki wypadek. Wnet przekonał się, że wzrok go zawiódł, tworząc z szeregu odległych drzew obraz żagli okrętowych. Reszta jego czynów w Rzymie, jako bardziej znana, nie potrzebuje tyle opisu, a mianowicie: świetne oskarżenie Dolabelli, które znalazło więcej przychylności u obywateli niż to względem winnych okazywać się zwykło; jego znane polityczne zatargi z Kn. Katulem i innymi najznamienitszymi mężami; klęska Kn. Katula, według powszechnego przekonania pierwszego senatora, którą poniósł w ubieganiu się o godność arcykapłana na korzyść Cezara, nie będącego jeszcze pretorem; odbudowanie podczas jego edylatu posągów, wzniesionych na cześć Maryusza mimo oporu partyi szlacheckiej; przywrócenie praw piastowania godności dzieciom po rodzicach, wyjętych z pod opieki prawa; pretura i kwestura jego, które wykonywał z podziwienia godną dzielnością i pilnością w Hiszpanii wtedy, gdy był kwestorem pod Wetusem Antystyuszem, dziadem naszego Wetusa, byłego konsula i arcykapłana, a ojca dwóch konsulów i kapłanów, męża w tym stopniu doskonałego, o ile ludzka natura doskonałą być może.

44. Podczas więc tego konsylatu powstał związek przemocy między nim, Kn. Pompejuszem i Markiem Krassusem, który przyniósł nie tylko zgubę miastu i państwu, lecz także im samym, każdemu w innym czasie. Pompejusza spowodowało do wykonania tego postanowienia ta okoliczność, by uzyskać wreszcie od Cezara jako konsula zatwierdzenie zarządzeń w zamorskich prowincjach przez wielu, jak powyż nadmieniliśmy, potępianych, Cezara zaś skłoniło to przeświadczenie, że ustępując sławie Pompejusza swą własną powiększy i że zawiść z powodu wspólnej przewagi przeciw onemu skieruje i zwiększy własne siły; Krassus zaś wierzył, że przez znaczenie Pompejusza i wpływ Cezara otrzymał tę władzę, której sam posiadać nie mógł. Zaszło nawet pokrewieństwo między Ce-

zarem a Pompejuszem, albowiem Kn. Pompejusz Wielki ożenił się z Julią, córką Kn. Cezara. Za tego konsulatu postawił Cezar za radą Pompejusza wniosek, aby grunta państwowe Kampanii między lud rozdzielono: wyprawiono więc tam około 20.000 obywateli i przywrócono prawo obywatelstwa po 152 latach, kiedy to Rzymianie po wojnie punickiej zamienili Kapuą w namiestnictwo. Bibulus, współnik w urzędowaniu Cezara, nie wydalął się z domu przez większą część roku, ponieważ bardziej chciał niż mógł jego czynności ograniczyć; czem chcąc powiększyć nieważność przeciw koledze, zwiększył jego znaczenie. Potem uchwalono oddać Cezarowi w zarząd obie Gallie.

45. W tymże czasie Publiusz Klodyusz, członek rodu szlacheckiego, wymowny, zuchwały, który nie znał żadnej innej miary w słowie i w czynie, jak własne upodobanie, gorliwy wykonawca swych złych zamiarów, zażywający złej sławy z powodu kazirodztwa ze swą siostrą i obwiniony o czyn niemoralny z powodu zamierzonego cudzołóstwa podczas najświętszej uroczystości u Rzymian, żyjący z M. Ciceronem w wielkiej nieprzyjaźni, (jakaż bowiem przyjaźń mogła powstać między ludźmi tak różnych przekonań) przerzuciwszy się ze stronnictwa patrycyuszów na stronę ludu, przeprowadził wniosek jako trybun ludu, skazujący na wygnanie tego, któryby obywatela rzymskiego bez sądu i prawa o utratę życia przypawił, a chociaż brzmienie ustawy nie wymieniało Cicerona, to jednak przeciw niemu tylko było skierowane. Tak tedy mężowi bardzo dobrze względem rzeczy pospolitej zasłużonemu przypadł w nagrodę za uratowanie ojczyzny nieszczesny los wygnania. Nie brakło podejrzania, że Cezar i Pompejusz spowodowali upadek Cicerona. Jako przyczynę ściągnięcia na siebie tej klęski podawano te okoliczność, że Cicero nie chciał być członkiem komisji z 20 mężów, mających się zająć rozdziałem ról publicznych w Kampanii. Tenże jednak już przed upływem dwulecia odzyskał godność i wrócił do ojczyzny wskutek spóźnionej wprowadzenia, lecz zato, skoro już zaczął, usilnej energii Kn. Pompejusza, życzeń Italii i uchwał senatu, dalej wskutek stanowczości i działalności Anniusza Milona, trybuna ludu. Od czasu skazania na wygnanie Metellusa Numidyjskiego i jego powrotu nikt bardziej znieawidzony nie poszedł na wygnanie, niczyj też powrót nie był uroczystszy: z jaką zaciekłością Klodyusz dom jego zburzył, z taką wspaniałością z rozkazu senatu go odbudowano. Tenże P. Klodyusz w czasie piastowania godności trybuna usunął z państwa M. Katona pod pozorem nadania mu bardzo zaszczytnego urzędu: ponieważ postawił wniosek, aby wysłano Katona na wyspę Cypr jako kwestora, wyposażając go władzą pretora i jeszcze w towarzystwie drugiego kwestora celem usunięcia z królestwa Ptolomeusza, który ściągnął na się tę hańbę zasłużoną przez skażenie obyczajów i zbrodnie. Lecz ów zaraz po przybyciu Katona śmiercią samobójczą życie zakończył. Stąd przywiózł Kato do Rzymu nad wszelkie spodziewanie wielką kwotę pieniędzy; za tę rzetelność nie ma go co chwalić, lecz raczej zarzucić by mu można tę niewłaściwość, że, gdy całe miasto z senatem i konsulami na czele wyszło naprzeciw, nie pierwszej wysiadł z okrętów płynących w górę Tybru, aż przybył na miejsce, gdzie należało pieniądze złożyć.

46. Gdy następnie Cezar dokonywał swych wiekopomych czynów w Gallii, których skreślenie ledwie w wielu tomach pomieścićby się dało,

i był niezadowolony z odniesienia bardzo licznych a szczęśliwych zwycięstw i niezliczonych tysięcy wymordowanych i schwytanych nieprzyjaciół i gdy nawet przeprowadził swe wojsko do Brytanii, szukając dla naszego i swego panowania niemal nowego świata, objęła po raz drugi dawna para konsulów, Kn. Pompejusz i M. Krassus, godność konsulatu, o którą ani nie ubiegano się w sposób właściwy ani też nie sprawowano ku zadowoleniu państwa. Cezarowi na mocy prawa, przez Pompejusza ludowi przedłożonego, przedłużono na ten sam przeciąg czasu zarząd prowincyj, Krassusowi zaś, noszącemu się z zamiarem prowadzenia wojny z Partami, przyznano Syryę. Mąż to zresztą nieskazitelnych obyczajów i wolny od namiętności nie znał ani miary ani celu w przysparzaniu sobie bogactw i sławy. Daremnie usiłowali trybunowie ludu powstrzymać go od tego, aby nie udawał się do Syrii pod groźnymi wróżbami. Gdybyż te zgubne przepowiednie na niego samego były spadły, stratę wodza mogłaby przeboleć rzecz pospolita, byleby wojsko ocalało. Król Orodes otoczył niezliczonymi zastępami jazdy Kassyusa, który po przejściu Eufratu dążył przeciw Seleucyi i zabił wraz z większą częścią wojska rzymskiego. Niedobitki legionów ocalił K. Kassyusz, podówczas kwestor, wkrótce sprawca najstraszniejszej zbrodni, a nawet utrzymał Syryą w posiadaniu narodu rzymskiego przez to, że na głowę szczęśliwym zbiegiem okoliczności pobił Partów, którzy się do niej wdarli.

47. W tym, następującym i powyż nadmienionym okresie pobił Cezar przeszło 400.000 nieprzyjaciół, jeszcze więcej wziął do niewoli; często walczone w prawidłowej linii bojowej, często potykano się w marszu, często ścierano się, urządzając wycieczki; dwa razy przeszedł Cezar Brytanię, wreszcie w ciągu lat dziewięciu ledwie jedno upłynęło lato bez zupełnie słusznego zasłużonego tryumfu. Pod Alezyą działy się rzeczy takiej doniosłości, na jakie człowiek mógłby zaledwie się odważyć, dokonać prawie nikt chyba tylko bóg. W czwartym roku pobytu Cezara w Gallii umarła Julia, żona Pompejusza Wielkiego, stanowiąca pośrednie ogniwo już rozluźniającej się zgody między Kn. Pompejuszem a K. Cezarem z powodu zazdrości o władzę, a nadto jakby los sam zrywał wszystkie węzły między wodzami, przeznaczonymi sobie za takich nieprzyjaciół, umarł niebawem także mały syn Pompejusza z Julii zrodzony. Gdy wtedy ubieganie się o urzędy państwowe było widownią szalonych walk i mordów bez końca i miary, ofiarowano samemu Kn. Pompejuszowi trzeci konsulat nawet za zgodą tych, którzy dawniej byli przeciwnikami jego dostojęstwa, a właśnie sława tego zaszczytu świadczącego niejako o pozyskaniu sobie stronnictwa szlacheckiego, zniechęciła najbardziej doń Cezara; lecz cały wpływ swego konsulatu, skierował na poskromienie nadużyć przy ubieganiu się o urzędy. Podówczas Milo ubiegający się o godność konsula zamordował P. Klodyusza pod miejscowością Bovillae z powodu powstałej kłótni podczas spotkania się; był to czyn szkodliwie oddziaływujący przykładem, lecz zbawienny dla rzeczy pospolitej. Oskarżonego Milona potępiła nie tak nienawiść za popełniony czyn, jak wola Pompejusza, nawet M. Kato jawnie oświadczył się za jego niewinnością, że gdyby wcześniej był głosował, nie zabrakłoby takich, którzyby, idąc za jego przykładem, pochwalili zamordowanie takiego obywatela, nad którego nie było nikogo zgubniejszego dla rzeczy pospolitej ani też nieprzyjaźniejszego dla patryotów.

48. W krótkim następnie przeciągu czasu wybuchła wojna domowa, gdyż każdy, co najsprawiedliwszy, domagał się i od Cezara i od Pompejusza rozpuszczenia wojska, ponieważ Pompejusz podczas swego drugiego konsulatu życzył sobie przyznania mu obu Hiszpanij nie jawiąc się tam osobiście, lecz przewodnicząc sprawom Rzymu, i zawiadywał niemi przez przeciąg lat trzech przez Afraniusza, byłego konsula, i Petrejusza, byłego pretora, swych namiestników, i zgadzał się z domagającymi się rozpuszczenia wojsk od Cezara, sprzeciwiał się zaś tym, którzy od niego tego samego żądali. Gdyby ów na dwa lata przed wybuchem wojny, a po dokonaniu budowy teatru i innych otaczających go budowli, zdjęty bardzo ciężką chorobą w Kampanii życie zakończył, (w którym to czasie cała Italia czyniła śluby za jego wyzdrowienie jako pierwszego między obywatelami), nie byłby go los stracił, a sławę wielkości, jakiej w świecie zażywał, byłby zaniósł z sobą niezmnieszoną do grobu. Nikt inny jak Kajusz Kurio, trybun ludu, nie dorzucił większego i bardziej palącego zarzewia do wojny domowej i tylu stąd wynikłych przez całych lat 20 kłesk dalszych. Był to członek rodu szlacheckiego, wymowny, zuchwały, rozrzutny w szafowaniu swem i cudzem mieniem i honorem, skończony łotr, wymowny tylko w sprawie zgubnej dla państwa, którego zachcianek do rozkoszy i rozpusty nie mogły nasycić żadne dostatki ani żądze. Najpierw był stronnikiem Pompejusza, to jest, rzeczy pospolitej, jak wtedy utrzymywano, następnie z pozorów przeciwnik Pompejusza i Cezara, lecz z przekonania zwolennik Cezara. Czy uczynił to bez wynagrodzenia, czy, jak dowiedzieliśmy się za otrzymanych 10,000.000 sestercyów, nie chcemy rozstrzygać. Do reszty zburzył i zniszczył najzbawienniejsze warunki wyłaniającego się pokoju, których i Cezar zupełnie bezstronnie pragnął i Pompejusz ochoczo przyjmował, podczas gdy jedyny Cicero czuwał nad jednością państwa. Następstwo tych i minionych spraw może omówią wyczerpujące dzieła jużto innych pisarzy, jużto, jak mam nadzieję, znajdą wyjaśnienie w naszym. Teraz odzyska swój pierwotny charakter przerwany tok opowiadania, tylko jeszcze przedtem złożę życzenia K. Katulowi, dwom Lukullom, Metellowi i Hortensyuszowi, którzy nie budząc zawiści byli w państwie głośnymi i bez niebezpieczeństwa dla siebie mówili znaczeniem w państwie i zakończyli życie śmiercią za czasów spokojnej albo przynajmniej do upadku niechylącej się nieszczęsnej rzeczy pospolitej przed wybuchem wojen domowych.

49. Za konsulatu Sentula i Marcela w 703 lat po założeniu Rzymu, na 78 lat przed objęciem przez ciebie, Marku Winicyuszu, konsulatu, wybuchła wojna domowa. Sprawa jednego dowódcy zdawała się być bardziej honorową, drugiego potężniejszą, tu wszystko nosiło cechę pozorów, tam znamiona siły, Pompejusza wspierała powaga senatu, Cezar polegał na ufności swych żołnierzy. Konsulowie i senat przyznawali ze względu na sprawę, nie zaś ze względu na jego osobę najwyższą władzę Pompejuszowi. Cezar nie zaniedbał uczynić niczego, coby mogło przyczynić się do utrzymania pokoju, stronnicy Pompejusza nie przyjmowali żadnych warunków, gdyż jeden z konsulów był nad miarę rozgoryczony, Lentulus zaś nie mógł istnieć w rzeczy pospolitej, mającej prawidłowy ustrój państwowy; Marek zaś Kato oświadczył, że raczej należy umrzeć, niż dopuścić, aby rzecz pospolita była zmuszona do przyjęcia narzuconego jej

jakiegoś warunku przez jednego obywatela. Mąż starej daty i surowych zasad chwaliłby raczej stronnictwo Pompejusza, roztropny poszedłby za Cezarem i uważałby sprawę jego za chlubniejszą, owego zaś za niebezpieczniejszą. Skoro następnie po odrzuceniu wszelkich żądań Cezara, który chciał się zadowolnić jednym legionem i przyrzeczeniem zatrzymania prowincyi, postanowiono, aby w charakterze człowieka prywatnego do Rzymu powrócił i przy ubieganiu się o konsulat zaufał głosowaniu narodu rzymskiego, uznał Cezar za rzecz słuszną wojnę prowadzić i przekroczył z wojskiem Rubikon. Knejusz Pompejusz z konsulami i większą częścią senatu, opuściwszy miasto, a następnie Italię, przeprawił się do Dyrrachium.

50. Natomiast Cezar, opanowawszy legiony, zostające w Korfinium pod wodzą Domicyusza i wypuściwszy bez zwłoki wodza i innych, chcących udać się do Pompejusza, wyruszył do Brundisium z widocznym zamiarem, że woli, zachowując dawny stan rzeczy, na podstawie układów wojnę zakończyć, jak nękać uciekającego. Lecz gdy tam nie zastał konsulów, którzy już odjechali, powrócił do Rzymu, i przedstawivszy senatowi i zgromadzeniu ludowemu swe zaniary i opłakaną konieczność chwycenia za broń wobec zbrojnego wystąpienia innych, postanowił wyruszyć do Hiszpanii. Opóźniła przez jakiś czas pospieszny jego pochód Massylia, okazująca więcej wierności niż roztropnej przezorności, narzucająca się nie w porę na rozjemcę pomiędzy przewodcami wojsk, między którymi ci tylko pośredniczyć powinni, którym nie zbywa na władzy ukarania nieposłusznego. Następnie wojsko, zostające pod Afraniuszem, byłym konsulem, i Petrejuszem, byłym pretorem, poddało się Cezarowi, przerażone błyskawiczną szybkością przybycia; obu namiestnikom i każdemu z jakiegokolwiek bądź stanu, chcącemu im towarzyszyć, pozwolił udać się do Pompejusza.

51. W następnym roku rozłożył się z swym obozem w Dyrrachium i przyległej temu miastu okolicy Pompejusz, który, ściągnąwszy z wszystkich zamorskich prowincyj legiony, posiłki jezdne i piesze, wojska od królów, książąt i regentów, utworzył ogromną armię, i zamknął, jak sądził, morze posterunkami floty w tym celu, aby Cezar nie mógł przez nie wojska przepawić. Kajusz Cezar ze zwykłą sobie szybkością i szczęściem nie dał się niczem powstrzymać, przeprawił się na okrętach sam z wojskiem tam, dokąd chciał, stanął obozem tuż prawie obok obozu Pompejusza i wnet zamknął go oblężeniem i okopami. Lecz brak żywności dokuczał bardziej oblęgającym niż oblężonym. Wtedy Balbus Korneliusz z zuchwałością, przechodzącą wiarę ludzką, wdarł się do obozu nieprzyjaciół, dość często nawiązywał porozumienia z konsulem Lentulem, wahającym się w oznaczeniu wysokości ceny swego zaprzędania się i utorował sobie drogę do tego powodzenia, które go, urodzonego w Hiszpanii nie z obywatela rzymskiego, lecz rodowitego Hiszpana, doprowadziło do osiągnięcia zaszczytu tryumfu i godności arcykapłana, i tak wznosił się z prywatnego człowieka do godności konsula. Walczono następnie ze zmiennem szczęściem, lecz jedna potyczka wypadła o wiele pomyślniej dla zwolenników Pompejusza i w niej żołnierze Cezara ciężką ponieśli klęskę.

52. Wtedy Cezar podążył z wojskiem do Tessalii, przeznaczonąj mu od losu za pobjowisko do odniesienia swych zwycięstw. Pompejusz

wobec najsprzeczniejszych zdań doradców, z których najwięcej zalecało mu przeprawę do Italii, (i zaiste nie mogło nic być dla jego stronnictwa zbawienniejszem), a inni zachęcali do przeciągania wojny, która wskutek znaczenia stronnictwa z dnia na dzień w korzystniejszym przedstawiała się świetle, z własnego popędu ścigał nieprzyjaciela. Zarys dzieła nie pozwala tu opowiedzieć przebiegu walki pod Farsalus, owego bardzo krwawego dnia dla Rzymian, tak wielkiego rozlewu krwi u obu wojsk, wzajemnego starcia się między dwoma przewodcami państwa, ubytku jednej gwiazdy w ustroju państwa rzymskiego i tylu i takich poległych mężów ze stronnictwa Pompejusza. To potrzeba zaznaczyć, że skoro K. Cezar ujrzał przełamany szereg bojowy wojsk pompejańskich, nie uważał nic do wykonania pilniejszego i ważniejszego jak rozesać na wszystkie strony, jeśli wojskowego wyrażenia z przyzwyczajenia mam użyć,

Lecz jakąż nagrodę, o bogi nieśmiertelne, otrzymał mąż tak łagodny za tę swą względem Brutusa łaskawość. Nic nie było w tem zwycięstwie podziwienia godniejszego, wspanialszego i sławniejszego nad to, że ojczyzna nie straciła żadnego obywatela więcej nad tych, którzy w boju polegli. Lecz zacięty upor zniweczył ofiarę miłosierdzia, gdyż chętniej obdarowywał zwycięzca życiem, niż zwyciężeni je w darze przyjmowali.

53. Pompejusz uciekając z obydwoma Lentulami, byłymi konsulami, z synem Sextusem i Fawoniuszem, pretorem, postanowił zwrócić się do Egiptu, pomny dobrodziejstw wyświadczonych ojcu Ptolomeusza, panującego podówczas w Alexandryi, chłopca raczej niż młodzieńca, podczas gdy jedni radzili, aby szukał schronienia u Partów, drudzy, aby się udał do Afryki, gdzieby miał w królu Jubie najwierniejszego stronnika. Lecz któż pamięta na otrzymane w nieszczęściu dobrodziejstwa? albo kto poczuwa się do jakiego obowiązku wdzięczności względem nieszczęśliwych? albo kiedyż powodzenie nie wpływa na zmianę wierności? Wyprawił przeto król za radą Teodota i Achillesa, wysłańców, którzyby przybywającego Kn Pompejusza (który już w Mitylenach przyjął na pokład statku żonę jako towarzyszkę ucieczki), przyjęli i nakłonili, aby przeszedł z okrętu ciężarowego na nadpływający z przeciwka, a gdy to uczynił, postradał życie ten pierwszy mąż w państwie rzymskiem na rozkaz i z woli niewolnika egipskiego za konsulów K. Cezara i Publiusza Serwiliusza. Tak zakończył żywot w 58 r. życia w przededniu rocznicy swych urodzin po trzech konsulatach, tyłuż tryumfach i po zawojowaniu świata bardzo zacny i znakomity mąż, który wzniósł się tak wysoko, że wyżej niemożliwa, a zmienności losu w tym stopniu doznał ten człowiek, że zabrakło miejsca na grób temu, dla którego zwycięstw ziemia nie wystarczyła. Za jakich, jak nie za zbyt roztargnionych mam uważać tych, którzy o pięć lat pomylili się w obliczaniu wieku tak wielkiego i prawie do naszego stulecia należącego męża, zwłaszcza że obliczanie lat od konsulatu K. Atiliusza i K. Serwiliusza było tak łatwem. Dodałem uwagę, nie dla obwinienia kogoś, lecz by sam ujść zarzutu.

54. Król i jego doradcy nie odznacznali się większą i sumienniejszą wiernością względem Cezara, jak względem Pompejusza. Lecz gdy usiłowali go po przybyciu uwikłać w zasadzki, a następnie ośmielili się drażnić go nieprzyjaznym wystąpieniem, ponieśli zasłużone kary śmierci za popełnione krzywdy na obu wielkich wodzach, z których jeden już

umarł, a drugi jeszcze żył. Pompejusz wprawdzie już nie żył, wszędzie jednak żyła sława jego imienia. Albowiem niezmierna wziętość, jakiej zażywał u swego stronnictwa, wznieciła wojnę w Afryce, którą prowadzili król Juba i Scypio, były konsul, którego na dwa lata przed śmiercią wybrał sobie Pompejusz na teścia. Ich zastępy powiększył M. Kato przyprawieniem do nich legionów po przebyciu niezmiernie uciążliwych dróg i ubogich w żywność okolic; mąż ten nie przyjął ofiarowanego mu przez żołnierzy najwyższego dowództwa, wolał bowiem stać pod rozkazami znakomitego wojownika.

55. Zobowiązanie do przestrzegania przyrzeczonej zwiezłości przypomina mi, w jak wielkim pośpiechu wszystko mam opowiedzieć. W ślad swej gwiazdy przewodniej wyruszył Cezar do Afryki, którą po skonie K. Kuryona, przewodcy stronnictwa juljańskiego, zajęły wojska pompejańskie. Tam walczył najpierw ze zmiennem szczęściem, następnie sprzyjało mu w tem dawne powodzenie, przełamano zastępy nieprzyjaciół, a łaskawość Cezara okazała się tu względem pokonanych taką samą jak dawniej. Cezar zwycięzca w wojnie afrykańskiej, uwikłał się w uciążliwszą wojnę w Hiszpanii (gdyż zwycięstwo odniesione przez niego nad Farnaceseem mało sławy mu przysporzyło), którą to straszną i krwawą wojnę wzniecił Kn. Pompejusz, syn Pompejusza Wielkiego, młodzieniec bardzo wojowniczego usposobienia, ściągawszy z całego świata tłumnie napływające posiłki, zwabione zewsząd jeszcze sławą ojcowskiego imienia. Cezarowi towarzyszyło jego szczęście do Hiszpanii, lecz nigdzie żadnej krwawszej i niebezpieczniejszej nie stoczył walki, jak tu, gdzie aż do tego doszło, że wobec więcej niż wątpliwego wyniku walki, z konia zeskoczył i stanął przed cofającym się szykiem bojowym swych żołnierzy, a złorzecząc najpierw losowi, że mu taki koniec zgotował, oświadczył żołnierzom, że się krokiem nie cofnie, żeby przeto widzieli, jakiego wodza i na jakim stanowisku chcieli opuścić. Ze wstydu raczej niż z męstwa odnowili żołnierze bój, w którym większe dowody waleczności złożył wódz niż żołnierze. Ciężko rannego Kn. Pompejusza znaleziono w bezdrożnych pustyniach i zamordowano; Labienus i Warus poległi w boju.

56. Cezar, powróciwszy do Rzymu jako zwycięzca nad wszystkimi, przebaczył wszystkim, którzy przeciw niemu oręż podnieśli, co przechodzi wiarę ludzką, i wyprawił bardzo wspaniałe widowiska zapasnicze, walki okrętów, przedstawienie walk piechoty i jazdy, tudzież walkę słoni i uroczyste uczty w Rzymie dla ludu, trwające przez wiele dni. Nosidła na łupy gallickie były z drzewa cytrynowego, na łupy pontyjskie z akantu, na alexandryjskie z szylkretu, na afrykańskie z kości słoniowej, na hiszpańskie z gładko polerowanego srebra. Pieniądze, uzyskane ze sprzedaży łupów, wynosiły nieco więcej nad 600,000.000 sestercyj. A jednak ten tak wielki mąż, który tak łagodnie wyzyskał wszystkie swe zwycięstwa, nie zażywał dłużej nad pięć miesięcy spokojnych rządów jako władca państwa. Po powrocie bowiem do Rzymu, w miesiąca października, zamordowali go dnia 15. marca przewodcy sprzysiężenia, Brutus i Kassysz, z których pierwszego nie pozyskał obietnicą konsulatu dla siebie, odwiekaniem zaś nadania tej godności obraził Kassysza. Wspierali ich w wykonaniu tego morderstwa oprócz innych sławnych mężów także Brutus i Gajusz Treboniusz, których uważał za swych najlepszych przyjaciół i którzy przez jego powodzenie do najwyższych

doszli dostojeństw. M. Antoniusz, zawsze gotów do wszelkich szalonych czynów, kolega Cezara w konsulacie, ściągnął na niego wielką nienawiść przez włożenie mu na głowę, siedzącemu na mównicy podczas uroczystości Luperkaliów, odznak władzy królewskiej, które on usunął w sposób nie zdradzający wcale jego oburzenia.

57. Doświadczenie dowiodło, że chwalebna była rada Panzy i Hir-cyusza, którzy zawsze Cezara nakłaniali do utrzymywania się orężem przy władzy, nabytej również orężem. Cezar zwykł mawiać, że raczej woli umrzeć niż budzić obawę i podczas gdy oczekiwał od innych wyrozumiałości, którą sam okazywał, niewdzięczni zabili nieogłédnego, chociaż mu nawet bogowie nieśmiertelni nasylali bardzo liczne przepowiednie i oznaki przyszłego niebezpieczeństwa. Albowiem i wieszczbiarze go napolinali, aby najstaranniej strzegł się dnia 15. marca i żona Kalpurnia, przestraszona nocnem widzeniem, prosiła go, aby tego dnia w domu pozostał, nawet otrzymał listy, donoszące o sprzysiężeniu, lecz cóż, kiedy ich natychmiast nie przeczytał. Lecz mocy przeznaczenia nie da się uniknąć, bo ono krzyżuje zamiary tego, komu szczęście chce zburzyć.

58. Brutus i K. Kassysz byli pretorami w tym roku, w którym tę zbrodnię popełnili, Decimus zaś Brutus był mianowany konsulem na rok następny. Ci razem z tłumem sprzysiężonych opanowali Kapitolium, otoczeni zgrają gladiatorów Decyusza Brutusa. (A gdy Kassysz postanowił, że należy zarazem zabić konsula Antoniusza i testament Cezara zniszczyć, sprzeciwił się Brutus, powiadając, że obywatele niczego więcej nie pragną prócz krwi tyрана, tak bowiem nazwać Cezara wypadalo z korzyścią dla jego czynu.) Podówczas konsul Antoniusz, zwoławszy senat, gdy już Dolabella, którego już Cezar na swego zastępcę w godności konsularnej przeznaczył, pęki różg i oznaki władzy konsula sobie przywłaszczył, posłał jako twórca pokoju swe dzieci jako zakładników na Kapitol, zapewniając mordercom Cezara bezpieczne wyjście. A ów przytoczony przez Cicerona przykład sławnej uchwały Ateńczyków, zapewniającej puszczenie w niepamięć poprzednich czynów, wywołał w senacie podobną uchwałę.

59. Następnie otwarto testament Cezara, w którym przybrał on za syna K. Oktawiusza, wnuka swej siostry Julii. O jego pochodzeniu, jakkolwiek samo przez się świetnem, nieco muszę powiedzieć. K. Oktawiusz pochodził z rodu wprawdzie nie patrycyuszowskiego, lecz przecież z bardzo znakomitego rycerskiego; był poważny, zacnych przekonań, nieskazitelnych obyczajów i bogaty. Obrany pretorem zajął pierwsze miejsce między najznakomitszymi mężami, zawdzięczając znaczenie, jakie posiadał, ożenieniu się z Atią, córką Julii; po preturze, otrzymawszy w zarząd Macedonię i mianowany jej władcą, opuścił ją celem ubiegania się o konsulat, lecz tymczasem umarł, pozostawiwszy syna w wieku chłopięcym. Starszy brat jego babki, Kajusz Cezar, pokochał go, wychowanego w domu ojczyma Filipa, jak swego syna, potem wziął go w 18. roku życia jako nieodstępного towarzysza na wyprawę do Hiszpanii, zawsze razem z nim mieszkał, na tym samym wozie z nim jechał i jeszcze jako chłopca zaszczyił dostojeństwem arcykapłana. Po zakończeniu wojen domowych wysłał go do Apolonii celem wykształcenia niepospolitych zdolności młodzieńca w wywołonych naukach, następnie chciał go wziąć za współtowarzysza w wojnie z Getami, a później

z Partami. Skoro zaś otrzymał wiadomość o dokonanym na wuju mordzie, chociaż mu natychmiast setnicy swą i swych żołnierzy pomoc przyrzekli i mimo zachęty ze strony Salwidienusa i Agrypy, by pomocą nie gardził, pospieszył do Rzymu i w Brundyzum dowiedział się o całym toku i stanie wypadków, dotyczących morderstwa i testamentu. Zbliżającemu się do Rzymu zaszedł drogę wielki orszak przyjaciół, u wniścia zaś do miasta dał się widzieć nad jego głową okrąg słoneczny równomiernie zakrzywiony i zaokrąglony o barwie tęczy jakby korona, która wkrótce na głowie tego wielkiego męża spocząć miała.

60. Atia, jego matka, i Filip, ojczym, odradzali przyjęcia w spadku imienia Cezara, któremu szczęścia zazdrozczono, lecz przeznaczenie zbawienne dla rzeczy pospolitej i świata ochroniło założyciela i zbawcę imienia rzymskiego. Wzgardził przeto ludzkimi radami ten niebiański duch i postanowił raczej wśród niebezpieczeństw dążyć do osiągnięcia najwyższych szczytów niż w bezpieczeństwie zadowolić się powszedniemi i wolał zaufać raczej wujowi i Cezarowi jak ojczymowi, mawiając, że nie godzi się, ażeby ten, którego Cezar uznał za godnego swego imienia, uważał się sam tegoż imienia niegodnym. Konsul Antoniusz przyjął go na wstępie wyniosłe (lecz to nie była pogarda, lecz obawa) i ledwie dał się nakłonić do wyznaczenia mu czasu do rozmówienia się z nim w ogrodach pompejańskich; wkrótce nawet zaczął go w złośliwy sposób obwiniać, jakoby podstępnie na niego godził, przez co w haniebny sposób wyszła na jaw jego próżność. Następnie jawnie objawiła się żądza konsulów Antoniusza i Dolabelli bezbrzeżną chęcią panowania. Siedmset milionów sestercyów, złożonych przez K. Cezara w świątyni Ops, zagarnął Antoniusz, wsunawszy błędy i przekręcenia w celu fałszywego objaśnienia jego aktów i na wszystko oznaczył cenę ten konsul, wystawiający rzecz pospolitą na sprzedaż. Postanowił on zawładnąć prowincję Galią, przeznaczoną konsulowi Decyuszowi Brutusowi, Dolabella przyznał sobie zamorskie prowincye, a między już z natury najsprzeczniejszymi i odmiennych dążeń przeciwnikami rosła nienawiść i dlatego zagrażały młodzieńczemu Cezarowi codzienne zasadzki ze strony Antoniusza.

61. Nękane tyraństwem Antoniusza państwo popadło w otrętwienie, niechęć i ból ogarnął wszystkich, nikt nie miał siły oprzeć się, gdy wtem K. Cezar, zaczawszy dziewiętnasty rok życia, odważył się na niezwykłe rzeczy, dopiął zaś największych i z własnego namysłu okazał większą odwagę w ratowaniu rzeczy pospolitej niż senat; najpierw zatem z Kalacyi, następnie z Kazylinu powołał ojcowskich weteranów, za ich przykładem poszli inni i w krótkim czasie utworzyli prawidłową armię. Gdy niebawem Antoniusz zaszedł mu drogę z wojskiem, któremu z zamorskich prowincyj przybyć kazał do Brundyzum, legion Marsa i czwarty, poznawszy wolę senatu i zalety tak wielkiego młodzieńca, przeszły na stronę Cezara z rozwiniętymi sztandarami. Senat uczcił go posągami konnym, który dziś jeszcze umieszczony przed mownicą podaje w napisie jego wiek, (taki zaszczyt przez 300 lat nie spotkał nikogo z wyjątkiem L. Sulli, Kn. Pompejusza i K. Cezara) i kazał mu jako propretorowi w połączeniu z obu poprzednio mianowanymi konsulami, Hircyuszem i Pansą, wojnę z Antonuszem prowadzić. Wojnę tę prowadził Cezar w 20. roku życia z największą walecznością w okolicy Mutyny i wyswobodził Brutusa z oblężenia. Antoniusz, od wszystkich

opuszczony i zmuszony do haniebnej ucieczki, porzucił Italię, z konsulów zaś pierwszy poległ w bitwie, drugi po kilku dniach wskutek rany życie zakończył.

62. Przed ucieczką Antoniusza uchwalił senat głównie na wniosek Cicerona uczcić zaszczytnie Cezara i jego wojsko; lecz skoro obawa przeminęła, wyszedł na jaw sposób myślenia senatorów i natychmiast stronnictwo pompejańskie odzyskało ducha. Brutusowi i Kassyszowi przyznano w zarząd prowincye, poprzednio już przez nich bez żadnej uchwały senatu zajęte, pochwalono wojska, które przeszły pod ich dowództwo, wszystkie zamorskie urzędy podporządkowano ich woli. Wtedy M. Brutus i K. Kassysz jużto z obawy przed orężem Antoniusza, jużto udając bojaźń celem ściągnięcia większej na niego nienawiści, ogłosili w rozporządzeniach, że oni chętnie nawet na wiecznem wygnaniu żyć będą, byleby tylko w rzeczy pospolitej zapanowała zgoda, że żadnego do wojny domowej nie dadzą powodu, że przeświadczenie o spełnionem przez nich zadaniu jest dla nich największym zaszczytem. Opuściwszy Rzym i Italię z rozważą i jednozgodnie bez upoważnienia ze strony państwa zawładnęli prowincjami i wojskiem i podając za powód, że gdziekolwiek oni są, tam też jest rzeczpospolita, odbierali nawet pieniądze, przez kwestorów do Rzymu z prowincyj nadmorskich przywożone, za zgodą tychże. A to wszystko uchwałami senatu objęto i zatwierdzano, uchwalono tryumf Decyszowi Brutusowi za to, że cudzej łaskawości życie zawdzięczał, zwłoki Hirycusza i Panzy uczczono pogrzebem na koszt państwa. o Cezarze tak dalece żadnej nie uczyniono wzmianki, że nakazano posłom, do jego wojska wyprawionym, przemówić do żołnierzy w jego nieobecności. Jednak wojsko nie było tak niewdzięczne jak senat. Chociaż bowiem Cezar nie zdradzał urazy i na krzywdę nie zważał, wzbranił się żołnierze wykonywania wszelkich poleceń bez woli swego wodza. To właśnie była owa chwila, w której Cicero z wrodzonej skłonności ku stronnictwu pompejańskiemu powiedział, że Cezara należy chwalić i wysławiać, przez co chciał co innego dać do zrozumienia, niż mówił.

63. Tymczasem Antoniusz przebył Alpy w ucieczce. Nawiązane z nim układy odrzucił początkowo M. Lepidus, który potajemnie wybrany w miejsce K. Cezara arcykapłanem mimo wyznaczonej sobie Hiszpanii, jeszcze w Galii przebywał. Wnet jednak Antoniusz, częściej pokazując się żołnierzom, uzyskał od nich przyjęcie, (ponieważ wszyscy wodzowie lepsi byli od Lepida, Antoniusz zaś po trzeźwemu był biegły od wielu), a ci, wybiwszy otwór w wale, wpuścili go od tylnej strony obozu. On to, czczy pozór władzy pozostawiając Lepidowi, najwyższą władzę nad wojskiem w swem ręku skupił. Przy wejściu Antoniusza do obozu, odradzał Juwencyusz Laterensis, mąż, któremu objętnem było żyć czy umierać, jak najusilniej Lepidowi, by się z Antoniuszem, uznanym za nieprzyjaciela ojczyzny, nie łączył, a widząc swój plan zniweczony, przebił się mieczem. Następnie Plankus z właściwą sobie chytryością biedził się długo sam z sobą i nie mógł się zgodzić, do czyjego stronnictwa przejść mu należy, tak, że raz był poplecznikiem D. Brutusa, przeznaczonego na konsula, swego kolegi, zaprzęając się senatowi listownie, a wnet był jego zdrajcą; Aziniusz zaś Pollio był sta-

łego przekonania i wierny stronnictwu juliańskiemu, a przeciwnik Pompejańczyków; obaj poddali swe wojska Antoniuszowi.

64. Decimus Brutus, najpierw opuszczony od Planka, potem narażony na zasadzki z jego strony i powoli opuszczony przez wojsko, uciekł i poniósł w domu pewnego szlachetnego męża, imieniem Kamela, u którego był w gościnie, od wysłanych przez Antoniusza siepaczy zupełnie zasłużoną karę za niewdzięczność, okazaną względem Kajusza Cezara, któremu miał wiele do zawdzięczenia, a chociaż był największym jego przyjacielem, został jego mordercą, i zwrócił pomstę zazdroszczących mu powodzenia, którego owoców używał, na twórcę tegoż, uważając za rzecz słuszną zatrzymać to, co uzyskał od Cezara, a samego Cezara, dawcę owych darów zgubić. W tym to czasie odkrył M. Tulliusz szeregiem mów wieczną hańbą pamięć Antoniusza. Lecz on karmił go potęgą świetnej i niebiańskiej wymowy, natomiast trybun Kanucyusz szarpał Antoniusza z zajadłą wściekłością. Obaj przepłacili obronę wolności życiem, lecz mord trybuna dał początek do wywołania z kraju obywateli, zgon zaś Cicerona, jakby nasyciwszy zemstę Antoniusza, położył koniec wywoływaniu z kraju. Następnie uznał senat Lepida za nieprzyjaciela jak przedtem Antoniusza.

65. Wtedy między nim, Cezarem i Antoniuszem zaczęła się wymiana listów i nadmieniano o układach, bo Antoniusz ustawicznie przekonywał Cezara, jak mu wrogiem było stronnictwo pompejańskie, do jakiej już potęgi doszło i z jak wielką gorliwością popierał Cicero wyniesienie Brutusa i Kassysza. Oświadczał nadto, że swe wojsko połączy z Brutusem i Kassyszem, którzy już 17 legionom rozkazywali, w razie, gdyby Cezar sojusz z nim odrzucił, mawiając, że bardziej do obowiązku pomszczenia ojca powinien poczuwać się Cezar, niż on do pomszczenia przyjaciela. Wtedy więc zawarto potężny związek przemocy, a na prośby i zachęty żołnierstwa powstało pokrewieństwo między Antoniuszem a Cezarem, pasierbicę bowiem Antoniusza poślubił Cezar. Objął on konsulat na jeden dzień przed ukończeniem 20. roku życia, 22. września z kolegą Kw. Pediuszem, 709 lat po założeniu Rzymu od dnia dzisiejszego, a 72 lat przed objęciem przez ciebie, M. Winicyusza, konsulatu. — W tym samym roku oglądano Wentidyusza, prowadzonego między jeńcami z wojny piceńskiej w tryumfalnym pochodzie w tym samym Rzymie, w którym połączył następnie godność konsula z godnością pretora. Później i on sam także tryumf święcił.

66. Gdy następnie wzmogła się zapamiętałość Antoniusza i Lepidusa, z których obaj, jak powyż zaznaczyliśmy, za nieprzyjaciół rzeczy pospolitej zostali uznani i gdy woleli raczej brać w rachubę swe własne cierpienia niż to, na co zasłużyli, ponowiono nieszczęsne wywołanie z kraju obywateli za przykładem Sulli mimo daremnego ze strony Cezara przeciw obom oporu. Nic nie rzuca haniebniejszej plamy na owe czasy, jak to, że albo zmuszono Cezara do wywołania kogoś z kraju albo też, że kto Cicerona wywołał. Wobec zbrodni Antoniusza umilkł głos opinii publicznej, kiedy nikt w obronie tego nie wystąpił, który przez lat tyle stał na straży dobra państwa i obywateli. Niczego jednak przez to, Marku Antoniuszu, nie osiągnąłeś, (gdyż oburzenie, które mi pierś i serce rozsada, zmusza mię do przekroczenia planem objętego zarysu dzieła), niczego, mówię, nie dokazałeś, wypłacając cenę za ucięcie znakomitej

głowy i za boskie usta i wyznaczając nieszczęsną zapłatę za zamordowanie niegdyś obrońcy ojczyzny i wielkiego konsula. Pozbawiłeś ty Marka Cicerona męczeńskiego żywota, zgrzybiałego wieku i daleko może nędzniejszego życia pod twymi rządami niż była śmierć za twego tryumwiratu, lecz sławy i chwały jego czynów i mów nie tylko mu nie odjąłeś, lecz owszem powiększyłeś. Żyje on i żyć będzie w pamięci potomnych wszystkich wieków. I dopóki trwać będzie niewzruszony ten wszechświat powstały czyto wskutek zbiegu wypadków, czyto z zrzadzenia opatrności, czyto z jakiej innej przyczyny, który ów sam i prawie jedyny ze wszystkich Rzymian umysłem objął, myślą przeniknął, wymowę uświetnił, dopóty będzie miał za towarzyszkę swego istnienia sławę Cicerona i cała potomność będzie podziwiać jego przeciw tobie skierowane mowy, twoje względem niego postępowanie potępi i prędzej zniknie ze świata ród ludzki niż imię Cicerona.

67. Nieszczęścia całego tego okresu nikt nie mógł nawet dość godnie opłakać, tem mniej nikt nie zdoła słowami go opisać. To jednak zaznaczyć należy, że przywiązanie ku z kraju wywołanym było u żon bardzo wielkie, u wyzwolenców mierne, jakie takie u niewolników, żadne u synów. Tak trudnem jest przetrwać czas oczekiwania spełnienia się jakiejkolwiek powziętej nadziei. Aby nikomu nie pozostawić już nic nietykalnego jako nagrodę i zachętę do zbrodni, wywołał z kraju Antymusz swego wuja Lucyusza Cezara, a Lepidus swego brata Pawła. Nawet Plankowi nie zabrakło wpływu do uzyskania wywołania z kraju brata swego Planka Plocyusza. Dlatego żołnierze, postępujący za wozem tryumfalnym Lepida i Planka, wśród żartów żołnierskich i przekleństw obywateli śpiewali: »Nad krewnymi²³⁾, nie zaś nad Gallami tryumfują obaj konsulowie«.

68. Przytoczmy zdarzenie, pominęte we właściwem miejscu; gdyż na osobistość nie pada żaden cień za czyn dokonany. Podczas gdy w bitwie pod Farsalus Cezar zacięcie walczył o najwyższą władzę, Marek Celiusz, mąż pod względem z wymowy i umysłu najpodobniejszy do Kuryona, lecz w obu tych kierunkach doskonalszy i nie mniej utalentowany nicpoń, gdy nawet w zwykłych stosunkach nie mógł znaleźć ocalenia, (ponieważ stan jego majątkowy był gorszy niż wyposażenie), sporządził podczas swej pretury nowe spisy długów i ani powaga senatu ani konsula nie zdołała go od tego przedsięwzięcia odwieść; a nawet powoławszy Milona Anniusza, który nie uzyskawszy pozwolenia powrotu był niechętny stronnictwu juljańskiemu, wywołał rozruch w Rzymie i jawnie podniecał do zaburzeń wojennych, zaco został najpierw usunięty z kraju, potem z polecenia senatu od oręża konsulów w okolicy Turyów poległ. W przeprowadzeniu podobnego przedsięwzięcia doznał podobnego losu Milo, mąż niespokojny i bardziej zuchwały niż odważny, który przy obleganiu Kompsy w kraju Hirpinów, traflony kamieniem, poniósł karę tak za Publiusza Klodyusza, jak za ojczyznę, na którą orężem godził. Ponieważ zaś chcę nieco z pominiętych rzeczy nadmienić, wypada mi zaznaczyć, że trybunowie ludu, Marullus Epidyusz i Flawiusz Cescycusz, wystąpiwszy ze zbytnią i niewczesną śmiałością przeciw Kajuszowi Cezarowi, omal że nie doświadczyli na sobie jego despotycznej władzy, zarzucając mu dążność do władzy królewskiej. Jednak gniew często dra-

* germanis, co miało także znaczyć nad Germanami.

znionego władcy do tego stopnia tylko się posunął, że poprzestał raczej na skarceniu censorskiem zamiast skorzystać z władzy dyktatorskiej; usunął ich od urzędów, piastowanych w rzeczy pospolitej, oświadczając, że to jest dla niego bardzo bolesnem, że musi wystąpić albo poza granicę wrodzonej łaskawości albo pozwolić na ublżenie swej godności. Lecz trzeba powrócić do toku opowiadania.

69. Już i Dolabella zamordował w Azji byłego konsula Kajusza Treboniusza, swego następcę, w Smyrnie zdradliwie oszukanego. Mąż ów okazał się w najwyższym stopniu niewdzięcznym względem Cezara i był uczestnikiem mordu na nim dokonanego, któremu zawdzięczał konsulat. Przeciwnie K. Kassysz, otrzymawszy od Stacjusza Murka i Kryspa Marcjusza, byłych pretorów, a teraz wodzów, potężne legiony w Syryi zamknął w Laodycei Dolabellę, który po opanowaniu Azji wtargnął do Syryi, a zdobywszy tam miasta zamordował go (tak jednak, że Dolabella dobrowolnie położył szyję pod topór swego niewolnika) i dziesięć legionów pozyskał dla siebie w tej okolicy. Także M. Brutus odebrał K. Antoniuszowi, bratu M. Antoniusza w Macedonii, Watiniuszowi zaś w pobliżu Dyrachium, sprzyjające mu legiony i rozciągnął władzę nad 7 legionami. (Lecz Brutus drażnił wojną Antoniusza, Watiniusza zaś przewyższył dostojnością, gdyż zdawało się, że jak Brutus nad każdym z wodzów musiał mieć przewagę, tak też Watiniusz każdemu musiał ustąpić; brzydota ciała Watiniusza szła w zawody z nikczemnością umysłu tak dalece, że duch zdawał się być zamknięty w najgodniejszym sobie przybytku). Natomiast konsul Pedyusz, kolega Cezara na podstawie prawa, jego imię noszącego, potępił i skazał na wygnanie wszystkich zabójców ojca Cezara. W tym czasie Kapito, stryj mój, mąż stanu senatorskiego, oskarżył wspólnie z Agryppą K. Kassjusza. Podczas tych zdarzeń w Italii zdobył Kassysz po zaciętej, lecz nader pomyślniej wojnie Rodus, dzieło niezmiernej doniosłości, Brutus zwyciężył Licyów, i stamtąd do Macedonii wojsko przeprowili, podczas gdy Kassysz, postępując we wszystkim wbrew swej naturze, przewyższył jeszcze łagodnością Brutusa. I nie znalazłoby się ludzi, prócz Brutusa i Kassjusza, którymby początkowo los życzliwiej dopisał i jakby znużony prędzej ich opuścił.

70. Wtedy Cezar i Antoniusz przeprowili wojska do Macedonii i stoczyli pod miastem Filippi bitwę z Brutusem i Kassyszem. Skrzydło, którem Brutus dowodził, rozgromiwszy nieprzyjaciół, zajęło obóz Cezara (albowiem sam Cezar, choć ciężko chory, wypełniał obowiązki wodza mimo, że lekarz Artoryusz, przestraszony oczywiście we śnie ostrzeżeniem, prosił go, by obóz opuścił), skrzydło zaś pod wodzą Kassjusza w rozsypce i ciężkie poniosłszy straty, cofnęło się na wzgórza. Wtedy Kassysz, oceniając wedle własnego losu powodzenie współtowarzysza, wysłał ochotnika z rozkazem zasiągnięcia wiadomości o sile zastępu wojska do niego zdążającego. Lecz gdy wysłaniec z wiadomością się opóźniał, a oddział dążących do niego w biegu żołnierzy był już w pobliżu, a z powodu kurzu trudno było rozpoznać twarze i sztandary, uważając nadchodzących za nieprzyjaciół, płaszczem głowę obwinął i wyciążnięty kark dał śmiało pod topór wyzwolencowi. Spadła właśnie głowa Kassjusza, gdy ów wysłany ochotnik powrócił z wieścią, że Brutus zwyciężył. Wtedy ujrawszy poległego wodza, zawołał: »Pójdę

za tym, którego moja ocieężałość o śmierć przyprawiła, poczem rzucił się na miecz. Następnie po kilku dniach Brutus stoczył bitwę z nieprzyjaciółmi, a gdy zwyciężony w boju, w ucieczce schronił się w nocy na wzgórek, nalegał na Strabona Egeata, swego krewniaka, aby mu, chcącemu umrzeć, dopomógł do odebrania sobie życia; założywszy lewą rękę na głowę, a prawą trzymając ostrze miecza, przyłożył je do lewej piersi w tem właśnie miejscu, gdzie serce bije, rzucił się nań i jednym pchnięciem przeszyty natychmiast ducha wyzionął.

71. Korwin Messalla, znakomity młodzieniec, który pod względem znaczenia w owym obozie stał najbliższy Brutusa i Kassysusa, chociaż byli tacy, którzy go za wodza mieć chcieli, wolał zawdzięczać swe ocalenie łasce Cezara niż powierzać swój los wątpliwemu wynikowi wojny. Nie zasnął też Cezar ani większej ze swych zwycięstw rozkoszy nad ocalenie Korwina ani też niema lepszego przykładu wdzięczności i przywiązania jak Korwina ku Cezarowi. Żadna inna wojna nie zasłynęła z straszniejszego rozlewu krwi znakomitych mężów. Wtedy zginął syn Katona, tego samego losu doznał Lukullus i Hortenzyusz, synowie najznakomitszych obywateli. Warro, mając śmierć ponieść dla rozweselenia Antoniusza, przepowiedział mu z całą otwartością śmierć, jaka go słusznie i rzeczywiście spotkała. Druzus Liwiusz, ojciec Julii Augusty i Warus Kwintyliusz nie próbowali nawet wzbudzić litości u nieprzyjaciela; pierwszy odebrał sobie życie w namiocie, Warus zaś, przybrawszy się w oznaki swych godności, zamordowany został ręką wyzwolénca, którego do tego czynu przymusił.

72. Los naznaczył taki koniec stronnictwu Marka Brutusa w 37. roku jego życia. Zachował on nieskazitelność charakteru aż do dnia, w którym blask wszystkich cnót zaćmiła nierozwaga jednego czynu. Jako wódz był Kassysusz o tyle lepszy, o ile Brutus jako człowiek. Z pomiędzy nich wolałbyś mieć przyjacielem Brutusa, bardziej obawiałbyś się nieprzyjawnego Kassysusa. Drugi miał więcej mocy, pierwszy cnoty. Gdyby byli zwyciężyli, to tyleby było zależało rzeczy pospolitej na tem, aby mieć Brutusa a nie Kassysusa, ile zależało na tem, aby mieć panującym Cezara, a nie Antoniusza. Kn. Domicyusz, ojciec L. Domicyusza, którego niedawno oglądaliśmy, męża najzacniejszej i najszlachetniejszej prostoty, dziad tego Kn. Domicyusza, zacnego młodzieńca, opanowawszy okręty z wielkim orszakiem tych, którzy jego zamiary popierali, zauszał ucieczce i przypadkowi i jaka głowa stronnictwa szukał szczęścia na własną rękę. Stacyusz Murkus, naczelnik floty i straży na morzu, przedarł się z całym poręczonym sobie oddziałem wojska i okrętów do Sekstusa Pompejusza, syna Knejusza Wielkiego, który w powrocie z Hiszpanii zajął orężem Sycylię. Do niego garnęli się wywołani z kraju, z obozu Brutusa, z Italii i z innych stron świata, którzy się szczęśliwie z obecnego niebezpieczeństwa wycofali. Dla niemających przeto żadnego stałego punktu oparcia każdy wódz był dobry, ponieważ los nie nastrecał im wolności wyboru, lecz tylko wskazywał schronienie, a dla uciekających przed straszną nawałnicą mała nawet przystań może za port uchodzić.

73. Sextus Pompeusz był młodzieńcem bez wykształcenia, prostak pod względem wyrażania się, porywczego usposobienia, dzielny w boju, szybki w postanowieniach, w dochowywaniu wiary i przyrzeczeń zupełnie do ojca niepodobny, wyzwoléniec swych wyzwolénców, niewolnik swych

niewolników, zazdrościł wysoko położonym, aby ulegać najniższym. Senat, prawie jeszcze w całości składający się ze stronników Pompejusza, odwołał go z Hiszpanii po ucieczce Antoniusza z pod Mutyny podówczas, kiedy przyznał Brutusowi i Kassyszowi zamorskie prowincje. Tam prowadził przeciw niemu chlubną wojnę były pretor Pollio Asinius, lecz senat przywrócił mu ojczyste dobra i uczynił zwierzchnikiem wybrzeża morskiego. Wtedy on, jak już nadmieniliśmy, zajawszy Sycylię, wcielwszy niewolników i zbiegów do swego wojska, utworzył liczne legiony, przy pomocy Meny i Menekratesa, ojcowskich wyzwolenców, dowódców floty, niepokoił morze łupieżą i rozbojem, utrzymując siebie i wojsko z łupów, i nie wstydył się niepokoić zbrodniczymi napadami i rozbojem morza, uspokojonego orężem za dowództwa swego ojca.

74. Po usunięciu stronnictwa Brutusa i Kassysza ociągał się Antoniusz z zamiarem obsadzenia zamorskich prowincyj. Cezar udał się do Italii i znalazł ją w większym nad oczekiwanie zamieszaniu. L. Antoniusz, posiadający wady swego brata, lecz daleki od zalet, które czasem owego zdobyły, zgromadził wielkie wojsko i bądźto obwiniał Cezara przed wysłużonymi żołnierzami, bądźto zachęcał do chwycenia za broń tych, którzy wskutek zarządzonego podziału posiadłości i tworzenia nowych osad utracili swe własności ziemskie. Z drugiej strony żona Antoniusza, Fulwia, mająca tylko postać kobiety, napełniała wszystko szczękiem oręża i zamieszaniem. Zdobyte Preneste, upatrzyła jako punkt wyjścia do działań wojennych. Antoniusz zewsząd wypędzany przez zaścępy Cezara, udał się do Peruzyi: Plankus, poplecznik stronnictwa Antoniusza, robił raczej nadzieję odsieczki niż rzeczywistą Antoniuszowi niósł pomoc. Cezar, wspierany męstwem i powodzeniem, zdobył Peruzyę, a Antoniusza zdrowego wypuścił; na mieszkańcach Peruzyi wywarła zemstę raczej zaciekłość żołnierzy niż wola wodza. Miasto spłonęło, a podpalaczem był najznakomitszy mieszczanin, niejaki Macedonikus, który po podłożeniu ognia pod swój dom i gospodarstwo przebił się mieczem i wpadł w płomienie.

75. W tym czasie wybuchła wojna w Kampanii, którą wznicił z poduszczenia tych, którzy utracili posiadłości ziemskie, a mieniący się owych opiekunem, Tyberyusz Klaudyusz Nero, były pretor i kapłan, ojciec Tyberyusza Cezara, męża wielkiej odwagi i bardzo wykształconego umysłu. Lecz i tę także wojnę przybycie Cezara zachwiało i stłumiło. Lecz któż potrafi dość wydziwić się zmienności losu? któż niepewnym spraw ludzkich wypadkom? Któż nie spodziewa się lub nie lęka zdarzeń odmiennych od obecnych lub oczekiwaniu przeciwnych? Liwia, córka szlachetnego i walecznego Druzusa Klaudyana, z rodu, zacności i piękności najznakomitsza z Rzymianek, którą później widzimy Augusta małżonką, a po śmierci ubóstwionego kapłanką i córką, natenczas uciekając przed orężem swego przyszłego małżonka Cezara, trzymając na łonie dwuletniego Tyberyusza Cezara, oswobodziciela państwa rzymskiego i przyszłego syna tegóż Cezara, dostała się nad morze po przebyciu bezdroży, chroniąc się przed orężem żołnierzy w towarzystwie jednego tylko przewodnika, aby tem łatwiej ucieczkę utaić i popłynęła z swym mężem Neronem do Sycylii.

76. Świadectwa, jakiebym obcym wydał, nie odmówię też memu dziadowi. Był nim mianowicie Kajusz Wellejusz, wybrany przez Kn.

Pompejusza w zaszczytny poczet owych 360 sędziów, mianowany przez Pompejusza, Marka Brutusa i Tyberyusza Nerona zarządcą fabryki broni, nie ustępujący nikomu. On to po wyjeździe Nerona z Neapolu w Kampanii, będąc zwolennikiem jego stronnictwa z powodu zażyłej z nim przyjaźni, a nie mogąc mu z powodu podeszłego wieku i ociężałości towarzyszyć, przebił się mieczem. Cezar zezwolił Fulwii na wolny wyjazd z Italii wraz z Plankiem, towarzyszem niewieściej ucieczki. Albowiem Azyniusz Pollio z siedmioma legionami utrzymawszy przez długi przeciąg czasu Wenecję w posiadaniu Antoniusza i dokonawszy pod Altynum i innymi miastami tej okolicy wielkich i znakomitych czynów, wyruszył przeciw Antoniuszowi, pozyskał dla swych planów jeszcze chwiejnego Domicjusza, (o którym nadmieniliśmy, że po zamordowaniu Brutusa opuścił jego obóz i dowództwo nad własną flotą objął), i uzyskawszy zapewnienie bezpieczeństwa z Antoniuszem się połączył. Ktokolwiek w tej sprawie zechce bezstronnym sędzią się okazać, przyzna, że przez to wyświadczył Pollio Antoniuszowi nie mniejszą przysługę jak Antoniusz Pollionowi. Następnie przybycie Antoniusza do Italii i zbrojenie się Cezara przeciw niemu wzniciły obawę przed wojną, lecz zawarto pokój w okolicy Brundisium. Podówczas odkryto zbrodnicze zamysły Rufa Salwidienusa, który pochodząc z bardzo niskiego rodu, nie zadawałniał się tem, że dopiął najwyższych zaszczytów i że został obrany konsulem zaraz po Kn. Pompejuszu, a nawet po samym Cezarze, pochodzącym z rodu rycerskiego, lecz chciał dojść do tej wyżyny, z której mógłby patrzeć na Cezara i rzecz pospolitą jako na niższych od siebie.

77. Wtedy na stanowcze żądanie ludu, nekane go drożyną z powodu zaniepokojonego przez rozbójników morza, zawarto koło Misenum pokój z Pompejuszem, który wcale śłowcinnie, wyprawivszy na okrętach dla Cezara i Antoniusza ucztę powiedział, że ugaszcza ich w swoich okrętach*), odnosząc to wypowiedzenie do nazwy miejscowości**), w której Antoniusz zajął jego dom ojczysty. Przy zawarciu pokoju zgodzono się na odstąpienie Pompejuszowi Sycylii i Achai, na tem jednak niespokojny umysł nie mógł poprzestać. Jedyłą korzyść, jaką z jego przystąpienia do związku ojczyzna odniosła, była ta okoliczność, że uzyskał dla wszystkich wywołanych z kraju, jako też dla szukających u niego z różnych przyczyn schronienia powrót i osobiste bezpieczeństwo. Tak powrócili do ojczyzny oprócz znakomitych mężów także Nero Klaudyusz, Marek Silanus, Sencyusz Saturninus, Aruncyusz i Tycyusz. Kazał zaś Pompejusz zamordować w Sycylii Stacyusza Murka, który przez swe i swej potężnej floty przybycie podwoił jego siły, ponieważ go Menas i Menekrates fałszywie oskarżyli, nie chcąc go cierpieć jako współtowarzysza w zawodzie.

78. W ciągu tego czasu pojął Marek Antoniusz za żonę Oktawie, siostrę Cezara. Pompejusz powrócił do Sycylii, Antoniusz do zamorskich prowincyj, zawichrzonych bardzo gwałtownie przez Labiena, który, przybywszy z obozu Brutusa do Partów i sprowadziwszy ich wojsko do Syrii, zabił namiestnika Antoniusza. Lecz mężny i wytrawny wódz Wentydienusz pobił Labiena wraz z wojskiem Partów i bardzo sławnym młodzieńcem Pakorem, synem królewskim. W ciągu tego czasu hartował

*) carinis.

**) Carinae.

Cezar wojsko częstymi wyprawami do Iliryi i Dalmacyi, zaprawiał do znoszenia niebezpieczeństw i zapoznawał ze stosunkami wojennymi, by gnuśność, największa nieprzyjaciółka karności wojskowej, nie demoralizowała żołnierzy. W tym samym czasie dał Kalwiniusz Domicyusz, objąwszy po skończonym konsulacie dowództwo w Hiszpanii, odstrasżający przykład surowości, godnej porównania ze starodawną, ponieważ z jego rozkazu pierwszy rotmistrz pierwszej kompanii tryaryów, imieniem Wibiliusz, z powodu haniebnej z szyku bojowego ucieczki pod kijami życie zakończył.

79. Ponieważ z każdym dniem wzrastała flota i sława Pompejusza, postanowił Cezar cały ogrom tej wojny przyjąć na siebie. Nadzór i kierunek nad budową okrętów, zaciągami żołnierzy i wiosłarzy, jako też przyzwyczajanie ich do potyczek morskich i obrotów, poruczono M. Agryppie, który był nader głośny z waleczności, jak również zahartowany w znoszeniu trudów, niewczasów i niebezpieczeństw, dobrze znany z uległości, lecz tylko względem jednego, ale zato chciwy władzy nad innymi, który nic na później nie odkładał, lecz każde postanowienie w czyn wprowadzał. Zbudował on na jeziorze awerńskim i lukryńskim okazałą flotę i przez codzienne ćwiczenia doprowadził żołnierzy i wiosłarzy do największej biegłości na lądzie i na morzu. Cezar z tą flotą wypowiedział wojnę Pompejuszowi i Sycylii, skoro tylko wszedł w związek małżeński z Liwią, rozwiedzioną z Neronem, jej pierwszym mężem. Lecz tego męża, niepokonanego potęgą ludzką, los podówczas ciężko doświadczył, albowiem siła wiatru południowego rozbiła i rozpedziła znacznie większą część floty około Welii i przylądka palinurskiego. Ta okoliczność wpłynęła na opóźnienie i zakończenie wojny, prowadzonej następnie bez rozstrzygnięcia, a nawet niekiedy z zmiennem szczęściem. Albowiem i flotę w tem samym miejscu burza skołała; a chociaż w pierwszej bitwie morskiej pod wodzą Agryppy pod Milami szczęśliwie się potykało, to jednak wskutek nadspodziewanego przybycia floty Pompejusza poniesiono wielką klęskę w obecności samego Cezara około Tauromenium, a nawet on sam był w niebezpieczeństwie. Legiony pod wodzą Kornificjusza, namiestnika Cezara, na ląd wysadzone, zniósł prawie ze szczętem Pompejusz. Lecz zmienne losy wojny wprowadziło wnet na lepsze tory męstwo Cezara: po rozwinięciu bowiem z obu stron floty w szyku bojowym i stoczeniu walki uciekł Pompejusz do Azji, pozbawiony wszystkich prawie okrętów i został zabity od Tycjusza na rozkaz M. Antoniusza, którego o pomoc upraszał, wahając się, czy ma zatrzymać godność wodza, czy też prosić o przebaczenie i raz zachowywał dawne znaczenie, drugi raz błagał o życie. A za ten czyn do tego stopnia Tycjusza zniechęcono, że musiał uciekać z przedstawienia urządzanego przez siebie w teatrze Pompejusza wskutek złorzeczeń ludu.

80. Cezar, prowadząc wojnę przeciw Pompejuszowi, przywołał z Afryki Lepida z 12 legionami, mającymi tylko połowę żołnierzy. Mąż ten ze wszystkich najpróżniejszy, nie zasługujący żadną cnotą na tak długie powodzenie, połączył ze swymi zastępami wojska Pompejusza, znajdujące się w pobliżu, które za nim się oświadczyło jedynie tylko przez wzgląd na powagę i przyrzeczenie Cezara. Dumny z liczby przeszło 20 legionów doszedł do tego stopnia szaleństwa, że on bierny widz cudzego zwycięstwa, które na długo opóźnił, nie zgadzając się w zapa-

trywaniach z Cezarem i będąc zawsze odmiennych przekonań z innymi, całe zwycięstwo sobie przypisywał i odważył się oświadczyć Cezarowi, aby ustąpił z Sycylii. Ani Scypionowie ani też inni dawni rzymscy wodzowie nie odważyli się i nie wykonali żadnego śmielszego czynu jak Cezar podówczas. Chociaż bowiem bezbronny i tylko płaszczem okryty, opromieniony jedynie sławą swego imienia, wszedł do obozu Lepida, a uniknąwszy pocisków, wypuszczanych nań z rozkazu tego najprzewrotniejszego człowieka, odważył się porwać z orłem chorągiew legionu, gdy mu już włócznią płaszcz przedziurawiono. Z łatwością można było poznać różnicę między wodzami. Za przykładem bezbronnego poszli uzbrojeni i po dziesięciu latach władzy, najniegodniej w swem życiu piastowanej, ujrzał się Lepidus opuszczony od wojska i od szczęścia, kryjąc się w natłoku cisnącej się do Cezara gawiedzi, rzucił się do jego kolan, odziewszy się żałobną szatą. Uzyskał od Cezara ocalenie życia i utrzymał się przy posiadaniu majątku, lecz utracił godność, której zachować nie mógł.

81. Następnie stłumił Cezar bądźto surowością, bądźto hojnością niespodziewany bunt wojska, które w poczuciu swej liczebnej przewagi wylamywało się częstokroć z karbów posłuszeństwa i nie chciało prosić o to, co wymusić uważało za możebne. W tym czasie powiększono osadę kampańską . . . (grunta) jej pozostawiono jako publiczne; za nie zaś wyznaczono daleko znaczniejsze dochody w wysokości 1.200.000 sestercyów z wyspy Kreta i przyrzeczono sprowadzenie wody, która dziś jeszcze stanowi osobliwy środek leczniczy i przyczynia się do ozdoby przyjemnej okolicy. W tej wojnie uzyskał Agryppa za swe szczególne męstwo wieńiec morski jako odznakę zwycięstwa na morzu, jaki żadnego z Rzymian nigdy nie zdobył. Następnie zwycięski Cezar, powróciwszy do Rzymu, polecił zakupić swym rządcom wiele domów celem rozprzestrzenienia swego pomieszkania, jednak pod pozorem, że je na użytek publiczny przeznacza i ślubował wybudować Apollinowi świątynię z przysionkiem, którą też wniósł z niezwykłym przepychem.

82. Tej samej pory letniej, kiedy Cezar tak szczęśliwie wojnę w Sycylii ukończył, nie dopisało mu i rzeczy pospolitej szczęście na Wschodzie. Albowiem Antoniusz wkroczywszy z 13 legionami do Armenii i następnie do Medyi i dążąc przez te kraje przeciw Partom, spotkał się w drodze z ich królem. Zaraz z początku utracił dwa legiony z całym taborem, ryszunkiem wojennym i namiestnikiem Stacyanem, następnie narażał się z największym uszczerbkiem całego wojska na takie niebezpieczeństwa, że zwątpił o możliwości ocalenia siebie samego i utraciwszy nie mniej jak czwartą część żołnierzy, zawdzięczał swe uratowanie poradzic pewnego wiernego jeńca, rodem Rzymianina. On to bowiem schwytyany podczas klęski wojska Krassusa, mimo zmiany losu nie zmienił swego przekonania, przybył w nocy do przednich straży rzymskich i przestrzegł, aby nie dążyli w zamierzonym kierunku, lecz aby się przebili inną leśną drogą. To uratowało M. Antoniusza i tyle innych legionów, z których jednak blisko czwartą część żołnierzy wyginęła, jak nadmieniliśmy, trzecia część ciurów i niewolników poległa, z bagażów zaś nic prawie nie ocalało. Tę jednak ucieczkę nazwał Antoniusz zwycięstwem, ponieważ z życiem uszedł. Trzeciego roku potem podczas lata Antoniusz, powróciwszy do Armenii, schwytanego podstępem jej króla Artawasdesa zakuł w złote więzy, aby w niczem dostojenstwu jeńca nie ubliżyć. Gdy następnie i żar

jego miłości ku Kleopatrze i ogrom wad wzrosły, podsycane zawsze zbytkiem, rozwiązłością i pochlebstwem, postanowił wydać wojnę ojczyźnie, rozkazawszy poprzednio nazywać się nowym ojcem Bakchusem i uwieńczony bluszczem, ozdobiony złotym wieńcem, trzymając łaskę Bakchusa i w koturnach przejeżdżał po Alexandryi na rydwanie jako ojciec Bakchus.

83. Wśród tych wojennych przygotowań przeszedł Plankus na stronę Cezara, nie wiedziony przekonaniem wyboru rzeczy godziwych, ani też z miłości ku Cezarowi lub rzeczy pospolitej, gdyż zawsze przeciw tym występował, lecz jako zdrajca z nałogu. Był on nikczemnym pochlebcą królowej i uleglejszym jej niż niewolnik, sekretarzem Antoniusza, twórcą i wykonawcą spraw najsprośniejszych, ofiarującym wszystko i wszystkim na sprzedaż. Gdy jednak pomalowany na modro z wieńcem trzciniowym na głowie, ciągnąc ogon za sobą i czołgając się na kolanach przedstawiał w tańcu podczas uczty Glauka, a ozięble został przyjęty od Antoniusza z powodu jawnych dowodów rabunku, uciekł do Cezara. On to potem, biorąc łaskawość zwycięzcy za dowód osobistej zasługi, mawiał, że Cezar czyny jego pochwalił, gdy on mu je tylko przebaczył. Wnet w ślady swego wuja wstąpił Tycyusz. Wcale dowcipnie powiedział Koponiusz, mąż z byłych pretorów najpoważniejszy, teść Publiusza Siliusza, gdy właśnie świeżo przybyły do Rzymu Plankus zarzuczał nieobecnemu w senacie Antoniuszowi wiele niegodziwych rzeczy: »Wiele, zaprawdę, działał Antoniusz w przeddzień rozstania się z tobą.«

84. Następnie za konsulatu Cezara i Messali Korwina stoczono bitwę pod Akcyum, lecz już na długo przed tą bitwą przechyliło się stanowcze zwycięstwo na korzyść stronnictwa juljańskiego. Po tej stronie stał żołnierz i wódz w poczuciu swej dzielności, po drugiej wszystko ogarnęła niemoc; tu dzielni żeglarze, tam wycieńczeni niedostatkami, tu okręty miernej wielkości, lecz do szybkich obrotów zdolne; tam straszne, lecz tylko na pozór: stąd nikt nie przechodził na stronę Antoniusza, stamtąd codziennie jakiś zbieg do Cezara przybywał. Król Amyntas przechylił się na stronę lepszą i korzystniejszą, albowiem Delliusz wierny swej zasadzie, jak przedtem od Dolabelli przeszedł do Kassysusa, a od Kassysusa do Antoniusza, tak teraz od Antoniusza przeszedł do Cezara. Podobnież i Kn. Domicyusz, mąż znakomity, który sam jeden tylko ze stronników Antoniusza witał królowę po imieniu, przeszedł mimo największego i najgroźniejszego niebezpieczeństwa na stronę Cezara. Wreszcie w obliczu i w oczach floty Antoniusza zdobył Marek Agryppa Leukadyę, zajął Patry, opanował Korynt i dwa razy przed ostatnią walną bitwą pokonał flotę nieprzyjaciół.

85. Następnie nadszedł dzień stanowczej rozprawy, w którym Cezar i Antoniusz, wyprowadziwszy floty potykali się: pierwszy za pomyślność, drugi na zgubę świata. Dowództwo prawego skrzydła okrętów juljańskich poruczono Markowi Luryuszowi, lewego Aruncyuszowi, naczelne dowództwo floty spoczywało w ręku Agryppy. Cezar w tej stronie walki się zjawiał, gdzie los jego obecności wymagał i wszędzie był obecny. Antoniusz porucił dowództwo floty Publikoli i Sosyuszowi. Wojskiem lądowym Cezara dowodził Taurus, Antoniusza Kanidyusz. Z chwilą rozpoczęcia walki, wszystko stanęło po jednej stronie, wódz, wiosłarze i żołnierze, po drugiej nic prócz żołnierzy. Pierwsza do ucieczki

rzuciła się Kleopatra; Antoniusz wolał być towarzyszem uciekającej królowej niż dzielić niebezpieczeństwo swych żołnierzy, i wódz, który powinien był zbiegów surowo ukarać, zbiegł od własnego wojska. Lecz nawet po ucieczce wodza długo jeszcze stawili jego żołnierze bardzo zajęty opór i straciwszy nadzieję zwycięstwa, walczyli do upadłego. Cezar pragnął słowami ułagodzić tych, których mógł orężem wymordować, wolał i wykazywał, że Antoniusz uciekł; zapytywał, za kogo i z kim chcą walczyć. Wreszcie po długiej walce, w obronie nieobecnego wodza niechętnie broń złożywszy, przyznali Cezarowi zwycięstwo. Prędzej obdarzał Cezar życiem i przebaczeniem, niż udało się skłonić pokonanych do prosby o takowe; a oczywistem było, że żołnierze wypełnili obowiązek najlepszego wodza, wódz zaś okazał się najtchórzliwszym żołnierzem. Któż mógłby powątpiewać, czy ten wedle swej czy wedle woli Kleopatry byłby ze zwycięstwa skorzystał, który według jej woli dał się do ucieczki nakłonić? To samo uczyniło wojsko lądowe, gdy Kanidusz w pospiesznej ucieczce podążył za Antoniuszem.

86. Któż odważyłby się przedstawić to w tak krótkim zarysie tak ograniczonego dzieła, co przyniósł ów dzień światu i z jakiego do jakiego stanu przyszły losy państwa? Zwycięzca okazał się nadzwyczajnie łaskawy, nikt życia nie utracił z wyjątkiem bardzo niewielu, którzy nawet nie dali się skłonić do prosby o łaskę dla siebie. Z tej ludzkości wodza można było wywnioskować, w jaki sposób byłby wyzyskał zwycięstwo czyto w początkach piastowania swego tryumwiratu, czyto po bitwie pod Filippi, gdyby mu na to pozwolono. Sozysza zachował przy życiu wierny L. Aruncusz, słynny ze swej starożytnej powagi, następnie Cezar, gdy uczucie nienawiści ustąpiło miejsca wrodzonej łaskawości. Nie pomijajmy także czynu Azyniusza Polliona i wyrażenia, jego pamięci godnego. Gdy bowiem po zawartym w Brundisium pokoju, w Italii stałe przebywał, i ani królowej nigdy nie widział, ani też nie mieszał się do stronnictwa Antoniusza, którego umysł miłość ku Kleopatrze uczyniła zniewieściałym, prosił go Cezar, by z nim na wyprawę pod Akcyum wyruszył. Na to odrzekł Pollio: »Nie mniejszej wagi są me względem Antoniusza zasługi jak nie mniej znane są wyświadczone mi przez niego dobrodziejstwa, usunę się przeto od waszych sporów i będę łupem zwycięzcy.«

87. Następnie w najbliższym roku ścigał Cezar królową i Antoniusza aż do Alexandryi i zakończył wojny domowe. Antoniusz śmiało sam sobie życie odebrał i w ten sposób odpokutował śmiercią liczne w gnuśności przepędzonego życia występki. Kleopatrze zaś mimo czujności straży przyniesiono zmię i wyzionęła ducha od jej ukąszenia, wolna rzeczywiście od trwogi niewieściej. To było godnem szczęścia i łaskawości Cezara, że nikt z tych, którzy przeciw niemu za oręż chwycili; nie poniósł śmierci od niego lub z jego rozkazu. Okrucieństwo Antoniusza położyło koniec życiu Decimusa Brutusa. Podobnież pozbawił Antoniusz życia pokonanego przez Cezara Sextusa Pompejusza pomimo danego przyrzeczenia, że go przy godności zachowa. Brutus i Kassusz dobrowolną śmiercią pomarli pierwej, nim się przekonali o usposobieniu swych zwycięzców. Opowiedzieliśmy, jaki był koniec Antoniusza i Kleopatry. Kanidusz rozstał się z życiem z większą bojaźnią niż to odpowiadało jego zawsze

głoszonym zapewnieniom. Ostatnią karę śmierci z pomiędzy zabójców Cezara poniósł Kassysus Parmensis, podobnie jak Tryboniusz pierwszą.

88. Podczas gdy Cezar kończył wojnę pod Akcyum i alexandryjską, powziął zamiar zamordowania Cezara zaraz po jego powrocie do Rzymu Marek Lepidus, młodzieniec sławniejszy z piękności niż szlachetnego ducha, syn tego Lepida, który był tryumwirem celem urzędzenia rzeczy pospolitej; zrodzony z Junii, siostry Brutusa. Podówczas spoczywało bezpieczeństwo miasta w rękach K. Mecenasa, męża pochodzącego z rycerskiego, lecz świetnego rodu, rzeczywiście niestrudzonego w czujności, kiedy sprawa tego wymagała, przeronego i świadomego kierowania sprawami państwa, lecz skoro mu jednak okoliczności dozwoliły używać wczasu, oddanego wytechnieniu i miękkości więcej od kobiety. Cezarowi był on nie mniej drogi jak Agryppa, lecz mniej zaszczycony dostojenstwami, gdyż pędził życie w stanie rycerskim niemal zupełnie zadowolony, nie pragnąc wyższej godności, chociaż mógł jej dostąpić. Sledził on z największym spokojem i skrytością przedsięwzięć zuchwałego młodzieńca i z dziwną szybkością i bez najmniejszego zaburzenia czyto spraw publicznych czyto między ludem stłumił przez pojmanie Lepida zarzewie straszne nowej wybuchnąć mającej wojny domowej. On także poniósł karę za zbrodnicze zamiary. Zestawmy Serwilię, żonę Lepida, z wyżej wspomnianą już żoną Antystyusza, która pośląwszy rozpalone węgle, oplaciła przedwczesną śmiercią nieśmiertelną pamięć swego imienia.

89. Z jaką radością i miłością przyjmowała cała ludność obojej płci, każdego wieku i stanu Cezara po powrocie do Italii i do Rzymu, jak wspaniale były jego tryumfy i dary, to nawet w dziele na ten cel poświęconem nie ca się opisać, a cóż dopiero należycie wyłożyć w tak krótkim zarysie. Odtąd niczego więcej ludzie od bogów życzyć sobie nie mogli, nic bogowie ludziom wyświadczyć, niczego zapragnąć, nic do zupełnego szczęścia dodać nie mogli, czegoby August po powrocie do Rzymu dla rzeczy pospolitej, dla narodu rzymskiego i dla całego świata nie użyczył. On położył koniec dwudziestoletniemu okresowi wojen domowych, stłumiono wojny z ościennymi narodami, pokój wskrzeszono, wszędzie wściekłość wojen uspio, prawom moc obowiązującą przywrócono, powagę sądom, dostojenstwo senatorowi, władza urzędów odzyskała pierwotne znaczenie, jedynie tylko do ośmiu pretorów dwóch nowych przydzielono. Po odzyskaniu owej starodawnej i wiekami uświęconej formy rządu w rzeczy pospolitej, podniosło się napowrót rolnictwo, przywrócono cześć świętościom, bezpieczeństwo ludziom, zastrzeżono bezpieczne posiadanie mienia każdemu, poprawiono korzystnie dawne prawa, ustanowiono nowe zbawienne, przeprowadzono wybór senatu na podstawie nie surowych, jednakże ścisłych zasad. Najznakomitsi mężowie, którzy tryumfalne wjazdy odbywali i najzaszczytniejsze piastowali godności, zostali zachęcani wezwaniem ze strony władcy do przyozdobienia miasta. Jedynie tylko on nie mógł odmówić przyjęcia godności konsula jedenaście razy z rządu, chociaż często nie chciał piastować tej godności; albowiem dyktaturę, którą mu lud z taką natarczywością ofiarował, z równą stałością odrzucił. Wojny za tego władcy prowadzone i przez jego zwycięstwa uspokojony cały świat i tak wiele czynów w Italii i poza jej granicami zdziałanych byłyby w stanie znużyć pisarza, któryby okres całego swego



zycia na takie dzieło chciał obrócić. My, pomni przyrzeczenia, rzuciliśmy dla oka i umysłu ogólny obraz jego panowania.

90. Po ukończeniu, jak powyż powiedzieliśmy, wojen domowych i po zjednoczeniu części składowych rzeczy pospolitej zrosło się to, co tak długi szereg wojen poszarpał. Dalmacya przez 220 lat powstania ponawiająca, została zmuszona do uznania władzy Rzymu. Zawojowano Alpy, zamieszkałe przez dzikie i nieokrzeseane ludy. Obie Hiszpanie ujarzmiono po długich a zmiennych zapasach wojennych jużto pod dowództwem samego Cezara, jużto Agryppy, którego przyjaźń władcy wyniosła aż do trzykrotnego konsulatu i wnet potem do uczestnictwa we władzy trybuńskiej. Gdy do tych prowincyj wyprawiono najpierw wojska rzymskie za czasów konsulów Scypiona i Semproniusza Longusa pierwszego roku drugiej wojny punickiej lat temu 250 pod wodzą Kn. Scypiona, wuja Scypiona Atrykańskiego, przez 200 lat walczone w tych krajach z tak wielkiem i wzajemnem krwi rozlewem, że często naród rzymski po utracie wodzów i wojska poniósł hańbę, niekiedy nawet panowaniu rzymskiemu zagrażało niebezpieczeństwo. W tych bowiem prowincjach znaleźli grób Scypionowie, w nich nękał dziesięcioletnią haniebną wojną naszych przodków wódz Wiryatus, w nich postrach wojny numantyńskiej ogarnął naród rzymski, w nich to haniebne przymierze K. Pompejusza, a jeszcze haniebniejsza Mancinusa zerwał senat ku hańbie wydanego nieprzyjacielom wodza; ów kraj zgubił tylu byłych konsulów i tylu byłych pretorów i tam do tego stopnia zasłynął sławą oręża za czasów ojców naszych Sertoryusz, że przez przeciąg lat pięciu nie można było rozstrzygnąć, czy Hiszpanie czy też Rzymianie mają większą w orężu przewagę i który z dwóch narodów drugiemu ulegnie. A przecież te prowincye tak rozległe, tak ludne, tak dzikie, tak dalece lat niemal temu 50 uspokoił Cezar August, że one, będące przedtem zawsze widowiskiem największych wojen, za namiestnictwa K. Antystyusza, o następnie P. Siliusza i innych wolne nawet były od rozbojów.

91. Po uśmierzeniu Zachodu odesłał król Partów ze Wschodu Augustowi rzymskie sztandary, zdobyte przez Orodessa po pokonaniu Krassusa i przez Fraatesa, syna Orodessa po zwyciężeniu Antoniusza. Przydomek »August« przyznał mu jednogłośnie uchwałą cały senat i naród rzymski na wniosek Planka. Nie brakło jednak niechętnych temu bardzo błogiemu stanowi państwa. Gdyż L. Murena i Fanniusz Cepio, ludzie zupełnie odmiennych obyczajów, (albowiem Murena, pominąwszy ten czyn, mógł uchodzić za dobrze myślącego, Cepio i przedtem był bardzo niepoczciwym), powziąwszy zamiar zamordowania Cezara, schwytani z polecenia władzy, ponieśli karę według prawa za to, co chcieli dokonać przemocą. Wkrótce potem Rufus Egnacyusz, we wszystkim podobniejszy do gladyatora niż do senatora, pozyskał sobie za swego edylatu przez gaszenie pożarów własną czeladzią, względy ludu, które coraz bardziej wzmagając się do tego stopnia nawet wzrosły, że mu lud porucił po skończonym edylacie do dalszego urzędowania preturę; wkrótce potem odważył ubiegać się o konsulat, chociaż był pogrążony we wszelkiego rodzaju rozpuście, zbrodniach i miał równie lichy majątek jak duszę; zgromadziwszy sobie podobnych postanowił zabić Cezara, aby skonać po zgonie tego, za którego życia sam ocalić się nie mógł. Takie bowiem usposobienie mają niektórzy ludzie, że każdy z nich

woli raczej zginąć z upadkiem państwa niż sam wyłącznie uleść za-
głodzie i mając tego samego doznać, chcą mniej na siebie zwrócić uwagi.
Jednakże nie był i on szczęśliwszy od poprzedników w ukrywaniu swych
zamiarów i wtrącony wraz z uczestnikami zbrodni do więzienia, zakoń-
czył życie śmiercią zupełnie godną życia.

92. Niech także zostanie przekazany pamięci potomności sławny
czyn K. Sencyusza Saturnina, zacnego męża, ówczesnego konsula. Cezara
nie było w Rzymie, gdyż zajmował się uporządkowaniem spraw Azji
i Wschodu, roznosząc światu dokoła dobra pokoju przez swą obecność.
Wtedy konsul Sencyusz pod nieobecność Cezara był przypadkowo sam;
gdy różne sprawy z starodawną surowością, z wielką stałością, według
dawnego zwyczaju i sprężystości konsulów uporządkował, oszustwa dzier-
żawców rządowych wykrył, chciwość ukarał, rządowe pieniądze do skarbu
publicznego złożył, wtedy okazał się na zgromadzeniach wyborczych
znakomitym konsulem: gdyż zakazał wpisywania imion ubiegających się
o preturę tym, których za niegodnych uważał i zagroził obstawającym
przy swych zamiarach karą konsularną w razie, gdyby się na miejscu
wyborów zjawili. Wzbronił także Egnacyuszowi, cieszącemu się względami
ludu i spodziewającemu się, że po preturze obejmie konsulat tak, jak
po edylacie dopiął pretury, wpisać się w poczet kandydatów, a gdy on
się do tego nie zastosował, przysiągł, że nawet gdyby głosami ludu
obrony został konsulem, to jednak go za takiego nie ogłosi. Według
mego mniemania należy ten czyn porównać ze sławą któregokolwiek bądź
z dawnych konsulów, tylko, że my, co oczywista, chwalamy chętniej,
cośmy słyszeli niż cośmy widzieli, obecnym sprawom zazdrościmy,
przeszłe z uwielbieniem czcimy i wierzymy, że te nas przytłaczają, owe
zaś nas pouczają.

93. Na trzy niemal lata przed popełnieniem zbrodni przez Egnacyusza,
a za czasów sprzysiężenia Mureny i Cepiona od dzisiejszego
dnia przed 50 laty, zmarł, uświetniwszy swój edylat wyprawieniem oka-
zanych igrzysk, w młodzieńczym jeszcze wieku Marek Marcellus, syn
Oktawii, siostry Augusta, uważany za przyszłego następcę władzy Cezara,
w razie, gdyby go jaki wypadek spotkał, jakkolwiek istniało przekonanie,
że mu Marek Agryppa w spokojnem posiadaniu władzy może robić
trudności. Wedle powszechnego mniemania miał on zaprawdę posiadać
wrodzone zalety, wesole usposobienie, przymioty duszy i serca i zdatny
był do najwyższej godności, do jakiej wzrósł. Po jego śmierci powrócił
Agryppa, który pod pozorem odbycia poselstwa z polecenia Cezara do
Azji przybył, wedle wieści zaś usunął się podówczas z powodu tajemnych
z Marcellusem nieporozumień i pojął następnie za żonę Julię, córkę Ce-
zara, wdowę po Marcellusie, kobietę, której potomstwo ani jemu samemu
ani rzeczy popolitej szczęścia nie przyniosło.

94. W tym przeciągu czasu miał T. Klaudyusz Nero, jak powyżej
wzmiankowaliśmy, trzy lata, kiedy jego matka Liwio, córka Druzusa
Klaudyana, porzucona przez swego pierwszego męża Tyberjusza Nerona,
wyszła za mąż za Cezara. Młodzieniec ów, przejęty wiadomościami swych
boskich nauczycieli i posiadający odpowiedni ród, postawę piękną, wys-
smukły wzrost, wyposażony i znakomity wiedzą i nadzwyczajnymi zdol-
nościami, z góry już mógł budzić nadzieję co do swej przyszłej wiel-
kości. Mając lat 19, zaczął jako kwestor zajmować się sprawami pu-

blicznemi, zaradził z polecenia ojczyma bardzo wielkiemu niedostatkowi zboża i drożyznie w Ostyi i w Rzymie, i tą działalnością okazał, do jakiej dojdzie wielkości. Wkrótce potem wysłał go tenże ojczym z wojskiem do zwiedzenia i urzędzenia wschodnich prowincyj; złożywszy w ciągu roku tych spraw doskonałe dowody wszelkich cnót, wkroczył z legionami do Armenii, podbił ją pod panowanie narodu rzymskiego i Artawasdesowi zdał rządy kraju. A nawet król Partów, przestraszony rozgłosem tak wielkiej sławy, posłał do Cezara swe dzieci jako zakładników.

95. Po powrocie Nerona postanowił Cezar wystawić go na ciężką próbę w wielkiej wojnie, dodawszy mu za pomocnika w działaniu jego własnego brata Druzusa Klaudyusza, urodzonego z Liwii w domu Cezara. Obaj z różnych stron na Retów i Windelików napadli, zdobyli wiele miast i warowni, nie mniej szczęśliwie także w otwartym boju walczyli i zawojowali ludy, ubezpieczone położeniem kraju, niedostępne, liczne, w swej dzikości zacięte, z większem niebezpieczeństwem niż stratą rzymskich zastępów, a z bardzo wielkim krwi rozlewem nieprzyjaciół. Przedtem na niesnaskach spędzona cenzura Planka i Pawła nie przyniosła ani im zaszczytu ani rzeczy pospolitej korzyści, ponieważ pierwszemu zbywało na sprężystości w spełnianiu obowiązków urzędu cenzorskiego, drugiemu zaś na czystości obyczajów. Paweł zaledwie mógłby być spełniać obowiązki cenzora, Plank powinienby sam się cenzora obawiać, i nie mógł nic takiego zarzucać młodzieńcom ani wysłuchać zarzutów o cś takiego, czegoby do siebie on starzec odnieść nie mógł.

96. Następnie śmierć Agryppy, który swe wielkie pochodzenie wielu czynami wślawił i do tego stopnia podniósł, że został teściem Nerona i że jego dzieci przybrał boski August za swych wnuków, nadawszy im imiona, połączyła ściślejszym węzłem Nerona z Cezarem, gdyż jego córka, Julia, wdowa po Agryppie, wyszła za Nerona. Następnie prowadził Nero wielką, krwawą i poblizkością groźną Italii wojnę pannońską, rozpoczętą przez Agryppę, za konsulatu Marka Winicyusza, twego dziada. Na innem miejscu opiszę lud Pannonów i szczepy Dalmatów, położenie okolic i rzek, ilość i jakość sił zbrojnych, liczne i okazałe zwycięstwa w tej wojnie tak wielkiego wodza: to zaś dzieło niech zachowa swój zarys. Po odniesieniu tego zwycięstwa powrócił Nero do Rzymu, obchodząc mniejszy tryumf.

97. Lecz podczas gdy wszystko w tej części państwa najpomyślniejszy obrót bierze, poniesiona klęska w Germanii pod namiestnikiem M. Lolliuszem, człowiekiem, który był skłonniejszy przedewszystkiem do składania pieniędzy niż do spełniania obowiązków pożytecznej działalności i skończony niktzemnik w ukrywaniu swych zbrodni wielką posiadający wprawę, jako też utrata sztandaru w piątym legionie powołała Cezara z Rzymu do Gallii. Ciężką odpowiedzialność prowadzenia wojny germańskiej włożono na Druzusa Klaudyusza, brata Nerona, młodzieńca tyłu i tak wielkich cnót, ilu i jak wielkimi zaletami zdoła natura człowieka wyposażyć lub mu je przez wychowanie wpoić. Nie da się stanowczo rozstrzygnąć, czy jego zdolności umysłowe były odpowiedniejsze do dzieł wojennych; czy do zawiadywania sprawami państwowymi: miał bowiem niechybnie przy słodyczy i łagodności obyczajów okazywać niezrównany szacunek względem swoich przyjaciół, zupełnie taki sam, jaki miał względem siebie samego. Pięknością postaci najbardziej przy-

pominał brata. Jednakże zawistne losy wyrwały tego pogromcę największej części Germanii, piastującego godność konsula w 30. roku życia, który potokami krwi tego szczepu różne miejscowości zalał. Ciężar tej całej wojny spadł całym swym ogromem na Nerona, który nią kierował z właściwym sobie męstwem i powodzeniem i przebiegł w zwycięskim pochodzie wszystkie części Germanii bez żadnego uszczerbku powierzono sobie wojska, co też było zawsze osobliwszym przedmiotem troskliwości tego wodza i tak dalece podbił ową krainę, że ją prawie w haracz **placącą** zamienił. Potem przyznano mu drugi tryumf i obdarzono powtórny konsulatem.

98. Podczas tych powyż wzmiankowanych zdarzeń w Pannonii i Germanii, wybuchła sroga wojna w Tracji, którą jednak mimo powszechnego porwania za broń przez ludność tych szczepów, stłumił męstwem swem L. Pizo, w którym i dziś mamy tak gorliwego i przytem tak łagodnego strażnika bezpieczeństwa miejskiego, (gdyż jako namiestnik Cezara prowadził przez przeciąg lat trzech wojnę i przywrócił dawny pokój między tymi dzikimi ludami po wielkim ich pogromie bądź to w otwartem polu, bądź to przy oblężeniu), zapewniając przez ukończenie tej wojny Azji bezpieczeństwo, a Macedonii pokój. Zapanowało u wszystkich takie o tym mężu przekonanie, że jego obyczaje są mieszanią sprężystości i łagodności i że ledwie znalazłby się ktoś, któryby przy takim namiętym zamiłowaniu wytchnienia łatwiej dopełniał ważnych spraw i większej dokładał staranności do załatwienia spraw koniecznych bez zwracania najmniejszej uwagi nazewnątrz na swe czynności.

99. Po krótkiej przerwie czasu złożył Tyberyusz Nero, zaszczycony dwoma konsulatami i tyluż tryumfami, przez uczestnictwo we władzy trybuńskiej na równi z Augustem postawiony, po nim jednym, i to z własnej woli, najznakomitszy z obywateli, największy z wodzów, najgłośniejszy ze sławy i powodzenia, słusznie uważany za drugą gwiazdę i głowę ojczyzny, dowód dziwnej jakiejś, trudnej do uwierzenia i niewysłowionej miłości rodzinnej, której skutki wnet odkryto. Gdy oto K. Cezar przywdział już męską togę i Luciusz również do tego wieku dochodził, zażądał Nero, zataiwszy przyczynę swoich zamiarów, od teścia i ojczyma wypoczynku od dalszego zajmowania się sprawami, państwowymi, z obawy, by jego blask nie stał na przeszkodzie młodzieńcom, rozpoczynającym zawód publiczny. Jakie podówczas wrażenie ogarnęło obywateli, jakich uczuć doznawały poszczególne osoby, jak gorzko płakali wszyscy, rozstający się z tak wielkim mężem, jak go prawie przemocą ojczyzna natrzymać usiłowała, zachowajmy opisanie tego oddzielnemu dziełu. To jednak pobieżnie zaznaczyć należy, że wszyscy prokonsulowie i namiestnicy w podróży do zamorskich prowincyj na Rodus przybywali, celem odwiedzenia go, bawiącego tam przez lat siedm, i zawsze przed nim, który w zacisze domowe się usunął, jeśli owo dojrzoństwo miało kiedy cechę życia prywatnego, schylali swe różgi z oświadczeniem, że jego wytchnienie zaszczytniejsze od piastowanej przez nich władzy.

100. Cały świat odczuł, że Nero usunął się od czuwania nad Rzymem. Albowiem Portowie, odstępując od przymierza z Rzymianami, zagarnęli Armenię i Germanię, gdy jej zdobywca uwagę od niej odwrócił, odnowiła wojnę. W tym samym roku w Rzymie, kiedy ubóstwiany August wspinałemi igrzyskami zapaśniczymi i przedstawieniem morskiej

bitwy przy poświęceniu świątyni Marsowi, umysł i wzrok narodu rzymskiego ubawił lat temu 30, będąc konsulem razem z Gallusem Kaniniuszem, wybuchła w jego własnym domu pamiętna wprawdzie, lecz wstrętą do wypowiedzenia i przekłętej pamięci przygoda. Gdyż córka jego, Julia, zupełnie na swego wielkiego ojca i męża niepomna, nic nie zaniechała, czegoby kobieta uczynić lub haniebnie cierpieć nie mogła, nic nie pozostawiła, czegoby rozwiązością i rozpustą nie splamiła, mierzyła wielkość swego stanu dowolnością przekroczeń i cokolwiek jej było miłym, uważała za pozwolone. Wtedy Julus Antoniusz, wyjątkowy przykład łagodności Cezara, hańba jego domu, sam był samego siebie mścicielem, popelnionego przez siebie występku (przebieg go Cezar po zwyciężeniu jego ojca nietylko ułaskawił, lecz zaszczycił go godnością kapłana, pretora, konsula i namiestnictwem na prowincjach, a nadto przez oddanie mu w małżeństwo córki swej siostry złączył się z nim najściślejsem pokrewieństwem). Podobnie Kwinkcyusz Kryspin, pokrywający swą niezwykłą niegodziwość zewnętrzną poważną powierzchownością, Appiusz Klaudyusz, Semproniusz Grakchus, Scypio i inni mniej głośni ze stanu rycerskiego i senatorskiego ponieśli kary, jak gdyby za zgwałcenie żony jakiegokolwiek bądź innego człowieka, chociaż zhańbili córkę Augusta, a żonę Nerona. Julię, wygnaną na wyspę, usunięto z widoku ojczyzny i rodziny, jednakże matka Skribonia towarzyszyła jej jako dobrowolna uczestniczka wygnania.

101. Krótki przeciąg czasu upłynął od tego zdarzenia, gdy K. Cezar, zwiedziwszy poprzednio inne prowincje i po poprzednim widzeniu się z Tyberyuszem Neronem, któremu jako starszemu winną cześć okazał, został wysłany do Syrii, gdzie tak rozmaicie sobie postępował, że nie zabraknie wielkiej podstawy dla chcącego go chwalić ani też dostatecznych powodów dla chcącego go ganić. Na wyspie, rzeką Eufratem oblanej, spotkał się z królem Partów, znakomitym młodzieńcem, wobec równej liczby świty z obu stron. W początku mego zawodu wojskowego, gdym był wojskowym trybunem, widziałem przypadkiem nader świetne i wspaniałe widowisko po przeciwnych stronach stojącego wojska, stąd rzymskiego, stamtąd Partów, gdy się ze sobą zeszli najznakomitsi naczelnicy państw i ludów. Osiągnąłem ten stopień wojskowy już przedtem pod twoim ojcem, M. Winicyusz, i pod P. Syliuszem w Tracji i Macedonii, wnet zwiedziłem potem Grecję, Azyę i wszystkie prowincje na Wschodzie, ujście i oba wybrzeża morza Czarnego i rozkoszuję się wspomnieniami tylu rzeczy, okolic, ludów i miast. Najpierw Kajusz podejmował Parta na naszym brzegu, później Kajusz na nieprzyjacielskim wybrzeżu u króla był na biesiadzie.

102. W tym czasie rozeszła się pogłoska, obwieszczona przez króla Partów Cezarowi, o przeniwierzonych, nawskroś podstępnych i przewrotnych zamysłach M. Lolliusza, którego August za przewodnika młodości swego syna chciał obrać. Nie wiem, czy śmierć jego, która w kilka dni potem nastąpiła, była dobrowolna czy przypadkowa. Lecz jak śmierć jego ucieszyła ludzi, tak też nieco później zgon Cenzoryna, męża urodzonego dla pozyskiwania sobie ludzi, boleśnie odczuło państwo. Następnie K. Cezar, wkroczywszy do Armenii, doznał w początku swej wyprawy dobrego powodzenia, jednak podczas rozmowy, w którą się wdał nierozważnie, ranił go niebezpiecznie pod Artagerą niejaki Adduus

nazwiskiem, i odtąd, jak zaczął mieć mniej wytrzymałe ciało, tak też i duch jego był dla spraw rzeczy pospolitej mniej użyteczny; nie zbywało mu też na styczności z ludźmi, utwierdzającymi go w wadach przez potakiwanie mu, (zawsze bowiem pochlebstwo towarzyszy wielkiemu szczęściu); a to skłoniło go do tego, że wolał w ostatnim i najdalszym zakątku świata zestarzeć się, niż wrócić do Rzymu. Wreszcie po długim wahanii się i niechętnie wracając do Italii, umarł w mieście Licyi (nazwiskiem Limira), gdy przed rokiem prawie L. Cezar, brat jego, umarł w Massylii, dążąc do Hiszpanii.

103. Lecz los, który zniszczył nadzieję, pokładaną w tym wielkim mężu, już zaraz wtedy dał rzeczy pospolitej nową podporę, gdyż już przed śmiercią ich obu za konsulatu twego ojca, P. Winicyusza, Tyberyusz Nero, powróciwszy z Rodus, napełnił ojczyznę trudną do uwierzenia radością. Nie długo się Cezar August namyślał, nie potrzebował bowiem szukać, kogoby na swego następcę miał obrać, lecz musiał obrać tego, który innych przewyższał. Tak więc, co chciał uczynić po śmierci Lucyliusza, jeszcze za życia Kajusza i w czem doznawał przeszkód z powodu gwałtownego oporu ze strony Nerona, przytem uporczywie obstawał po śmierci obu tych młodzieńców, aby i podzielić z Neronem władzę trybuna, pomimo że Nero i prywatnie i w senacie stanowczo się temu sprzeciwiał i aby go przybrać za syna za konsulatu Eliusza Katona i K. Sencyusza dwudziestego szóstego czerwca, w 754 lat od założenia Rzymu, w 27 lat od dnia dzisiejszego. — Radość z owego dnia, natłok obywateli, wznoszących wśród życzeń ku niebu błagalne dłonie i stąd powstałą nadzieję trwałego bezpieczeństwa i wieczności rzymskiego państwa moglibyśmy zaledwie opisać obszernie w jakimś ku temu umyślnie przeznaczonem dziele, a tem mniej tu wyczerpująco przedstawić. Na teraz zadowolnimy się opowiedzeniem przynajmniej tego jednego wypadku, jak szczęśliwym był ów dzień dla wszystkich. Wtedy znikła troska u rodziców o bezpieczeństwo swych dzieci, u żon o swych mężów, u właścicieli o ich ojcowizny, wszyscy ludzie spoglądali z wiarą w powodzenie, spokój, pokój i wypoczynek, tak dalece, że nie można było niczego więcej spodziewać się, ani też lepiej nie mogła spełnić się nadzieja.

104. W tym samym dniu został także za syna przybrany Marek Agryppa, zrodzony z Julii, po śmierci Agryppy, lecz Cezar, przybierając Nerona, dodał ową uwagę takimi mianowicie słowy: »To czynię, rzekł, dla rzeczy pospolitej.« Niedługo zatrzymała ojczysta stolica mściciela i obrońcę swojego państwa, lecz prędko wyprawiła go do Germanii, gdzie przed trzema laty pod Markiem Winicyuszem, dziadem twoim, mężem dostojnym, płomień wojny ogarnął ogromne przestrzenie. W jednych okolicach prowadził on ją pomyślnie, w drugich odpierał szczęśliwie napady i z tego powodu uchwalono dlań wzniesienie bramy tryumfalnej z chlubnym napisem dzieł dokonanych. Podówczas ja, będąc poprzednio trybunem, zostałem żołnierzem w obozie Tyberyusza, gdyż natychmiast po przybraniu mię wyruszyłem razem z nim jako dowódca jazdy do Germanii, jako następcą w obowiązkach po moim ojcu, i byłem widzem przez całych dziesięć lat bez przerwy nadludzkich jego czynów i pomocnikiem w miarę skromnych mych zdolności. Zdaje mi się, że żaden śmiertelnik nie będzie miał sposobności podobnej zobaczyć takiego widoku, jaki ja oglądałem, gdy w przejeździe przez najwspanialszą część

Italii i przez cały szereg krajów w Gallii, każdy oglądając powtórnie dawnego wodza i już poprzednio uznanego za Cezara raczej z zasługi i cnót niż z imienia szczerzej sobie niż jemu winał. A zaiste na jego widok płynęły lzy radości z ócz żołnierzy i nie można tego słowami wyrazić i z trudnością ledwie zasługuje na wiarę ów pospiech i pewna nowa przy powitaniu rozkosz i niepowściągniona pochopność do ujęcia ręki, aby natychmiast nie dodać: »Przecież cię raz widzimy, wodzu! Czy zdrów do nas przybyłeś?« a następnie: »Ja z tobą, wodzu, w Armenii byłem, ja w Recyi, tyś mię obdarował u Windelicyi, mię w Pannonii, mię w Germanii«. —

105. Następnie wkroczył Tyberyusz do Germanii, podbił Kanninefatów, Attuarów, Brukterów, Cherusków (Arminiusz z tego szczepu wślawił się wkrótce przez zadanie nam klęski), przeszedł Wezerę i zwiedził kraje położone z tamtej strony. Cały dział najprzykrzejszej i najniebezpieczniejszej wojny dla siebie pozostawiając, polecił kierownictwo spraw mniejszej wagi Sencyuszowi Saturninowi, który już był namiestnikiem Germanii za jego ojca. Był to mąż cnót rozlicznych, niezmordowany, czynny, przezorny, w tym samym stopniu w obowiązkach wojskowych wytrwały, jak w nich biegły; lecz w wolnych od zatrudnień chwilach chętnie i wytwornie wczasu nadużywający, tak jednak, że mógłbyś go raczej nazwać wykwinnym i wesołym niż rozwiązłym lub gnuśnym; powiedzieliśmy powyżej o znakomitym talencie i świetnym tego męża konsulacie. Przedłużone w tym roku aż do grudnia leża zimowe wyżyłki niepomiernie zwycięstwa. Przywiązanie ku rodzinie sprowadziło Cezara mimo prawie zasypanych śniegiem Alp do Rzymu, natomiast zawiodła go troskliwość o bezpieczeństwo państwa z początkiem wiosny znów do Germanii, gdzie w głębi tego kraju przed swym odjazdem pozostawił wojsko u źródeł rzeki Lupii na leżach zimowych.

106. O bóstwa łaskawe! jakież obszerne dzieło zdołałoby pomieścić czyny dokonane przez nas pod wodzą Tyberyusza Cezara w roku następnym. Wojska nasze przeszły przez całą Germanię, ludy prawie nieznanymi nazwisk zająłowaliśmy, szczepy Kauchów poskromiliśmy: młodź cała, niezliczona, olbrzymiej budowy ciała, obwarowana położeniem kraju, złożywszy broń wraz z swymi wodzami, upadła przed krzesłem sądzącego wodza, otoczona orszakiem świetnym i zbrojnym naszych żołnierzy. Pokonano Longobardów, szczepek dzikszyszy jeszcze od Germanów, wreszcie dotarło wojsko rzymskie ze sztandarami aż do rzeki Elby, płynącej mimo granic Semnonów i Hermundurów o czterysta mil od Renu, o czem przedtem ani nie marzono, a już zgoła wcale urzeczywistnić nie usiłowano. Tutaj połączyła się z wojskiem Cezara flota, która przy dziwnem szczęściu wodza, jako też przy troskliwej uwadze na porę roku opłynęła zatoki Oceanu i wpłynęła z przedtem nieznanego i niezbadanego morza do rzeki Elby, bardzo zasobna we wszystkie zapasy po odniesieniu zwycięstw nad bardzo licznymi ludami.

107. Wśród spraw tak wielkiej doniosłości trudno mi powstrzymać się od zaznaczenia następującego zdarzenia, za jakiegokolwiek je ktokolwiek uważać będzie. Gdyśmy na brzegu wzmiankowanej rzeki z tej strony obóz rozłożyli, a brzeg przeciwny zaroził się lśniąca zbroją nieprzyjacielskiej młodzieży, natychmiast pierzchającej za każdym poruszeniem i usiłowaniem naszych okrętów, wsiadł jeden z barbarzyńców podeszlejszy

wiekim, wyniosłego wzrostu, dostojnością znakomity, o ile z odzieży wnosić można było, w wydrążone z drzewa koryto, wedle przyjętego u nich zwyczaju, i sam kierując tym rodzajem statku, wypłynął na środek rzeki i prosił, aby mu było wolno bez niebezpieczeństwa na zajęty przez nas brzeg wysiąść i ujrzeć Cezara. Wysłuchano jego prośby. Wtedy przybivszy czołnem do brzegu, długo w milczeniu wpatrywał się w Cezara i rzekł: »Szalona jest zaiste nasza młodzież, kiedy czci was w czasie waszej nieobecności jako bogów, a teraz, gdyście się zjawili, drży raczej przed waszym orężem, niż szuka waszej opieki. Lecz ja za twą łaską i pozwoleniem, Cezarze, dziś oglądałem bogów, o których przedtem słyzałem i nie życzyłem sobie, ani też nie wyobrażałem sobie w mem życiu dnia szczęśliwszego.« Uzyskawszy pozwolenie dotknięcia ręki, powrócił do czołna, zwracając nieustannie oczy na Cezara i wylądował na ojczystem wybrzeżu. Cezar, zwycięzca wszystkich narodów i miejsc, do których dotarł; odprowadził legiony na leże zimowe, gdyż raz tylko jeden wojsko nasze całe i niezwyciężone nieprzyjacielem w sposób zdradziecki napadli ku wielkiej swej klęsce; poczem z tym samym pospiechem, jak w roku przeszłym, do Rzymu powrócił.

108. Nic już nie pozostało w Germanii, coby zwyciężonem być mogło, prócz ludu Markomanów, który pod wodzą Maroboduusa wyruszył z swych siedzib i uciekając w głąb kraju, zamieszkał okolice, otoczone lasem Hercyńskim. Żaden pospiech nie zdoła skłonić nas do pominięcia wzmianki o tym mężu. Maroboduus, szlachetnego rodu, silnej bardzo budowy ciała, dzikiego charakteru, nieokrzesany raczej z pochodzenia niż dzikich obyczajów, objął rządy nad swymi nie podczas rozruchu, ani przypadkowo, ani bez jasno wytkniętego celu, ani z woli poddanych, lecz wytworzywszy sobie w duszy obraz władzy niewzruszonej i przewagi królewskiej; postanowił, usunąwszy swój lud zdala od Rzymian, udać się tam, gdzieby schroniwszy się przed silniejszym nieprzyjacielem, uczynił swe wojska najpotężniejszymi. Po opanowaniu więc okolic, powyż nadmienionych, sąsiednie narody pokonał albo w wojnie, albo uczynił je od siebie zawisłymi na mocy układów.

109. Osobę swoją otoczył strażą przyboczną i wkrótce podniósł swe państwo na wysoki stopień potęgi, groźnej nawet naszemu państwu, nadając mu charakter karności prawie rzymskiej, przez podejmowanie ciągłych wypraw wojennych, a względem Rzymian tak się zachowywał, że wprawdzie nie występował przeciwko nim z walką zaczepną, lecz dawał do zrozumienia, że w razie zaczepki ma dość siły i chęci do stawienia oporu. Posłowie, wysłani od niego do Cezara, przedstawiali go raz jako ukorzonego, to znowu mówili o nim jako o stojącym z nimi na równi. Całym ludom i pojedynczym ludziom, od nas odpadłym, używał schronienia; źle ukrywając swe zamiary, kierował się w zupełności na współzawodnika, a wojsko, którego zebrał 70.000 piechoty a 4.000 jazdy, przygotowywał ćwiczeniem w ustawicznych z sąsiadami walkach do większego dzieła niż zamierzał. Postrach zaś wzbudzał dla tego, że mając Germanię ze strony lewej i z przodu, Pannonię z prawej strony, z tylnej zaś strony swych dzierzaw Noryków, napawał ich wszystkich obawą, że w każdej chwili może wszystkich napaść. Mącił też spokój Italii wzrostem swej potęgi, gdyż od najwyższego łańcucha gór alpejskich, odgraniczających Italię aż do granic jego państwa nie było więcej nad 200.000 kro-

ków. Na tego męża i na ten kraj postanowił natrzeć Tyberyusz Cezar w następnym roku z różnych stron. Nakazano Sencyuszowi Saturninowi poprowadzić legiony przez kraj Kattów po wycięciu gęstych lasów Hercyńskich do Bojohemu (taką bowiem nosi nazwę kraj przez Marobodna zamieszkały), sam zaś Tyberyusz wyruszył z wojskiem, stojącym w Illiryi, przeciw Markomanom od strony Karnuntum, która to miejscowość w królestwie noryckiem była najbliższą z tej strony ich kraju.

110. Los unicestwienia niekiedy ludzkie zamiary, niekiedy znów je opóźnia. Już kazał Cezar leże zimowe nad Dunajem przygotować i posunąć się z wojskiem, znajdował się od pierwszych straży wojska nieprzyjacielskiego w nie większej odległości nad pięć mil drogi i już legiony, które z jego rozkazu prowadził Saturninus, znajdowały się w prawie takiej samej odległości i miały się w naznaczonym miejscu za dni kilka z Cezarem połączyć, gdy wtem za broń chwyciła cała Pannonia, dumna z owoców długotrwałego pokoju i silna zastępami zbrojnymi, i Dalmacya, wciągnąwszy wszystkie szczepy tej okolicy do umówionego związku. Wtedy sprawa konieczności przeważyła nad sławą, nie zdawało się bowiem rzeczą bezpieczną, wysławszy wojsko w głąb Germanii, pozostawiać Italię огоłoconą wobec tak blizkiego nieprzyjaciela. Cała siła zbrojna zbuntowanych szczepów i ludów wynosiła więcej nad 800.000; z tych zebrano 200.000 piechoty zdolnej do noszenia broni, a 9.000 jeźdźców. Część niezmiernej tej tłuszczy, zostającej pod wodzą bardzo odważnych i doświadczonych wodzów, postanowiła wyruszyć do Italii, graniczącej z okolicami Nauportu i Tergeste, druga zalała Macedonią, część pozostała gwoli obrony siedzib ojczystych. Największego znaczenia między wodzami żązywali Baton i Pinnet; we wszystkich zaś okolicach Pannonii nie tylko zapoznano się z wojskową karnością rzymską, lecz także przyswojono sobie znajomość języka rzymskiego, bardzo wielu zajmowało się naukami i oswoiło się z ćwiczeniami wojskowemi. A zaiste żaden naród nie wprowadzał tak szybko zamiaru wojny w czyn i nie urzeczywistniał swych planów. Uciskano obywateli rzymskich, wymordowano kupców, wycięto do nogi wielką liczbę wysłużonych żołnierzy po miejscowościach, najbardziej odległych od Cezara, zajęto orężem Macedonię, wszystko i wszędzie spustoszone ogniem i mieczem. Ba nawet tak wielka trwoga zapanowała przed grozą tej wojny, że zachwiała i przerażała ów stanowczy i wytrawny umysł Cezara, doświadczonego w tylu wielkich zapasach wojennych.

111. Zarządzono przeto pobory żołnierzy, powołano wszystkich zewsząd wysłużonych żołnierzy i zmuszono mężów i niewiasty dostarczyć żołnierzy z liczby wyzwolenców. W senacie usłyszano zapewnienie Augusta, że za dni dziesięć, jeśliby się nie miano na baczości, może nieprzyjaciel stanąć pod murami Rzymu. Zażądano od senatorów i rycerstwa rzymskiego pomocy na tę wojnę: dali bezzwłocznie przyrzeczenie. Lecz wszystkie przygotowania byłyby daremne, gdyby zabrakło nad niemi kierownika. Przeto jako ostatnią dźwignię ratunku zażądała rzecz pospolita od Augusta za wodza na tę wyprawę Tyberyusza. I w tej także wojnie zająłem mimo mego skromnego uzdolnienia wybitne stanowisko. Ukończywszy służbę wojskową przy jeździe, mianowany kwestorem i chociaż jeszcze nie senator, zrównany nawet z tymi senatorami, którzy bywali mianowani trybunami ludu, doprowadziłem z Rzymu część poru-

czonego mi przez Augusta wojska do jego syna. Nie mając jako kwestor przydzielonej losem prowincyi, przybyłem jako namiestnik wojskowy do Tyberyusza. Ileż walk z nieprzyjaciółmi w pierwszym roku widzieliśmy! ileż razy szczęśliwie potrafiłszy przy roztropności naszego wodza uniknąć zagonów zbiorowych sił nieprzyjacielskich, a pobić je częściowo! z jak wielkiem umiarkowaniem sprawował wódz swą władzę, bacząc zarazem na dobro państwa! Z jakąż przezornością rozłożono wojsko na leżach zimowych! Z jakąż zręcznością obsaczył nieprzyjaciela strażami naszego wojska, by nie mógł w żadną stronę urządzić wycieczek i by pozbawiony posiłków tracił coraz bardziej siły przez wewnętrzne zaburzenia.

112. Należy przekazać pamięci czyn Messalina pierwszego lata wojny, szczęśliwy pod względem wyniku, a śmiały przedsięwzięciem. Mąż ten szlachetniejszego jeszcze ducha niż pochodzenia zupełnie zasłużył, aby mieć Korwina za ojca i swój przydomek pozostawić bratu Kotcie; został on zaskoczony, gdy zarządzał Illiryą, nagłem powstaniem wojska nieprzyjacielskiego, mając pod swymi rozkazami połowę całego legionu dwudziestego, i pobił na głowę więcej niż 20.000 nieprzyjaciół i z tego powodu uczczono go odznakami tryumfu. Tak mało ufali barbarzyńcy w swą liczbę i w swe siły zbrojne, że wcale Cezarowi nie stawili oporu, gdziekolwiek się pojawił. Część ich wojska, która zaszła drogę samemu Tyberyuszowi stosownie do naszej woli i na naszą korzyść, znekana i przyciśnięta strasznym głodem, nie odważyła się ani naszym nacierającym stawić oporu ani też dającym im sposobność do walki i ustawiającym się w szyk bojowy bitwy przyjąć, lecz zająwszy górę kładynską broniała się w warownem stanowisku. Natomiast ta część nieprzyjaciół, która ustawiła się naprzeciw wojska, przyprowadzonego przez A. Cecinę i Silwana Plaucjusza z zamorskich prowincyj, otoczona przez naszych pięć legionów, oddziały posiłkowe i jazdę królewską, (ponieważ Rhoemetalces, król Tracyi, połączył się z wzmiankowanymi wodzami, przyprowadziwszy ze sobą wielkie wojsko Traków w pomoc na tę wojnę), zadała niemal wszystkim klęskę stanowczą. Rozprószono zastępy jazdy królewskiej, pierzchły skrzydła, szeregi piechoty cofnęły się, zatrwożono się nawet o sztandary legionów. Lecz żołnierze rzymscy, przez swe męstwo pozyskali w tym dniu więcej dla siebie sławy niż jej wodzom zostawili, którzy wbrew sposobowi wojowania, przyjętemu przez wodza, pierwsi uderzyli na nieprzyjaciela, zanim przez szpiegów o jego stanowisku zasięgnęli języka. Już w krytycznem położeniu legiony wzajemnie się zachęcały i mimo, że niektórzy z trybunów wojskowych polegli, oboźny i dowódcy oddziałów poginęli, pomimo, że niektórzy setnicy byli ranni, a nawet niektórzy z pierwszych kolumn polegli, natarły na nieprzyjaciela i nie zadowolniły się już odparciem, lecz przełamawszy ich szyk bojowy nadspodziewane odniosły zwycięstwo. Prawie w tym samym czasie Agryppa, przybrany za syna od swego dziada tego samego dnia, co Tyberyusz, już od 2 lat zaczął jawnie okazywać swój sposób myślenia, pograżył się w strasznem zepsuciu serca i umysłu i utracił wskutek tego życziwość swego ojca i dziada, a wkrótce przy wzrastających co dnia występkach doznał śmierci godnej swego szaleństwa.

113. Poznaj teraz, Marku Winicyuszu, tak wielkiego wodza w wojnie, jak wielkiego pokoju widzisz władzę. Po połączeniu wojsk, które już dawniej pod wodzą Cezara zostawały i które później do niego przybyły

i po ściągnięciu do jednego obozu 10 legionów, więcej niż 70 kohort, 10 szwadronów jazdy i więcej niż 10 tysięcy wysłużonych żołnierzy, a nadto wielkiego mnóstwa ochotników i licznej jazdy królewskiej, po utworzeniu wreszcie tak wielkiego wojska, jakiego nigdy i nigdzie po okresie wojen domowych nie widziano, wszyscy z tego samego powodu weselili się i największą nadzieję zwycięstwa w liczebnej przewadze pokładali. Natomiast wódz, najlepiej swe czynności osądzić umiejący i przenoszący korzyść nad blask, co widziałem, że czyni zawsze w każdej wojnie, działający to, co należało chwalić, nie zaś to, co powszechnie chwalono, zatrzymawszy przez kilka dni przybyłe wojsko celem odzyskania sił po trudach marszu, postanowił je rozpuścić, ponieważ, jak uważał, było za wielkie, ażeby je można w karności utrzymać i nad niem rządy sprawować; dzielił trudy wojska w długiej i nadzwyczaj uciążliwej podróży, której przykrości zaledwie można opisać, a w skutek tego nikt na całe wojsko nie odważył się napaść ani też oddzielnej części wojska cała siła zbrojna wojska nieprzyjacielskiego zaatakować nie mogła, gdyż każdy truchlał o los własnego kraju; przeto odesłał tam wojsko, skąd przybyło, a sam w początkach nadzwyczaj twardej zimy, powróciwszy do Syscyi, oddał dowództwo nad leżami zimowemi namiestnikom, w których liczbie i ja się znajdowałem.

114. Lecz o jakiejś sprawie, nie nadającej się do opisu, lecz mającej wielkie znaczenie ze względu na swą prawdziwie rzetelną doniosłość i korzyść i odznaczającej się wyjątkową ludzkością, przychodzi mi nadmienić! Oto przez cały okres wojny germańskiej i pannońskiej nikt z nas nie zachorował taki, czyto stopniem od nas wyższy czyto nam równy, którego dobrem i zdrowiem nie zajął się Cezar z taką troskliwością, jak gdyby jego umysł, obarczony nawalem tak wielkich zajęć, tą tylko sprawą się zajmował. Stał do usług tych, którzy sobie tego życzyli, wóz z zaprzęgiem, jego lektyka była na żądanie każdego wolną, z której jak inni tak też i ja korzystałem; tak lekarzy jak zastawy do uczt i właśnie umyślnie w tym celu przyniesionych naczyń łaźiebnych każdy do uzdrowienia mógł używać, brakło tylko domu i domowników, zresztą nie zbywało na niczem, czegody od nich zażądać lub życzyć sobie można było. Dodam jeszcze tę okoliczność, którą przypomni sobie zaraz każdy, kto w owych czasach służbę wojskową pełnił, jak i inne, które przytoczyłem: zawsze sam konno jeździł, sam z tymi, których zaprosił, do uczyty, zasiadał przez przeważną część swych letnich wypraw. Nie stosującym się do przepisów karności wojskowej, udzielał przebaczenia, o ileby tym przykładem szkodliwie nie oddziaływał, nie rzadko zastosowywał napomnienia i karcenia, kary jednak wymierzał rzadko, a trzymając się drogi pośredniej, na bardzo wiele rzeczy patrzył przez palce, niektórych jednak nie dozwolił. W zimie zebrano owoce z szczęśliwie ukończonej wojny, a następnego lata cała Pannonia prosiła o pokój, chociaż niedobitki z całej wojny w Dalmacyi pozostawały. Mam nadzieję, że w obszernem dziele po kolei opiszę, że owa dzika, z tylu tysięcy składająca się młodź nieprzyjacielska, która nieco przedtem ujarzmieniem Italii groziła, złożyła broń, którą walczyła nad rzeką, nazwiskiem Batinus, i pokornie wszystko do nóg cesarza się rzuciła i że najznakomitsi ich wodzowie pierwszy Baton został schwytyany, drugi zaś Pinnet poddał się. W jesieni zaprowadzono zwycięskie wojsko na leże zimowe, a nad

wszelkimi wojskami tego korpusu zdał Cezar naczelne dowództwo M. Lepidowi, mężowi stojącemu najbliżej rodu Cezarów, sławą i zamożnością, którego o ile kto mógł poznać i ocenić, o tyle podziwiał i kocha, uważając go za ozdobę tak wielkich przodków, z których ród swój wywiódł.

115. Cezar skierował uwagę i zwrócił oręż w stronę drugiej potężnej wojny w Dalmacyi. Jakiego zaś pomocnika i namiestnika znalazł w tej wojnie w osobie mego brata, Magiusza Celera Wellejusza, stwierdza świadectwo chlubne jego samego i jego ojca i dowodzą pamiątki najzaszczytniejszych odznak, któremi go obdarzył Cezar, święcący tryumf. Na początku lata Lepidus, po wyprowadzeniu wojska z leż zimowych, podążył do Tyberyusza przez okolice zamieszkałe przez ludy niezawojowane i wolne dotąd od klęsk wojny, a w skutek tego dzikie i zuchwałe; przewyciężywszy uciążliwości pochodu i przewagę nieprzyjaciół, przybył do Cezara po zadaniu opór stawiającym wielkiej klęski, po zniszczeniu kraju, po spaleniu budynków, po wymordowaniu mężów, wesoły z odniesionego zwycięstwa i obładowany łupami, za te czyny, za które, gdyby pod własnym jego dowództwem były wykonane, należałby mu się tryumf, obdarzony został odznakami tryumfalnymi na mocy jednomyślnego wyroku władców z wolą senatu. Tego lata zakończyła się bardzo wielka wojna, gdyż Perustowie i Dezydaci dalmatyńscy, prawie nieprzewyciężeni w skutek położenia kraju i gór, dzikiego usposobienia i podziwienia godnej wprawy do walki, a głównie wskutek ciasnych wąwozów, zostali poskromieni nie tak za dowództwa Cezara, jak dopiero jego dłoń i orężem, kiedy prawie ze szczeniem wytepieni zostali. Niczego w tej tak wielkiej wojnie, niczego w Germanii ani większego ani widzieć ani podziwiać bardziej nie mogłem, jak to, że wódz nigdy nie uważał za stosowne, odnosić zwycięstwa, któreby okupić musiał utratą żołnierzy i zawsze to za chlubne uważał, coby było najbezpieczniejszem, dbając w pierwszym, rzędzie o sumienie niż o sławę i nigdy nie podporządkowywał planów wodza sądowi wojska, lecz roztropność wodza wojskiem kierowała.

116. Wielkie dowody męstwa w wojnie dalmatyńskiej złożył wysłany do pustynnych i nieprzystępnych okolic Germanik; tudzież Wibiusz Postumiusz, były konsul i namiestnik Dalmacyi, zasłużył sobie przez znakomitą a wytrwałą działalność na odznak tryumfalne; a ten zaszczyt osiągnęli także przed kilku laty w Afryce Pasionus i Kossus, mężowie sławni, każdy z innych zalet. Lecz pamiątka odniesionego przez Kossusa zwycięstwa spadła w przydomku na jego syna, młodzieńca, będącego wzorem wszelkich cnót. Także L. Aproniusz, uczestnik czynów Postumiusza, zasłużył sobie w owej wojnie przez swe znakomite męstwo na zaszczyty, które wkrótce osiągnął. Oby nie stwierdzano dobitniejszymi dowodami, ile znaczy szczęście we wszystkich sprawach! lecz i w tym także wypadku aż nadzbyt potęga jego daje się spostrzedz. Albowiem Eliuszowi Lamii, mężowi starej daty i starożytnej surowości, uprzejmością łagodzonej, piastującemu w Germanii i Illiryi i wkrótce potem w Afryce najwyższe dostojeństwo, zabrakło nie zasługi, lecz sposobności osiągnięcia odznak tryumfalnych; a A. Licyniusz Nerwa Silianus, syn Publiusa Siliusza, męża, którego, kto znał, dość podziwiać nie zdołał, umarł przedwczesną śmiercią, a przez ten skon ów zacny obywatel, ów wódz znakomity, pozbawiony dostojnej księcia przyjaźni,

utracił wszelkie nadzieje, i nie wznosił się, jak sobie zamierzył, na wysoki stopień ojcowskiej godności. Jeżeliby mię kto obwiniał, że ja szukałem sposobności, abym wzmiankę o sławnych mężach uczynił, przyznam się do winy, nigdy bowiem zasłużoną pochwałą bez przymieszania fałszu ludzie zacni za zbrodnię uważać nie będą.

117. Zaledwie Cezar zakończył wojnę w Pannonii i Dalmacyi, gdy w pięć dni po dokonaniu tak wielkiego dzieła przyniosły smutne listy z Germanii wiadomość o śmierci Warusa, o zniesieniu trzech legionów, tyleż szwadronów jazdy i sześciu rot, jakby w tem przynajmniej los o tyle łaskawym się nam okazał, że to zaskoczyło nas, kiedy Cezar nie był inną wojną zajęty. . . . lecz i sama sprawa i osobistość wodza zmusza do zatrzymania się. Warus Kwintyliusz pochodził raczej ze sławnego niż szlacheckiego rodu. Był to mąż łagodnego usposobienia, spokojnych obyczajów, ociążały i cielesnie i duchowo, przywykły raczej do wczasu w obozie niż do służby wojennej, nie gardzący pieniędzmi, czego dowodem Syria, przez niego zarządzana, którą zasobną on ubogi objął w posiadanie, a bogaty zubożałą opuścił. Objąwszy dowództwo nad wojskiem, stojącym w Germanii, mniemał, że to są ludzie, mający tylko głos i członki ludzi, których, jeśliby nie poskromiono orężem, dadzą się sprawiedliwością uspokoić. Z takim przekonaniem wkroczywszy w głąb Germanii, spędzał jakby między ludźmi, cieszącymi się słodyczą pokoju, leże letnie na wymierzaniu sprawiedliwości i wydając wyroki z krzesła pretorskiego.

118. Tymczasem Germanowie, naród przy największej dzikości zbyt przewrotny i do kłamstwa zrodzony, czemu z trudnością może uwierzyć ten, kto nie miał z nimi do czynienia, udając szereg zmyślnych sporów i bądźto zapożyczając się nawzajem przed sąd, bądźto składając dzięki za sprawiedliwość rzymską, kończąc spory i za to, że nowy i nieznanym dotąd porządek łagodzi ich dzikość i że nieporozumienia na drodze prawa bywają załatwione, które przedtem zwykle orężem rozstrzygano, przywiedli Kwintyliusza do tak wielkiej gnuśności, że uważał siebie za pretora miejskiego, wyrokującego na rynku w Rzymie, nie zaś za dowódcę wojsk w głębi Germanii. Podówczas młodzieniec szlacheckiego rodu, waleczny i bystrego pojęcia, górujący roztropnością nad swym narodem prostaczym, syn Sigimera, naczelnika tego szczepu, imieniem Arminiusz, w którego wyrazie twarzy i oczach przebijał się zapal wojenny, nieodstępny towarzysz naszej pierwszej wyprawy wojennej, osiągnąwszy z prawem obywatelstwa rzymskiego także dostojęństwo stanu rycerskiego, wyzyskał niedołęstwo wodza do zbrodniczego czynu, wcale roztropnie rozważywszy, że nikt prędzej pokonanym nie bywa, niż ten, który się niczego nie obawia i że poczuwanie się do bezpieczeństwa bywa najczęściej początkiem zguby. Najpierw więc kilku, wkrótce jednak większą liczbę wtajemniczył w swój plan, twierdził i przekonywał, że można pokonać Rzymian, postanowienie zamienił w czyn i wyznaczył porę do napadu. Zawiadomił o tem Warusa Segestes, mąż znakomity i wierny z tego szczepu. Lecz już sam los mieszał postanowienia i bystrość jego rozumu przytępił: gdyż taki jest tok spraw, że częstokroć czyje szczęście bóg chce zmienić, tego plany niszczy i sprawia, co jest rzeczą najbardziej politowania godną, że to, co się przypadkowo wydarzyło, wydaje się, że nastąpiło słusznie, a przypadek zamienia się w winę.

Wzbraniał się tedy Warus dać wiarę doniesieniu, oświadczając, że za swe dobrodziejstwa czuje się w prawie oczekiwać od Germanów życzliwości. Po pierwszym doniesieniu zabrakło czasu na drugie.

119. Przebieg okropnej klęski, nad którą żadnej straszniejszej po pogromie Krassa przez Partów Rzymianie od ościennych narodów nie ponieśli, będziemy się starali za przykładem innych pisarzy w obszerniejszem dziele skreślić; tutaj tylko z ubolewaniem najznaczniesze szczegóły zaznaczyć należy. Wojsko ze wszystkich najwaleczniejsze, żołnierzy karny, odważny, w bojach doświadczony i między rycerstwem rzymskiem najpierwszy, przez gnuśność wodza, wiarołomstwo nieprzyjaciół, zawistne zrządzenie losu został otoczony, nie mając nawet dogodnej sposobności ani do walczenia ani do rozwinięcia się w szyku bojowym, choć tego bardzo pragnął, a niektórzy nawet ciężką ponieśli karę, ponieważ męstwo i odwagę, jak na Rzymian przystało, okazać chcieli. Wojsko, zamknięte między lasami, bagnami i zasadzkami, wyginęło do nogi od tych samych nieprzyjaciół, których zawsze tak jak bydłeta mordowało, a gniew lub przebaczenie stanowiło o śmierci lub życiu. Więcej odwagi do poniesienia śmierci niż do stoczenia walki okazał wódz: ponieważ za przykładem swego ojca i dziada sam się przebił. A z dwóch marszałków obozowych jak Lucyusz Eggiusz złożył świetny przykład, tak Cejoniusz ohydny, gdyż już po pogromie bardzo wielkiej części wojska jako sprawca poddania się przeniósł karę śmierci przez stracenie nad chlubny zgon na polu walki. Podobnież Wala Numoniusz namiestnik Warusa, zresztą spokojny i zacny był sprawcą sromotnego przykładu, pozostawiając bowiem ogołoconą piechotę z jazdy, pospieszył w ucieczce nad Ren ze szwadronami konnicy. Lecz los pomścił ten jego czyn, nie przeżył bowiem opuszczonych, bo jako zbieg poległ. Na pół zwęglone zwłoki Warusa rozszarpała dzicz nieprzyjacielska, głowę jego odciętą przyniesiono Maroboduusowi, który ją posłał Cezarowi, a ten ze czcią złożył ją w grobowcu rodzinnym.

120. Na wieść o tem pospieszył Cezar do ojca; jako niezmienny obrońca państwa rzymskiego podejmuje się sprawy, do której nawykł. W pochodzie do Germanii ubezpieczył Gallię, rozstawił wojsko, wzmocnił załogi i mierząc się własną wielkością, a nie zważając na zuchwałość nieprzyjaciela, który zagrażał Italii wojną cymbryjską i teutońską, z własnego popędu przeszedł Ren z wojskiem. Prowadził wojnę zaczepną, choć ojciec i ojczyzna poprzestawali na odpornej, wdarł się w głąb kraju, utorował sobie drogi, niszczył kraj, spustoszył pola, spalił domy, napotkanych rozprószył i z największą sławą powrócił z nieuszkodzoną liczbą przeprowadzonego wojska na leże zimowe. Oddajmy też winne uznanie Lucyuszowi Asprenatowi, który jako namiestnik, pełniąc pod swym wujem Warusem służbę wojskową, zwinny i śmiały obrotem ocalił od tak wielkiej klęski całe wojsko, złożone z dwóch legionów, którem dowodził i przez wczesne odmaszerowanie do leż zimowych w niższej Germanii, umocnił na duchu i utrzymał w korbach posłuszeństwa chwiejne umysły szczepów mieszkających po tej stronie Renu. Utrzymują jednak niektórzy, że jak ratował żyjących, tak znowu po poległych pod Warusem zabierał ojcowizny i przywłaszczył sobie tyle ze spadków, ile tylko chciał. Oddać też należy zasłużoną pochwałę męstwu L. Cedycyusza, oboźnego, i z nim razem otoczonym w Alizonie przez

niezliczone mnóstwo Germanów; oni to po przezwycięzeniu wszelkich trudności, które brak żywności nieznośnemi, natarczywość nieprzyjaciół niepodobnemi do pokonania czyniła, i nie ulegając ani zuchwałemu postanowieniu, ani nie kierując się trwożliwą przezornością, upatrzwszy dogodną sposobność, utworowali sobie orężem powrót do swoich. A z tego się okazuje, że Warus, mąż poważny, któremu na dobrych chęciach nie zbywało, przyprowadził siebie samego i najpiękniejszy kwiat wojska o zgubę, raczej z powodu, że mu zbywało na talencie naczelnego wodza niż że waleczność żołnierzy go zawiódła. Gdy Germanowie srożyli się nad jeńcami, dokonał bardzo sławnego czynu Kaldus Celiusz, godny swego starożytnego rodu młodzieniec, który, ujawszy ogniwa krępujących go kajdan, tak niemi o swą głowę naderzył, że wskutek upływu krwi i rozprysnięcia mózgu natychmiast żyć przestał.

121. Tem samym męstwem odznaczył się Tyberyusz i takie same powodzenie, jakiego doznał z początku, dopisywało mu w następnym czasie, kiedy jako wódz do Germanii wkroczył. On to zachwiał potęgą nieprzyjaciół w bitwach morskich i lądowych, uśmierzył rozruchy niesłychanej doniosłości w obu Galliach i powstałe zaburzenia Wiennenzów raczej powściągnięciem niż karą i otrzymał na mocy postanowienia senatu i narodu rzymskiego na żądanie jego ojca taką samą władzę we wszystkich prowincjach i nad całym wojskiem, jaką miał jego ojciec, (gdyż to było niedorzecznem, aby oswobodzone przez niego ludy nie ulegały jego władzy i aby tego, który był pierwszy w niesieniu pomocy nie uznano za godnego piastowania dostojenstw); po powrocie do Rzymu święcił tryumf z powodu zwycięstw nad Pannończykami i Dalmatyńcami, który już przedtem mu się należał, lecz z powodu ustawicznych bojów był odłożony. Kogoż nie ogarnęło zdziwienie z powodu wspaniałości odbytego wjazdu przez Cezara? kogoż nie zdziwi stale sprzyjające mu szczęście? gdyż wieść rozniosła, że wszyscy najznakomitsi wodzowie nieprzyjaciół nie polegli, a tymczasem w pochodzie tryumfalnym zobaczono ich związanych, a memu bratu udało się uczestniczyć w orszaku tryumfalnym wśród grona znakomitych i szczególnymi darami zaszczyconych mężów.

122. Któż między innymi przymiotami, którymi lśni i odszczególnia się wyjątkowa Tyberyusza Cezara skromność, nie będzie podziwiał tej okoliczności, że chociaż zasłużył niewątpliwie na siedm tryumfów, zadowolnił się trzema? Któż bowiem może powątpiewać, że nie zasłużył na niemały tryumf po zajęciu Armenii i naznaczeniu jej króla, na którego głowę własnoręcznie diadem królewski włożył i po uporządkowaniu spraw Wschodu; któż sądziłby, żeby zwycięzca nad Windelikami i Retami nie miał wjeżdżać na wozie tryumfalnym do miasta? Czyż następnie po przybraniu go za syna, gdy przewaga Germanii w ciągu trzyletniej wojny została złamana, nie powinien był być tym zaszczytem uczczony i czy nie powinien był takowego przyjąć? A po klęsce za Warusa poniesionej, po spustoszeniu nadspodziewanie prędko tejże Germanii wskutek bardzo szczęśliwego zbiegu wypadków, czyż nie powinien dostąpić najwyższy wódz zaszczytu tryumfu? Lecz nie można wiedzieć, czy u tego męża ma się bardziej podziwiać nadmierne narażanie się na nieustanne trudy i niebezpieczeństwa, czy uchylenie się od zaszczytów.

123. Przechodzimy do chwili najgroźniejszej ze wszystkich. Gdy bowiem Cezar August wysłał swego wnuka Germanika do Germanii

celem stanowczego zakończenia wojny, syna zaś Tyberysza miał wysłać do Iliryi dla utrwalenia pokoju, wojną wymuszonego, towarzyszył mu August, chcąc być na przedstawieniu walki zapaśników, którą Neapolitańczycy jego czci poświęcili i w tym celu przybył do Kampanii. Choć już czuł napady słabości i dawały mu się czuć pierwsze objawy zanikających sił zdrowotnych, to jednak przy odporności władz umysłowych towarzyszył synowi, a rozstawszy się z nim w Beneventum, sam do Noli podążył. A gdy stan jego zdrowia z dniem każdym się pogarszał, świadom, kogo mu przyzwać należało, chcąc po sobie zachować wszystko w całości, pośpiesznie przywołał syna; a ten nad spodziewanie rychło do ojca ojczyzny przybył. Wtedy August, oświadczając, że jest spokojny, objął i uściskał swego Tyberysza, polecając mu, aby pamiętał o dziejach przez nich obu dokonanych i wyznał, że z ochotą umrze, gdyby tak losy zrzędziły. Najpierw widok i rozmowa z synem, przez siebie ukochanym, przywróciły siły żywotne, wkrótce jednak, gdy losy wszelkie starania płonnymi uczyniły, wracając do swego pierwotnego stanu, oddał niebu niebiańskiego ducha za konsulów Pompejusza i Apulejusza w 76. roku życia.

124. Czego się wtedy ludzie lękali, jakie przerażenie ogarnęło senat, jaka trwoga między ludem, jaki przestrach napęłnił świat cały, jak wązki przedział odgraniczał nasze ocalenie od zguby, nie mam czasu z powodu pośpiechu tego opisać, a nie podoła nawet ten, kto czas mieć będzie! Zadawalnię się tylko złożeniem wyrazu opinii publicznej: nie uczuliśmy nawet najmniejszego wstrząśnienia w państwie, którego upadku obawialiśmy się. Takie dostojeństwo oprzemieniało jednego męża, że ani dobrym ani nie potrzeba było dobywać oręża na skarcenie złych. Jednę tylko jak gdyby utarczkę stoczyło państwo, mianowicie, kiedy zniewalał Cezara senat i naród rzymski do objęcia następstwa po ojcu, a on domagał się, iżby mu życie pozwolono jako obywatelowi równemu innym, a nie zmuszano go do zajmowania najwyższej władzy w państwie. Zniewolony został wreszcie raczej przekonaniem niż zaszczytem, gdy poznał, że nad czemkolwiek swej opieki nie rozciągnie, to zginie. Jemu jedynie wydarzyło się, że prawie dłużej wzbraniał się przed przyjęciem władzy niż inni o jej nabycie orężem walczyli. Po oddaleniu się ojca do nieba i po złożeniu jego zwłokom czci ludzkiej, bóstwu jego boskiej, pierwszą czynnością Tyberysza, gdy stanął u steru państwa, było urządzenie zgromadzeń wyborczych, którego własnoręcznie spisany plan ubóstwiany August postanowił. Podówczas mnie i mojego brata spotkało to szczęście, że poleceni przez Cezara jako kandydaci zaraz po bardzo znakomitych mężach i po kapłanach, zostaliśmy upatrzeni na pretorów i osiągnęliśmy to, gdyż ani ubóstwiany August nie polecał nikogo po nas, ani Tyberysz Cezar przed nami.

125. Wnet opłaciły się rzeczy pospolitej tak życzenia jak też zamiary i nie długo okazało się, jakiby nas los był spotkał, gdybyśmy albo naszego celu nie byli osiągnęli albo cośmy przez jego osiągnięcie zyskali. Albowiem wojska, stojące w Germanii pod rozkazami obecnego tam Germanika, a zarazem legiony Iliryi, spowodowane jakiegoś rodzaju szaleńcem i opanowane niezgłębioną żądzą wprawienia wszystkiego w zamieszanie, zażądały nowego wodza, nowego stanu rzeczy i odmiennej ustawy w rzeczy pospolitej. Odważyły się nawet grozić, że senatowi, że

władcy państwa nadadzą prawa; usiłowały ustanowić dla siebie wysokość żołdu i oznaczyć czas trwania służby wojskowej: chwycono za broń, wyciągnięto oręż i bezkarność żołnierstwa przyszła nawet do ostateczności i zabrakło tylko przewodcy rokoshu, przeciw rzeczy pospolitej, nie zaś uczestników. Ale to wszystko wkrótce uśmierzyło i uspokoiło dojrzałe doświadczenie starego wodza, który wiele wzbronił, na niektóre z powagą pozwolił i na przewodców rokoshu surową wymierzając karę, łagodną na innych wyznaczył. A jak właśnie Germanik wiele przebaczał, tak znowu Druzus, który wysłany został od ojca do innego, a bardzo podobnego płomieniem błyszczącego pożaru wojskowych zaburzeń, zastosowawszy dawną pradžiadów godną surowość, wołał chwycić się rzeczy dla niego niebezpiecznych, aniżeli siejących zgubny przykład i tym samym orężem żołnierzy, którym go w obłączeniu trzymali, powściągnął oblegających, doznawszy osobliwszego poparcia w tem przedsięwzięciu ze strony Juniusza Bleza, o którym to mężu niepewna, czy był użyteczniejszy w wojnie, czy też w pokoju. Mąż ten, po kilku latach będąc prokonsulem w Afryce, zasłużył na odznaki tryumfu i nazwisko cesarza. Gdy zaś Markus Lepidus objął najwyższą władzę nad obiema Hiszpaniami i wojskiem w nich stojącym, o którego przymiotach i znakomitych wojennych zasługach w Illiryi powyż powiedzieliśmy, utrzymał kraj w błogim spokoju, gdyż posiadał dość sumiennosci, aby chcieć tylko dobre, a dość też powagi, aby swe zamiary wykonać. Dolabella, mąż nadzwyczajnej we wszystkim prostoty, przejął się jego gorliwością i wiernością i we wszystkim naśladował go w nadmorskiej części Illiryi.

126. Któż zechciałby szczegółowo wyliczyć dzieje tych lat szesnastu, stojące żywo przed oczyma i w pamięci wszystkich? Ubóstwił Tyberysusza, ojca swego, nie przez polecenia władzy, lecz przez świętobliwość, nie nazwał go, lecz uczynił go bóstwem. Zapanowała ponownie ufność w życiu publicznem, usunięto z niego rozruchy, z placu wyborów chęć o ubiegania się o urzędy, niezgodę ze senatu, sprawiedliwość, słusność, przemyśl, pogrzebane i zapomniane, przywrócono państwu. Urzędnicy odzyskali swe znaczenie, dostojność senat, sądy swą powagę, stłumiono bunt teatralny, wszystkim wpojono chęć lub nałożono przymus do zacnej działalności; nagradzano teraz prawe czyny, karano występki. Niższy obywatel czcił możnego, lecz nie obawiał się go; znakomity przodował niższemu, lecz nim nie gardził. Kiedyż ceny zboża były tańsze? Kiedyż pokój bardziej błogi? Pokój za Augusta rozpostarł się po krajach wschodu i zachodu aż do granic południa i północy i zabezpieczył wszystkie zakątki świata od trwogi przed rozbójniczymi napadami. Nietylko przypadkowe szkody pojedynczym obywatelom, lecz także całym miastom wynagradzała hojność władcy. Odbudowano miasta Azji, zabezpieczono prowincye przed nadużyciami urzędników. Zaszczyty zachowano wyłącznie tylko dla godnych, kara spotykała występnych, choć późno, ale przecież. Prawość bierze górę nad względami, cnota nad nieprawnem ubieganiem się o urzędy, gdyż wyborny władca uczył przez swe czyny cnotliwie postępować i chociaż z samego stanowiska miał największe wpływy, przykładem działał skutecznie.

127. Rzadko zbywało osobistościom, zajmującym wybitne stanowisko, na wielkich pomocnikach w kierowaniu swym losem: i tak mieli dwaj Scypionowie u boku obu Leliuszów, których ze sobą we wszystkim

na równi postawili, tak ubóstwiany August M. Agryppę i po nim osobliwie Statyliusza Taura, którym ród bez przodków szlacheckiego pochodzenia nie stał na przeszkodzie do piastowania wielokrotnych konsulatów, obchodzenia tryumfów i osiągnięcia wielu godności kapłańskich. Albowiem wielkie sprawy wymagają wielkich pomocników (a nawet w sprawach małej wagi mierny talent nie może się obejść bez pomocy). Na tem bowiem rzeczy pospolitej zależy, aby to, czego użyć musi, odznaczało się także zaszczytem i aby użyteczność wesprzeć powagą. Tyberysz Cezar, idąc za powyż skreślonym wzorem, miał i ma Eliusza Sejana za osobliwego pomocnika w najgłówniejszych zatrudnieniach spraw państwowych. Ojciec tegoż był jednym z pierwszych mężów stanu rycerskiego, ze strony matki należał do najznakomitszych, najstarszych i najświetniejszych rodów i zaliczał swych braci, stryjów i swego wuja w poczet byłych konsulów. On sam jest uosobieniem pracowitości i wierności, a z odpowiednią ruchliwością umysłu łączyła się u niego silna budowa ciała, odznaczał się miłą powagą, starodawną jowialnością, przy czynnościach najzupełniej przypominał wypoczywającego, niczego nie pożądał i dlatego dostępował wszystkiego, zawsze mierzył swe zasługi wedle ocenienia innych, a miał wyraz twarzy tak spokojny jak było jego życie przy niezmordowanie czynnym umyśle.

128. Już dawno idzie o lepsze w ocenieniu zasług tego męża sąd państwa z uznaniem władcy; wcale bowiem nie jest nowym zwyczaj senatu i narodu rzymskiego uważać za najszlachetniejsze to, co jest najlepsze. Wszak przecież już nasi przodkowie, którzy już przed wojną punicką trzysta lat temu Tyberysza Korunkianusza, człowieka bez znakomitych przodków, wynieśli na najwyższy stopień godności, obdarzywszy go wszystkimi innymi dostojenstwami jak też nawet godnością arcykapłana, a także Spuryusza Karwiliusza ze stanu rycerskiego i wkrótce Marka Katona, nieszlacheckiego stanu mieszczanina z Tuskulum, Mumiusza Achajskiego godnościami konsulatu, cenzury i nagrody tryumfu zaszczytili. Oni to przecież Kajusa Maryusza, zgoła nieznanego pochodzenia, aż do jego szóstego konsulatu bez namysłu uznawali za pierwszego rzymskiego obywatela; oni to przyznali tyle wpływu Markowi Tulliuszowi, że prawie swem poleceniem wyjednywał najwyższe godności tym, których mieć na tem stanowisku zechciał; oni to nie odmawiali Asiniuszowi Pollionowi nawet takich rzeczy, które mężowie z najznakomitszych rodów tylko z największym nateżeniem mogli osiągnąć: zaiste nabrali tego przekonania, że ktokolwiek cnotliwy, temu należy przyznać najwyższe zaszczyty. To naturalne naśladownictwo wzorów skłoniło Cezara do wypróbowania Sejana, Sejana zaś do wspierania władcy w jego uciążliwych obowiązkach i przywiodło do tego senat i naród rzymski, że tenże powierzył straż nad swem bezpieczeństwem temu, którego działalność dla państwa uważał za najodpowiedniejszą.

129. Przedstawiwszy w ogólnym niejako zarysie dzieje panowania Tyberysza Cezara, zaznaczmy poszczególne wydarzenia. Z jakąż roztropnością przywołał do Rzymu Rhaskupolisa, mordercę swego bratańca Kotysa, który był wraz z nim współrządcą królestwa Tracji! W tej sprawie doznał szczególnego poparcia ze strony Flakka Pomponiusza, byłego konsula, który zdawał się być zrodzonym do wszelkiej znacznej działalności i swą prostodusznością więcej zasługiwał na sławę niż jej

szukał. Z jakąż powagą jako senator i sędzia, nie zaś jako władca przysłuchiwał się sprawie Druzusa Libona! Z jakąż szybkością zgnębił niewdzięcznika, nowe knującego spiski. W jakichżeż naukach wyćwiczył swego Germanika! jakie wpoił mu zasady służby wojskowej! z jaką radością przyjmował zwyciężkę Germanii! Jakimiż obsypał go zaszczytami za młodo, jakżeż odpowiadał urok tryumfu wielkości czynów przez niego dokonanych! Ileż razy uczcił lud podarunkami? jakżeż chętnie powiększał majątki senatorów, gdy tylko to mógł uczynić na wniosek przez senat postawiony, aby i nie podniecać do rozrzutności i nie pozwolić na pozbawienie uroku cnotliwego ubóstwa! Jakimiż odznakami ozdobionego Germanika wysłał do zamorskich prowincyj! Za pomocą jak potężnych rad przy poparciu i pomocy syna swego Druzusa zmusił Maroboduusa zbawieniami lekami swych rad do wyjścia z granic zajętego kraju jak węża ukrytego w ziemi, jeśli tego wyrażenia godzi mi się użyć bez obrazy jego królewskiej dostojności. Jakżeż z jednej strony zaszczytnie, z drugiej zaś roztropnie trzyma go w niewoli! Z jak dziwną szybkością i męstwem stłumił ogromną wojnę wznieconą przez Sakrowira i Flora Juliusza, naczelników Gallii, że wpieryw dowiedział się naród rzymski o zwycięstwie niż o wybuchu wojny, a wiadomość o odniesionem zwycięstwie wyprzedziła wieści o niebezpieczeństwie! Również zakończono pod jego kierownictwem i za jego radą wojnę afrykańską, przejmującą wielkim postrachem i codziennie większe przybicającą rozmiary.

130. Jakżeś wielkie pod swem własnym i swych krewnych imieniem wznosił gmachy! Z jakąż pobożną i ludzką wiarę przechodzącą hojnością wznosił świątynię swemu ojcu! Z jakąż także wielkodusznością odbudował przez ogień zniszczone budowle, wzniesione przez Kn. Pompejusza! Sądził, że to, cokolwiek kiedy odznaczało się świetnością, jakoby z nim spowinowaczone, opieką otaczać należy. Z jaką szczodrobliwością pospieszał wynagrodzić ludziom wszelkiego stanu ze swego majątku straty, poniesione bądźto gdzieindziej, bądźto świeżo po pożarze na górze celijskiej. Z jaką spokojnością uzupełnił liczbę wojska, przedmiot ustawicznych a osobliwych obaw, bez wzbudzenia postrachu przed poborem. Jeśliby bowiem albo naturze albo słabości ludzkiej przystało, odważyłbym się uzalić przed bogami: czemuż Tyberyusz zasłużył, że najpierw Druzus Libo zbrodnicze przeciw niemu powziął knowania? następnie, że miał w Siliuszu i Pizonie tak zaciętych wrogów, z których jednemu udzielił godności, a znaczenie drugiego powiększył? Lecz wspomnę o sprawach większej wagi, chociaż ów i tamte za niezmiernie ważne uważał, dlaczego utracił synów w kwiecie wieku? czemuż wnuka po ukochanym Druzusie? Dotychczas skreśliliśmy sprawy ubolewania godne, trzeba przystąpić do takich, za które rumienić się trzeba. Jakżeż wielkimi boleściami, M. Winicyuszu, rozdarło to trzylecie jego duszę! Jakżeż długo przygłuszony pożar, co jest najboleśniejsem, wypalał mu serce, że musiał ubolewać nad synową i wnukiem, gniewać się na nich i ich się wstydzić. A zgryzotę w tym okresie powiększyła śmierć matki, najzacieńszej kobiety, we wszystkim raczej bogom niż ludziom podobnej, której znaczenie odczuwał każdy albo przez uchylenie od niebezpieczeństwa albo przez osiągnięcie dostojęństwa.

131. Zakończyć nam należy dzieło modlitwą: Jowiszu Kapitoński, ty, Marsie, boże wojny, powiększycielu i założycielu państwa, ty, Westo,

strażniczko wiecznie płonącego ognia, i wy bóstwa, któreście ogrom państwa rzymskiego na najświetniejszy szczybel ze wszystkich w całym świecie wyniosły, publicznie zaś zaklinam i błagam: strzeżcie, ocalajcie, chronście ten stan, ten pokój, tego władcę i przeznacście dlań po najdłuższym okresie życia ziemskiego następców, ale jak najpóźniej i takich, których barki tak dzielnie wytrzymałyby ciężar rządów całego świata, jak on temu naszym zdaniem podołał, plany zaś zacne wszystkich obywateli wspierajcie, bezbożne zaś zniszczcie.



Wiadomości szkolne.

I.

Grono nauczycieli przy końcu roku szkolnego 1897.

1. *Parylak Piotr*, członek komisji językowej Akademii Umiejętności w Krakowie; kierownik, profesor VIII. rangi, uczył języka niemieckiego w I. *a b* — 12 godzin tygodniowo.
2. *Ks. Łopuszyński Jan*, emeryt. profesor gimnazjalny VIII. rangi, gospodarz kl. I. *b*; uczył języka łacińskiego w I. *a b* — 16 godzin tygodniowo.
3. *Ostrowski Józef*, nauczyciel, gosp. kl. II. *a*; uczył języka łacińskiego w II. *a b* — 16 godzin tygodniowo.
4. *Maternowski Marcei*, nauczyciel, gosp. kl. II. *b*; uczył języka polskiego, oraz geografii i historii w II. *a b* — 14 godzin tygodniowo.
5. *Dr. Czuczyski Alexander*, nauczyciel, gosp. kl. I. *a*; uczył języka polskiego i geografii w I. *a b*, oraz matematyki w I. *a* — 15 godzin tygodniowo.
6. *Śnieżek Jan*, członek komisji fizyograficznej Akademii Umiejętności w Krakowie, nauczyciel; uczył matematyki w I. *b*, II. *a b*, oraz historii naturalnej w I. *a b*, II. *a b* — 17 godzin tygodniowo.
7. *Ks. Londzin Józef*, nauczyciel; uczył religii rzym.-kat. w I. *a b*, II. *a b* — 4 godziny tygodniowo.
8. *Antosz Franciszek*, egzaminowany zastępca nauczyciela; uczył języka niemieckiego w II. *a b* — 10 godzin tygodniowo.
9. *Ks. Dr. Pindór Jan*, proboszcz ewangelicki, zastępca nauczyciela religii; uczył religii ewangelickiej w I. *a*, II. *a* — 2 godziny tygodniowo.

Nauczyciele przedmiotów nadobowiązkowych.

1. *Ostrowski Józef*, jak wyżej, uczył kaligrafii — 2 godziny tygodniowo.

II.

Program nauki.

A. Przedmioty obowiązkowe.

Klasa I.

Religia rzym.-kat. 2 godziny tygodniowo: Zasady katolickiej wiary i obyczajów.

Religia ewang. 2 godziny tygodniowo: Historje biblijne starego testamentu. Historje biblijne nowego testamentu. Mały katechizm Dra Marcina Lutra i 1) Dziesięć przykazań; 2) Artykuły wiary chrześcijańskiej; 3) Ojciec nasz; 4) Kancjonał: 20 pieśni.

Język łaciński 8 godzin tygodniowo: Nauka o prawidłowych formach deklinacji i konjugacji w połączeniu z praktycznymi ćwiczeniami. Memorowanie, później pisanie tłumaczeń w domu. Od 1. listopada co tydzień 1 zadanie szkolne.

Język polski 3 godziny tygodniowo: Czytanie wzorów według wypisów. Głównem tej części zadaniem jest: a) wyraźne i rozumne czytanie; b) ćwiczenie uczniów w gładkiem i poprawnem zdawaniu sprawy z rzeczy poprzednio przeczytanej i dokładnie objaśnionej.

Deklamacja. Należyte wygłaszanie z pamięci piękniejszych utworów poetycznych, niekiedy ustępów prozaicznych.

Gramatyka. Elementarna nauka o zdaniu pojedynczem i o składni zgody; najważniejsze zdania poboczne; poznanie ważniejszych znaków pisarskich; elementarna nauka odmiany imienia i czasownika.

Wypracowania piśmienne: 4 na miesiąc. W I. półroczu wyłącznie dyktaty, systematycznie ułożone, a obejmujące ważniejsze zasady i prawa pisowni; w II. półroczu naprzemian ćwiczenia ortograficzne i wypracowania stylistyczne, zrazu tylko szkolne, pod koniec roku także domowe.

Język niemiecki 6 godzin tygodniowo: Czytanie, uczenie się na pamięć słów, zwrotów i całych ustępów, zdawanie sprawy z treści czytanych ustępów na podstawie stosownych pytań; retrowersja, rozmówki. Znajomość odmian regularnych i zasad składni; ćwiczenia ortograficzne.

Co tydzień zadanie szkolne. Tematy: dyktaty, ćwiczenia ortograficzne, zastosowane do potrzeby praktycznej, pisanie z pamięci memorowanych ustępów, retrowersja.

Geografia 3 godziny tygodniowo. Znajomość zasadniczych pojęć geograficznych na podstawie poglądu. Stanowisko dzienne słońca w rozmaitych porach roku ze względu na budynek szkolny i domowy; oryentowanie się w okolicy na mapie i globie. Opisanie i objaśnienie stanu oświetlenia i ciepłoty w miejscu rodzinnem w ciągu roku, o ile one zawisły od długości dnia i położenia słońca. Główne formy ładu i wody według ich rozmieszczenia na ziemi, położenie najznacześniejszych państw i miast przy ustawicznem ćwiczeniu i wprawianiu w czytaniu map. Próby w rysowaniu najprostszych przedmiotów geograficznych.

Matematyka 3 godziny tygodniowo. Arytmetyka: Układ liczb dziesiętkowych. Liczby rzymskie, cztery działania głównymi liczbami całemi i dziesiętnymi. Podzielność liczb, rozkład na czynniki proste. Łatwiejsze zadania z ułamków zwyczajnych. Wspólna miara i wielokrotność. — Geometrya (II. półrocze). Pojęcie ilości przestrzennych. Linia prosta, koło, kąt, linie równo-

legle. Niektóre własności trójkąta. Ćwiczenia domowe, a co okres konferencyjny zadanie szkolne.

Nauki przyrodnicze 2 godziny tygodniowo. W pierwszych sześciu miesiącach roku szkolnego zwierzęta ssące i owady w odpowiednim wyborze; ostatnie cztery miesiące roku szkolnego botanika: Opisywanie pewnej liczby roślin nasiennych rozmaitych rzędów podług ich ważniejszych znamion, porównywanie tychże celem poznania ich pokrewieństwa.

Klasa II.

Religia rzym-kat. 2 godziny tygodniowo: Historia biblijna starego testamentu.

Religia ewang. 2 godziny tygodniowo: Jak w I. klasie.

Język łaciński 8 godzin tygodniowo: Nauka odmian nieprawidłowych; przysłówki, przyimki, spójniki, accus. c. infin., abl. abs., zdania skutkowe, celowe, czasowe z cum. Co miesiąc 3 zadania szkolne i 1 domowe.

Język polski 3 godziny tygodniowo: Czytanie wzorów według wypisów jak w klasie I. Deklamacja jak w klasie I. — Gramatyka: Elementarna nauka o zdaniu złożonym; powtarzanie i uzupełnianie fleksyi; nauka pisowni i interpunkcyi uzupełniona i rozszerzona. Ćwiczenia ortograficzne jak w klasie I., ale tylko w miarę potrzeby.

Ćwiczenia stylistyczne 3 na miesiąc, na przemian domowe i szkolne.

Język niemiecki 5 godzin tygodniowo: Zdawanie sprawy z treści czytanych ustępów na podstawie stósownych pytań; retrowersya; dłuższe rozmówki; uczenie się na pamięć słów, zwrotów i całych ustępów. Gramatyka: Powtórzenie odmiany reguluarnej; poznanie ważniejszych wyjątków.

Co tydzień wypracowanie piśmienne (z tych co miesiąc jedno domowe). Tematy jak w klasie I.

Historia i geografia 4 godziny tygodniowo. Geografia 2 godziny: Położenie i układ poziomy Azyi i Afryki, oro-, hydro- i topografia z uwzględnieniem klimatu, o ile z położenia słońca w rozmaitych horyzontach wyjaśnionym być może. Zawisłość wegetacyi i pódów krajów poszczególnych, tudzież zatrudnienia ludów od klimatu należy tylko na kilku bardziej znanych i zupełnie jasnych przykładach wytłómaczyć. Europa. Przegląd układu poziomego i pionowego i hydrografia; kraje południowej Europy i Anglia według wskazówek odnoszących się do Azyi i Afryki. Rysowanie prostych szkiców kartograficznych.

Historia 2 godziny tygodniowo: Dzieje starożytne. Obszerniejsza znajomość podań i mitów. Najznakomitsze osobistości i zdarzenia, szczególnie z dziejów Grecyi i Rzymu.

Matematyka 3 godziny tygodniowo: Miara i wielokrotność. Działania główne ułamkami zwyczajnymi. Zamiana ułamków dziesiętnych na zwyczajne i odwrotnie. Stosunki i proporcye. Re-

guła trzech pojedyncza z zastosowaniem proporcji i wnioskowania. Rachunek procentu prostego. Geometria: Osie symetrii, linii i kątów. Przystawanie trójkątów. Własności koła, czworokątów i wielokątów. — Zadania jak w klasie I.

Nauki przyrodnicze 2 godziny tygodniowo: W pierwszych 6 miesiącach roku szkolnego ptaki, niektóre gady, płazy i ryby; niektóre kształty z innych rzedów zwierząt bezkręgowych. W 2. półroczu 4 ostatnie miesiące botanika: Ciąg dalszy nauki I. klasy z uwzględnieniem innych roślin nasiennych; grupowanie tychże systematyczne; niektóre rośliny zarodnikowe.

B. Przedmioty nadobowiązkowe.

Kaligrafia. Używano wzorów Piórkiewicza i Nowickiego i ćwiczą uczniowie w kaligraficznem pisaniu liter, słów i zdań polskich tudzież niemieckich. Od czasu do czasu przy końcu roku szkolnego zarządzano dyktaty, które uczniowie czytelnie, schludnie i poprawnie pisać byli obowiązani. Kilku lepszych uczniów ćwiczyło się w piśmie rondowem według wzorów M. Greinera.

III.

Wykaz książek szkolnych, których w roku szkolnym 1897/8 używać się będzie.

W klasie I.

- Religia rzym.-kat.:* Katechizm większy dla szkół ludowych podług ks. Deharba, opr. ks. M. Morawski, Lwów 1895. Opr. 22 ct.
- Religia ewang.:* Mały katechizm Dra Marcina Lutra, Cieszyn 1895. — Historje biblijne, Cieszyn 1892. — Kancjonał czyli śpiewnik dla chrześcijan, Cieszyn 1875.
- Język łaciński:* Dr. Zygmunt Samolewicz: Zwięzła gramatyka języka łacińskiego, wyd. 3., Lwów 1893. Opr. 60 ct.
Steiner i Scheindler: Ćwiczenia łacińskie dla I. klasy, Lwów 1893. Opr. 1 złr.
- Język polski:* Dr. Antoni Małecki: Gramatyka języka polskiego szkolna, wyd. 8., Lwów 1891. Opr. 1 złr. 10 ct.
Wypisy: Próchnicki i Wójcik dla I. klasy, wyd. 2., Lwów 1892. Opr. 75 ct.
- Język niemiecki:* German-Petelenz: Ćwiczenia niemieckie dla I. klasy, wyd. 3., Lwów 1891. Opr. 80 ct.
- Geografia:* Benoni-Tatomir: Krótki rys geografii, wyd. 6. Atlas Kozen-Gustawicz.
- Matematyka:* Soleski-Fafara: Arytmetyka na I. i II. klasę szkół średnich, Lwów 1894. Opr. 60 ct.
Geometria: Dr. Močnika Geometria poglądowa dla klas niższych szkół średnich. Przełożył Grzegorz Maryniak, część I. na klasę I. i II., wyd. 7., Lwów 1896, 85 ct.

- Nauki przyrodnicze*: Dr. M. Nowicki. Zoologia, przerobiona przez Dra J. Limbacha, wyd. 7, Lwów 1895, 1 złr.
J. Rostafiński: Botanika na klasy niższe, wyd. 3., Kraków 1896, 1 złr. 15.

Klasa II.

- Religia rzym.-kat.*: Ks. Tomasz Dąbrowski. Historia biblijna starego zakonu, wyd. 1., 2. i 3., Stanisławów 1889. Broszur. 80 ct.
Religia ewang.: jak w I. klasie.
Język łaciński: Dr. Zygmunt Samolewicz: Zwięzła gramatyka języka łacińskiego, wyd. 1. 2. i 3., Lwów 1893. Opr. 60 ct.
Steiner i Scheindler: Ćwiczenia łacińskie dla II. klasy, Lwów 1893, 1 złr.
Język polski: Dr. Antoni Małecki: Gramatyka języka polskiego szkolna, wyd. 8., Lwów 1891. Opr. 1 złr. 10 ct.
Próchnicki i Wójcik: Wypisy polskie dla II. klasy, Lwów 1893. Opr. 1 złr.
Język niemiecki: L. German i K. Petelenz: Ćwiczenia niemieckie dla klasy II., wyd. 1. i 2., Lwów 1891. Opr. 1 złr.
Geografia i historia powszechna: Baranowski i Dziedzicki: Geografia powszechna, wyd. 4—6., Lwów 1892. Opr. 1 złr. 40 ct.
Semkowicz: Opowiadania z dziejów powszechnych, część I., Lwów 1893, 1 złr.
Matematyka: jak w I. klasie.
Nauki przyrodnicze: jak w I. klasie.

Klasa III.

- Religia rzym.-kat.*: Ks. Tomasz Dąbrowski: Historia biblijna nowego zakonu, wyd. 1. i 2., Stanisławów 1889. Broszur. 80 ct.
Religia ewang.: W braku podręczników nauka będzie się odbywać na podstawie ustnego wykładu.
Język łaciński: Samolewicz-Soltyś: Gramatyka języka łacińskiego, część II., wyd. 5. i 6., Lwów 1892. Opr. 1 złr. 20 ct.
Próchnicki: Ćwiczenia łacińskie dla klasy III., wyd. 2. i 3., Lwów 1891. Opr. 1 złr.
Cornelius Nepos, wydanie Patoczki.
Język grecki: Curtius-Hartel Ćwikliński: Gramatyka języka greckiego, Praga 1890. Opr. 2 złr. 30 ct.
Schenkl-Parylak: Ćwiczenia greckie, wyd. 2., Wiedeń 1893. Opr. 1 złr. 25 ct.
Język polski: Dr. Antoni Małecki: Gramatyka języka polskiego szkolna, wyd. 8. Opr. 1 złr. 10 ct.
Czubek-Zawiliński: Wypisy polskie dla III. klasy, Lwów 1893. Opr. 1 złr.
Język niemiecki: L. German i K. Petelenz: Ćwiczenia niemieckie dla klasy III., wyd. 1. i 2., Lwów 1892. Opr. 1 złr. 20 ct.
Petelenz: Deutsche Grammatik, Kraków 1890. Opr. 1 złr.
Geografia i historia powszechna: Baranowski i Dziedzicki: Geografia powszechna, wyd. 4—6., Lwów 1892. Opr. 1 złr. 40 ct.

Semkowicz: Opowiadania z dziejów powszechnych, część II.,
Lwów 1894. Opr. 1 złr.

Matematyka: Baraniecki: Początki arytmetyki i algebry, część III. i IV.,
Kraków 1895, 90 ct.

Geometrya: Moćnik-Maryniak, Geometrya poglądowa, część
II., wyd. 3. i 4., Lwów 1891, 85 ct.

Fizyka: Kawecki i Tomaszewski: Fizyka dla niższych klas szkół śre-
dnich, Kraków 1894, 1 złr. 30 ct.

Nauki przyrodnicze: Łomnicki: Mineralogia dla niższych klas, wyd.
2. i 3., Lwów 1893. Opr. 60 ct.

IV.

Zbiory naukowe.

A. Biblioteka.

1. Dla nauczycieli

posiada z końcem roku szkolnego 1897 dzieł 2052 w tomach 3418. Dzieła te otrzymało gimnazjum w darze od: Akademii Umiejętności w Krakowie, prof. Bartkowskiego z Paryża, księgarni Gubrynowicza i Schmidta ze Lwowa, księgarni Seyfartha i Czajkowskiego ze Lwowa, Dra Antoniego Małeckiego ze Lwowa, prof. L. Małeckiego z Nowego Sącza, prof. Nitmana ze Lwowa, prof. Panka z Krakowa, pań warszawskich, kierownika Piotra Paryłaka z Cieszyna, Spółki wydawniczej z Krakowa, Towarzystwa pedagogicznego ze Lwowa, Zakładu narodowego im. Ossolińskich ze Lwowa, po ś. p. Drze Zieleniewskim z Krakowa, od Wydawnictwa dzieł lekarskich polskich z Krakowa, Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych ze Lwowa, p. Adama Skałkowskiego ze Lwowa, prof. Jana Czubka z Krakowa, p. Dra Antoniego Dyboskiego z Cieszyna, Dra Zygmunta Samolewicz z Lwowa, Dra Antoniego Jaworowskiego ze Lwowa, Dra Jana Karłowicza z Warszawy, Dra Andrzeja Cińciały z Cieszyna, p. Karola Prausa z Bronowa, Wydawnictwa kasy im. Mianowskiego w Warszawie, Dra Neussera ze Lwowa, p. Kazimierza Borakowskiego z Krzeszowic, prof. Neuwirtha z Krakowa, Dra Andrzeja Kusionowicza z Jabłonkowa, adwokata Stanisława Bełzy z Warszawy, p. A. Jabłonowskiego z Warszawy, p. G. Kohna z Sambora, od redakcyi Ziarna, Biesiady literackiej, Kraju, Przeglądu tygodniowego, Roli, Tygodnika ilustrowanego, Biblioteki warszawskiej, Przeglądu katolickiego ich wydawnictwa, p. Rzeszowskiego z Hałcnowa, dyrektora Juliusza Turczyńskiego ze Stanisławowa, pp. alumnów 3. roku seminarjum w Krakowie, p. Bolesława Kotuli z Insbruku, p. Dra Nestora Bucewicza z Warszawy, p. Franciszka Wolańskiego z Tarnowa.

2. Dla uczniów

liczy w języku polskim dzieł 302, sztuk 394; w języku niemieckim dzieł 67.

3. Dla ubogich uczniów

książek szkolnych 992 tomów.

B. Środki pomocnicze do geografii i matematyki.

Gimnazjum posiada map ściennych 32, 2 globusy, kompas, busołę, modele miar i wag, przybory do tablicy i ramy do wieszania map.

1 globus podarował ks. Dziekan z Niemieckiej Lutyni, Dr. Andrzej Kusionowicz atlas Andreego, pp. alumni 3. roku seminaryum w Krakowie mapę Europy, p. Karol Praus mapę powiatu bielskiego.

C. Gabinet historii naturalnej.

Przedmioty tego działu w części zakupione, a w części otrzymane w darze od prof. Bartkowskiego z Paryża, ks. Budnego z Międzyrzecza, p. Lesiewicza z Halicza, p. Łobarzewskiego z Krakowa, p. Ługowskiego, ks. Macoszka z Bogumina, prof. Śnieżka z Cieszyna, p. Złotnickiego ze Lwowa, p. Znatowicza z Dublan, p. Zygmunta Stojowskiego z Paryża (za pośrednictwem prof. Czubka z Krakowa), p. Adama Sikory z Cieszyna, ś. p. Palaska przez p. Dra Andrzeja Kusionowicza (bogaty zbiór motyli), p. Popiołka z Zawady, pani Stablewskiej z Cieszyna, p. Ozaista z Zabrzega, p. Buzka z Końskiej.

1. Zoologia.

Tablic ściennych jest	48
Zwierząt kręgowych przybyło 49, jest	99
Owadów przybyło 2000, jest	2500
Innych zwierząt bezkręgowych jest	35

2. Botanika.

Modeli kwiatów jest	19
Tablic ściennych jest	5

3. Mineralogia.

Okazów minerałów i skał przybyło 120, jest	563
--	-----

D. Gimnazjum prenumeruje następujące czasopisma:

1. Muzeum, czasopismo Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych we Lwowie.
2. Verordnungsblatt für den Dienstbereich des Ministeriums für Cultus und Unterricht.
3. Zeitschrift für die österreichischen Gymnasien.
Otrzymuje zaś w darze:
4. Szkołę, tygodnik pedagogiczny,
5. Przewodnik bibliograficzny.
6. Bibliotekę warszawską.

7. Wisłę.
8. Tygodnik ilustrowany.
9. Biesiadę literacką.
10. Kraj.
11. Ziarno.
12. Przegląd tygodniowy.
13. Rolę.
14. Przegląd katolicki.

V.

Oplaty uczniów.

1. Oplatę szkolną składało:	a) w I. półroczu	48	uczniów.
	b) w II. »	44	»
Od całej opłaty uwolnionych:	a) w I. »	72	»
	b) w II. »	73	»

Oплата szkolna wynosiła:

W I. półroczu	720	złr. — ct.
W II. półroczu	660	» — »

Razem 1380 złr. — ct.

2. Taksy wstępne wynosiły 117 złr. 60 ct.

3. Datki na zbiory naukowe 117 » — »

Stypendya rozdawała »Macierz« w porozumieniu z gronem nauczycielskiem.

Stypendya z fundacyi ś. p. Alojzego Pukalskiego pobierało 2 uczniów.

Pomoc dla ubogich uczniów.

Jak w roku ubiegłym tak też i w tym zakupiła »Macierz szkolna« dla ubogich uczniów książki szkolne, a za wielu uściła opłatę szkolną.

Pan Pogrzeła z Ameryki złożył na ręce kierownika fundusz, za który urządził tenże gotowalnię szkolną dla uczniów w jednej z ubikacyi szkolnych podług życzenia i w myśl szlachetnego Ofiarodawcy. Pan Władysław Axentowicz ze Lwowa darował kilkanaście rozmaitych sprzętów jako zawiązek mającej się urządzić bursy. Pan M. S. z Warszawy ufundował 1 stypendyum wynoszące 40 rubli rocznie dla ubogiego a pilnego ucznia.

Za wszystkie powyżej wymienione dary składa dyrekcya zakładu serdeczne podziękowanie Szanownym P. T. Dobrodziejom, polecając i nadal szkołę naszą Ich łaskawym względom i pamięci.

VI.

Statystyka uczniów.

	W klasie			
	I.		II.	
	a	b	a	b
1. Liczba :				
Z końcem r. 1895/6 było	42	32	—	—
Z początkiem r. 1896/7 przyjęto	35	30	31	25
W ciągu roku szkolnego przybyło	1	1	—	—
W ogóle zatem przyjęto	36	31	31	25
W ciągu roku opuściło zakład	1	2	3	—
Liczba uczniów na końcu r. 1896/7	35	29	28	25
Powtarzało klasę	4	3	—	—
2. Według miejsca urodzenia było :				
Z powiatu bielskiego (Bielsk)	6	2	13	1
Z powiatu cieszyńskiego	21	9	9	9
Z powiatu frysztackiego	4	10	3	9
Z Galicyi	4	8	3	6
Razem	35	29	28	25
3. Według języka ojczystego było :				
Mówiących po polsku	35	29	28	25
4. Według wyznania religijnego było :				
Katolików rit. lat.	23	29	20	25
Ewangelików wyzn. augsb.	12	—	8	—
5. Według miejsca pobytu rodziców :				
Ze Śląska	33	21	27	20
Z Galicyi	2	8	1	5
6. Klasyfikacya z końcem roku szk. 1896/7 :				
Stopień celujący otrzymało	5	5	5	7
Stopień pierwszy	24	22	17	15
Do egzaminu poprawczego przeznaczono	—	—	2	1
Stopień drugi otrzymało	4	2	2	1
Stopień trzeci	2	—	2	1
Nieklasyfikowano	—	—	—	—
Razem	35	29	28	25

Przedmioty nadobowiązkowe :

Na naukę kaligrafii uczęszczało 36 uczniów.

Wiek uczniów z końcem II. półrocza :

10 lat u uczniów	2
11 » » »	14
12 » » »	18
13 » » »	38
14 » » »	28
15 » » »	12
16 » » »	4
17 » » »	1
	117

VII.

Ważniejsze rozporządzenia Władz szkolnych.

1. Rozporządzenie wys. c. k. Rady Szk. kraj. z dnia 30. czerwca 1896, l. 1897, dotyczące zakończenia roku szkolnego w dniu 18. lipca.
2. Rozporządzenie wys. c. k. Min. wyznań i oświaty z dnia 11. czerwca 1896, l. 13.582, w sprawie używania melodyi kapeli wojskowych przy śpiewaniu hymnu ludu.
3. Rozporządzenie wys. c. k. Rady Szk. kraj. z dnia 6. sierpnia 1896, l. 2321, w sprawie podpisywania wszelkich dopisków na świadectwach semestralnych przez dyrektora.
4. Rozporządzenie wys. c. k. Rady Szk. z dnia 6. sierpnia 1896, l. 2340, w sprawie egzaminów poprawczych po wakacjach.
5. Reskrypt wys. c. k. Rady Szk. kraj. z dnia 2. listopada 1896, l. 3362, w sprawie obchodu Mickiewiczowskiego.
6. Reskrypt wys. c. k. Rady Szk. kraj. z dnia 5. lutego 1897, l. 369, w sprawie mieszkań młodzieży szkolnej.
7. Reskrypt wys. c. k. Min. wyznań i oświaty z dnia 26. marca 1897, l. 706, aby 1. maja nie wyznaczać jako wolnego.
8. Reskrypt wys. c. k. Rady Szk. kraj. z dnia 7. kwietnia 1897, l. 926, w sprawie nauki gimnastyki w myśl rozporz. minist. z dnia 12. lutego 1897, l. 17261 ex 1896.
9. Reskrypt wys. c. k. Rady Szk. kraj. z dnia 8. kwietnia 1897, l. 286 w sprawie wydzielania akt urzędowych.

VIII.

Kronika zakładu.

Rok szkolny rozpoczął się dnia 18. września 1896 uroczystem nabożeństwem szkolnem w kościele Miłosiernych z kazaniem zastosowaniem do okoliczności, wygłoszonym przez ks. Józefa Londzina i odśpiewaniem hymnu ludu. Po nabożeństwie odczytano i objaśniono uczniom przepisy dyscyplinarne, podzielono obie klasy na oddziały, rozdzielano książki, podyktowano podział godzin i rozpoczęto naukę.

Dnia 15. września odbyły się wpisy do I. klasy od godz. 8—12; po południu od godziny 2. tegoż dnia, jakoteż 16. od godz. 8. rano odbywały się egzamina wstępne.

Wpisy uczniów do kl. II. odbyły się 17. września od godz. 8—12; po południu tegoż dnia odbyły się egzamina poprawcze i wstępne do klasy II.

Dzień 4. października jako dzień imienin Najjaśniejszego Pana, tudzież imieniny Najjaśniejszej Pani dnia 19. listopada 1896 obchodził zakład uroczystem nabożeństwem.

Dnia 5. i 6. listopada, jakoteż dnia 21. i 22. grudnia 1896 odbyła się lustracja naszego zakładu przez delegata c. k. Rady Szk. kraj. p. Bartelmusa Rudolfa.

Pierwsze półrocze zakończono 13. lutego 1897 i po nauce szkolnej rozdano uczniom świadectwa za 1. półrocze po stosownych przemowach pp. gospodarzy klas.

Drugie półrocze rozpoczęto dnia 17. lutego.

Młodzież szkolna przystępowała w ciągu roku szkolnego trzy razy do śś. Sakramentów Pokuty i Ołtarza.

Drugie półrocze zakończono dnia 15. lipca uroczystem nabożeństwem, odśpiewaniem hymnu ludu i rozdaniem świadectw po stosownych przemowach pp. gospodarzy klas.

Sprawa fizycznego rozwoju młodzieży.

Mimo starań ze strony dyrekcyi i Macierzy szkolnej nie udało się dotąd wyszukać nauczyciela gimnastyki z odpowiednią kwalifikacją a władającego językiem polskim. Sprawy tej jednakże nie spuszcza z oka ani dyrekcyja ani zarząd Macierzy. W braku ćwiczeń gimnastycznych odbywała młodzież w lecie dłuższe przechadzki do poblizkich okolic, używała kąpieli w rzece Olszy, a w zimie ślizgawki. Podczas przerw po godzinach używała w lecie ruchu na powietrzu na niewielkiem podwórku szkolnem. W czerwcu odbyła dalszą wycieczkę do wsi Podobory, gdzie wśród zabaw i gier rozmaitych przepędziła kilka godzin na świeżem powietrzu w lesie pod dozorem grona nauczycielskiego, ugoszczona podwieczorkiem z funduszków Macierzy, za co dyrekcyja serdecznie składa podziękowanie Szan. Wydziałowi w imieniu zakładu.

IX.

Ogłoszenie.

Rok szkolny 1897/8 rozpocznie się dnia 18. września o godzinie 8. rano uroczystem nabożeństwem.

Nowo wstępujący uczniowie mają się zgłosić w kancelaryi dyrekcyi w towarzystwie rodziców albo ich zastępców dnia 15. września o godzinie 8. przed południem i wykazać się metryką i świadectwem szkoły ludowej, jeżeli do niej uczęszczali, a jeżeli chcą wstąpić do klasy II. lub III., ostatniem świadectwem szkolnem, zaopatrzonem uwagą, że

uczeń może być przyjęty w innym zakładzie, albo muszą się poddać egzaminowi wstępnemu.

Przyjęcie do klasy I. jest zależne od egzaminu wstępnego. przy którym wymaga się takich wiadomości z religii, jakich nabyć można w pierwszych czterech latach szkoły ludowej; biegłości w czytaniu i pisaniu w języku polskim, znajomości elementów nauki o formach, biegłości w rozbiórce zdań rozwiniętych i znajomości ortografii; tych samych wiadomości wymaga się z języka niemieckiego; biegłości w czterech działaniach rachunkowych liczbami całemi.

Powtórzenie egzaminu wstępnego nie jest dozwolone ani w tym ani w innym zakładzie na mocy rozp. minist. z 2. stycznia 1886 roku.

Egzamin wstępny zaczyna się 15. września po południu o 2. godzinie.

Wpisy uczniów do klasy II. i III. odbywać się będą 17. września od godziny 8—12 przed południem w kancelaryi dyrekcji. Uczniowie mają przedłożyć ostatnie świadectwo szkolne.

Nowo wstępujący uczniowie mają złożyć takse wstępną w kwocie 2 złr. 10 ct., a wszyscy datek na środki naukowe w kwocie 1 złr.

Uczniowie, którzy otrzymali trzeci stopień w dwu po sobie następujących półroczach, albo jako niedobrowolni repetenci 3. stopień w 2. półroczu, muszą zakład opuścić.

Podania o pozwolenie pozostawienia ucznia takiego w tym samym zakładzie, wniesione do wys. c. k. Rady Szkolnej krajowej, mają być przedłożone dyrekcji gimnazjum najpóźniej do 25. lipca.

Podania o pozwolenie powtórzenia egzaminu z jednego przedmiotu po wakacjach, wniesione do wys. c. k. Rady Szk. krajowej, mają być przedłożone dyrekcji gimnazjum najpóźniej do końca lipca. (Rozp. wys. c. k. Rady Szk. kraj. z dnia 6. sierpnia 1896, l. 2340.)

Egzamina wstępne do klasy II. i III., oraz poprawcze dla klasy II. odbywać się będą 17. września od godziny 2. po południu.

Podpisana dyrekcya poczuwa się w końcu do miłego obowiązku złożenia w imieniu zakładu gorącego podziękowania za łaskawe dary i popieranie naszej szkoły wszystkim szlachetnym P. T. Dobrodziejom i całemu społeczeństwu polskiemu.

W Cieszynie, dnia 15. lipca 1897.

Parylak Piotr,
kierownik zakładu.

X.

Klasyfikacya uczniów.

Klasa I. a.

Stopień celujący otrzymali:

1. Buzek Jerzy.
2. Grycz Karol.
3. Kermel Engelbert.
4. Michejda Alfred.
5. Wolf Leon.

Stopień pierwszy otrzymali:

1. Bocek Józef.
2. Buzek Andrzej.
3. Byłok Karol Marcin.
4. Chybidziura Józef.
5. Dobosz Adam Stefan.
6. Filasiewicz Bolesław.
7. Heczko Jan.
8. Heczko Paweł z Bystrzycy.
9. Janik Józef.
10. Jeżowicz Franciszek.
11. Kobieluszczyk Paweł.
12. Koźdoń Paweł Andrzej.
13. Krucina Jan.
14. Kukuczka Jan.
15. Lasota Jan.
16. Machalica Emil Marcin.
17. Michejda Oskar.
18. Piskorz Alojzy.
19. Przewoźnik Ludwik.
20. Sikora Jan.
21. Stwiertnia Karol.
22. Surzyn Teodor Wincenty.
23. Tomaszewski August.
24. Wojnar Wilhelm Marcin Ernest.

Stopień drugi otrzymało 4 uczniów; stopień trzeci 2.

Klasa II. a.

Stopień celujący otrzymali:

1. Bączek Franciszek.
2. Gibiec Jan.
3. Król Józef.
4. Machalica August.
5. Słonka Karol.

Klasa I. b.

Stopień celujący otrzymali:

1. Hanzel Jan.
2. Janoszek Karol.
3. Kokot Franciszek.
4. Lebieczek Józef.
5. Skudrzyk Ludwik.

Stopień pierwszy otrzymali:

1. Branny Alojzy.
2. Bury Józef.
3. Chrzanowski Eugeniusz.
4. Feber Franciszek.
5. Golik Ludwik Józef.
6. Grim Emanuel.
7. Halfar Rudolf.
8. Kłoda Jan.
9. Kojzar Paweł.
10. Krywult Józef.
11. Marciniały Wiktor.
12. Mikula Alojzy.
13. Naglik Franciszek.
14. Nowak Jan.
15. Rzeszowski Stanisław.
16. Studencki Władysław.
17. Syska Stanisław.
18. Szczepanek Franciszek.
19. Szuła Karol.
20. Treichel Emanuel.
21. Zwilling Włodzimierz.
22. Żukowski Paweł.

Stopień drugi otrzymało 2 uczniów.

Klasa II. b.

Stopień celujący otrzymali:

1. Bogocz Franciszek.
2. Budnik Rudolf.
3. Popiołek Rudolf.
4. Słowiaczek Jan.
5. Sokalski Maryan.

Stopień pierwszy otrzymali:

1. Budny Teofil.
2. Duda Józef.
3. Dyboski Stanisław.
4. Gawlas Franciszek.
5. Giża Ludwik.
6. Herok Jan.
7. Janeczek Jan.
8. Kopeć Alojzy.
9. Kopeć Rudolf.
10. Lipka Paweł.
11. Łacek Karol.
12. Łyżbicki Józef.
13. Machalica Alojzy.
14. Puchałka Jan.
15. Sikora Paweł.
16. Terlecki Michał.
17. Zientek Andrzej.

Dwom uczniom pozwolono powtórzyć egzamin z jednego przedmiotu po feryach; stopień drugi otrzymało 2; stopień trzeci 2.

6. Wojnar Franciszek.

7. Żagan Ignacy.

Stopień pierwszy otrzymali:

1. Bagiński Wojciech.
2. Chochorowski Stanisław.
3. Chrobakiewicz Jan.
4. Czaputa Teodor Leonard.
5. Gałuszka Alojzy.
6. Gazurek Jakob.
7. Jaworek Teodor.
8. Jurzykowski Franciszek.
9. Malinowski Roman.
10. Pawlita Teodor.
11. Senkowski Alojzy.
12. Słowik Adam.
13. Szczepanek Edward.
14. Sznurowacki Jan.
15. Szymeczek Józef.

Jednemu uczniowi pozwolono powtórzyć egzamin z jednego przedmiotu po feryach; stopień drugi otrzymał 1; stopień trzeci 1.

